

Polskie organizacje imigranckie w Holandii - raport podsumowujący

Józwiak, Ignacy

Veröffentlichungsversion / Published Version

Arbeitspapier / working paper

Empfohlene Zitierung / Suggested Citation:

Józwiak, I. (2020). *Polskie organizacje imigranckie w Holandii - raport podsumowujący*. Warszawa: University of Warsaw, Centre of Migration Research (CMR). <https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-70950-6>

Nutzungsbedingungen:

Dieser Text wird unter einer CC BY Lizenz (Namensnennung) zur Verfügung gestellt. Nähere Auskünfte zu den CC-Lizenzen finden Sie hier:

<https://creativecommons.org/licenses/by/1.0/deed.de>

Terms of use:

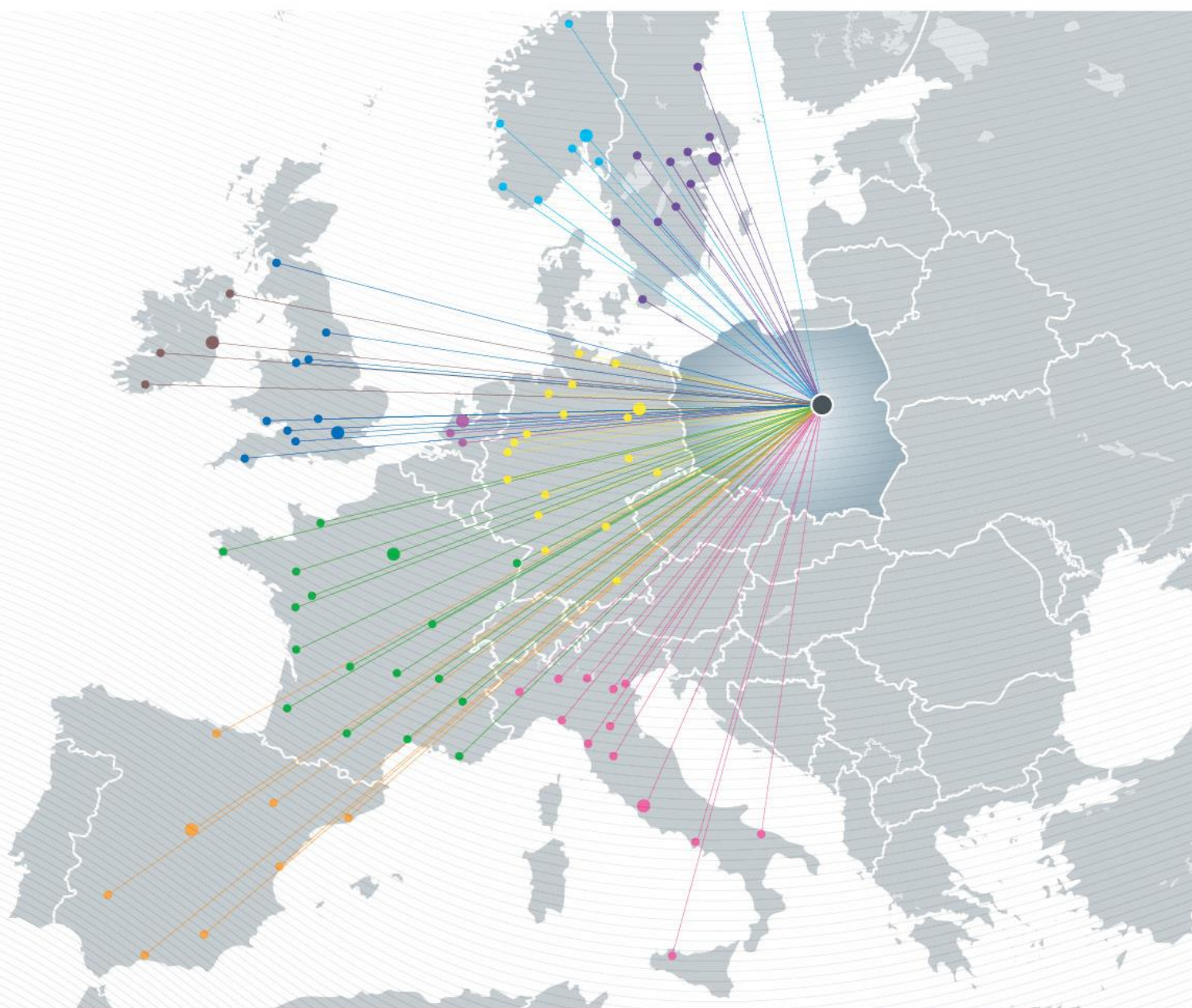
This document is made available under a CC BY Licence (Attribution). For more information see:

<https://creativecommons.org/licenses/by/1.0>



Polskie Organizacje Imigranckie w Europie

Polskie organizacje imigranckie w Holandii - raport podsumowujący



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI



UNIwersytet
Warszawski



Polskie Organizacje
Imigranckie w Europie

Polskie organizacje imigranckie **w Holandii** – raport podsumowujący

Ignacy Józwiak



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Warszawa 2020



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI

Ośrodek Badań nad Migracjami UW
ul. L. Pasteura 7, 02-093 Warszawa
tel. +48 2255 46 770
kom. +48 600 42 90 43
e-mail: migration.cmr@uw.edu.pl
www.migracje.uw.edu.pl

Autor raportu: dr Ignacy Józwiak
Email: i.jozwiak@uw.edu.pl

Kierownik projektu: dr hab. Michał Nowosielski
Koordynator badań: dr Witold Nowak

Copyright by Ośrodek Badań nad Migracjami UW 2020
ISBN 978-83-66348-45-5



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Projekt badawczy „Polskie Organizacje Imigranckie w Europie”
realizowany w latach 2015-2020 jest finansowany przez
Narodowe Centrum Nauki z siedzibą w Krakowie w ramach
programu SONATA BIS (nr 2014/14/E/HS6/00731)



Spis treści

O projekcie	6
I. Przebieg realizacji badań empirycznych	8
II. Kondycja polskich organizacji imigranckich w Holandii	10
II.1. Ogólna charakterystyka polskich organizacji w Holandii	10
II.1.1. Zarys historii polonijnej stowarzyszeniowości	10
II.1.2. Odbiorcy i zasięg terytorialny działań organizacji – stan obecny	11
II.2. Działalność polskich organizacji w Holandii	14
II.2.1. Cele organizacji	14
II.2.2. Działania i przedsięwzięcia organizacji.....	18
II.2.3. Rola polskich organizacji.....	21
II.3. Polskie organizacje w Holandii w otoczeniu instytucjonalnym i społecznym	22
II.3.1. Relacje organizacji z innymi polskimi organizacjami imigranckimi	22
II.3.2. Relacje organizacji z instytucjami oraz sektorem pozarządowym kraju przyjmującego - Holandii.....	25
II.3.3. Relacje organizacji z instytucjami polskimi	29
II.3.4. Relacje organizacji z diasporą polską w Holandii.....	31
II.4. Zasoby ludzkie polskich organizacji w Holandii	36
II.4.1. Charakterystyka bazy członkowskiej organizacji oraz funkcjonowanie zarządów organizacji	36
II.4.2. Personel organizacji	40
II.5. Finanse i sytuacja materialna polskich organizacji w Holandii	42
II.5.1. Finanse organizacji	42
II.5.2. Siedziby organizacji.....	45
II.5.3. Majątek organizacji.....	47
II.6. Podsumowanie: parametry stanu polskich organizacji w Holandii	47
III. Czynniki wpływające na sytuację polskich organizacji imigranckich w Holandii	49
III.1. Proces migracyjny i zbiorowość imigrancka	49
III.1.1. Historia migracji z Polski do Holandii	49
III.1.2. Charakterystyka zbiorowości imigranckiej w kraju przyjmującym	50
III.2. Społeczeństwo wysyłające	52
III.2.1. Polityka polonijna – założenia i realizacja.....	52



III.2.2. Charakterystyka społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.....	52
III.3. Społeczeństwo przyjmujące.....	54
III.3.1. Założenia i realizacja polityk integracyjnych	54
III.3.2. Uwarunkowania formalno-prawne i finansowe funkcjonowania organizacji imigranckich i w szczególności polonijnych	60
III.3.3. Dyskurs publiczny o imigrantach i ich organizacjach	62
III.3.4. Dominujące postawy społeczeństwa przyjmującego wobec imigrantów i ich organizacji.....	64
III.4. Relacje bilateralne między krajem wysyłającym a przyjmującym	64
III.4.1. Charakterystyka stosunków politycznych w XX i XXI wieku.....	64
III.4.2. Charakterystyka umów i porozumień międzynarodowych między Polską a krajem przyjmującym.....	66
III.4.3. Dominujące wzajemne postawy społeczeństw Polski i kraju przyjmującego	67
III.5. Inne czynniki.....	67
IV. Stan a uwarunkowania polskich organizacji imigranckich w Holandii – konkluzje.....	68
IV.1. Stan polskich organizacji w Holandii a charakterystyka procesu migracyjnego z Polski do Holandii oraz charakterystyka polskiej zbiorowości w Holandii.....	68
IV.2. Stan polskich organizacji w Holandii a charakterystyka Polski jako kraju wysyłającego.....	69
IV.3. Stan polskich organizacji w Holandii a charakterystyka Holandii jako kraju przyjmującego	70
IV.4. Stan polskich organizacji w Holandii a bilateralne stosunki między Polską a Holandią	71
IV.5. Podsumowanie.....	72
V. Literatura	74



O projekcie

Prezentowany raport został przygotowany w ramach projektu „Polskie organizacje imigranckie w Europie” realizowanego w latach 2015-2020. Celem projektu było dokonanie diagnozy i wyjaśnienia uwarunkowań stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.

Przez organizacje imigranckie rozumie się tu stowarzyszenia stworzone przez i dla imigrantów dla realizacji celów związanych z dostarczaniem usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzących działalność rzeczniczą na rzecz społeczności (Rodriguez-Fraticelli i in. 1991). Poprzez stan organizacji rozumie się tu aktualne położenie organizacji w zakresie struktury formalno-prawnej, miejsca i zasięgu działania, profilu działalności, form współpracy, zasobów ludzkich, zasobów materialnych, źródeł finansowania, które podlegają zmianom pod wpływem czynników egzo- i endogennych.

Projekt zakładał badanie dwojakiego rodzaju:

- Badanie diagnostyczne, mające na celu diagnozę stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.
- Badanie wyjaśniające, mające na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie: jakie czynniki kształtują stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich?

Dzięki porównaniu stanu organizacji w wybranych krajach oraz pogłębionym badaniom nad specyfiką jego uwarunkowań możliwe było zweryfikowanie następujących hipotez:

H1: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej.

H2: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju wysyłającego.

H3: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju przyjmującego.

H4: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od bilateralnych relacji między krajem wysyłającym a przyjmującym.

Do realizacji badań porównawczych w projekcie wybrano następujące kraje: Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Irlandię, Norwegię, Szwecję, Holandię, Włochy i Hiszpanię.

Badania terenowe przeprowadzone zostały następującymi technikami badawczymi:

a. Badanie techniką sondażu internetowego (CAWI) – ilościowe badanie zaangażowania społecznego, stosunku do polskich organizacji imigranckich

oraz charakterystyki społeczno-demograficznej Polaków mieszkających w wybranych krajach europejskich.

b. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityki polonijnej na temat oceny założeń i realizacji polityki

polonijnej, oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.

c. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityk imigracyjnych i integracyjnych w wybranych krajach europejskich na temat oceny założeń i realizacji polityk imigracyjnych i integracyjnych oraz ich wpływu na stan polskich organizacji imigranckich.

d. Wywiady pogłębione z ekspertami w zakresie polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich na temat oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.

e. Studia przypadków polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich, mające na celu szczegółowe zbadanie działalności wybranych organizacji ze szczególnym uwzględnieniem ich kondycji oraz czynników na tę kondycję wpływających (wywiady pogłębione z liderami wybranych organizacji, przedstawicielami otoczenia, dokumentacja działalności instytucji w postaci np. fotografii, wycinków prasowych, programów, publikacji etc.).

f. Badanie techniką sondażu instytucjonalnego polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich mające na celu zdiagnozowanie stanu tych instytucji. Sondaż zostanie przeprowadzony w formie ankiety internetowej oraz rozsyłanej ankiety pocztowej dla zwiększenia odsetka zwrotu.



I. Przebieg realizacji badań empirycznych

Na potrzeby niniejszego projektu badawczego przeprowadzono kompleksowe i wieloetapowe badanie, którego niniejszy raport stanowi swoiste podsumowanie. Jako, że prace nad poniższym dokumentem były poprzedzone czterema raportami częściowymi odpowiadającymi poszczególnym częściom badania w Holandii, poniżej znajduje się tabelaryczna charakterystyka osób uczestniczących w przeprowadzonych badaniach terenowych. Ponadto cała poniższa analiza materiału badawczego zawiera w sobie wnioski z analizy danych zastanych oraz z sondażu instytucjonalnego wśród polskich organizacji imigranckich w Europie.

Tabela 1. Struktura próby badawczej: przedstawiciele instytucji holenderskich odpowiedzialnych za politykę integracyjną (N=7)

Lp.	Stosowany kod	Typ instytucji holenderskiej	Lokalizacja
1.	1_IDI_INS_POIE_Holandia	Instytucja miejska	Holandia, Miasto powyżej 600 000 mieszkańców
2.	2_IDI_INS_POIE_Holandia	Instytucja miejska	Holandia, Miasto powyżej 400 000 mieszkańców
3.	3_IDI_INS_POIE_Holandia	Instytucja rządowa	Holandia, Miasto powyżej 400 000 mieszkańców
4.	4_IDI_INS_POIE_Holandia	NGO	Holandia, Miasto powyżej 600 000 mieszkańców
5.	5_IDI_INS_POIE_Holandia	Instytucja miejska	Holandia, Miasto powyżej 600 000 mieszkańców
6.	6_IDI_INS_POIE_Holandia	Instytucja badawcza	Holandia, Miasto powyżej 300 000 mieszkańców
7.	7_IDI_INS_POIE_Holandia	Placówka dyplomatyczna	Polska

Tabela 2. Struktura próby badawczej: Eksperti w zakresie polskich organizacji imigranckich w Holandii (N=8)

Lp.	Stosowany kod	Typ eksperta	Lokalizacja
1.	1_IDI_E_POIE_Holandia	Pracownik naukowy	Holandia, Miasto powyżej 600 000 mieszkańców
2.	2_IDI_E_POIE_Holandia	Pracownik placówki dyplomatycznej	Holandia, Miasto powyżej 400 000 mieszkańców
3.	3_IDI_E_POIE_Holandia	Ksiądz	Holandia, Miasto powyżej 600 000 mieszkańców
4.	4_IDI_E_POIE_Holandia	Działaczka stowarzyszenia	Holandia, Miasto powyżej 400 000 mieszkańców
5.	5_IDI_E_POIE_Holandia	Członkini organizacji gospodarczej	Holandia, Miasto powyżej 400 000 mieszkańców
6.	17_IDI_E_POIE_Holandia	Działaczka polskiej organizacji parasolowej	Holandia, miasto powyżej 100 000 mieszkańców
7.	18_IDI_E_POIE_Holandia	Pracownica holenderskiej organizacji pozarządowej	Holandia, Miasto powyżej 400 000 mieszkańców
8.	30_IDI_E_POIE_Holandia	Wieloletnia działaczka polonijna; lokalny autorytet	Holandia, Miasto powyżej 600 000 mieszkańców



Tabela 3. Struktura próby badawczej: Przedstawiciele polskich organizacji imigranckich w Holandii (N=17)

Lp.	Stosowany kod	Typ organizacji	Lokalizacja	Typ rozmówcy
1.	25_IDI_O2c_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna	Duże miasto	Przedstawiciel zarządu
2.	26_IDI_O2b_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna	Duże miasto	Przedstawiciel zarządu
3.	27_IDI_O2e_POIE_Holandia	Organizacja Kulturalna	Duże miasto	Przedstawiciel otoczenia
4.	21_IDI_O7a_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna i pomocowa	Duże miasto	Przedstawicielka zarządu
5.	22_IDI_O7b_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna i pomocowa	Duże miasto	Szeregowy członek
6.	23_IDI_O7c_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna i pomocowa	Duże miasto	Przedstawicielka otoczenia
7.	28_IDI_O4a_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna	Duże miasto	Przedstawiciel/ka zespołu artystycznego
8.	29_IDI_O4b_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna	Duże miasto	Przedstawiciel/ka zespołu artystycznego
9.	31_IDI_O4c_POIE_Holandia	Organizacja kulturalna	Duże miasto	Przedstawiciel/ka zespołu artystycznego
10.	15_IDI_O5a_POIE_Holandia	Organizacja społeczna i towarzyska	Duże miasto	Przedstawicielka zarządu
11.	19_IDI_O5a_POIE_Holandia	Organizacja społeczna i towarzyska	Duże miasto	Przedstawicielka zarządu
12.	20_IDI_O5b_POIE_Holandia	Organizacja społeczna i towarzyska	Duże miasto	Szeregową członkini
13.	33_IDI_O5c_POIE_Holandia	Organizacja społeczna i towarzyska	Duże miasto	Szeregową członkini
14.	16_IDI_O6a_POIE_Holandia	Organizacja edukacyjna	Duże miasto	Przedstawicielka zarządu
15.	24_IDI_O6b_POIE_Holandia	Organizacja edukacyjna	Duże miasto	Szeregowy członek
16.	32_IDI_O6c_POIE_Holandia	Organizacja edukacyjna	Duże miasto	Przedstawicielka otoczenia
17.	34_IDI_O6a_POIE_Holandia	Organizacja edukacyjna	Duże miasto	Przedstawicielka zarządu



II. Kondycja polskich organizacji imigranckich w Holandii

II.1. Ogólna charakterystyka polskich organizacji w Holandii

II.1.1. Zarys historii polonijnej stowarzyszeniowości

Początki stowarzyszeń polonijnych w Holandii sięgają lat 20. i 30. XX w. i związane są z migracją ekonomiczną. Ich rozkwit przypada na okres powojenny w związku z przypadającą nań migracją polityczną. Wśród najstarszych organizacji wymienić należy Związek Polaków w Holandii, Związek Polaków w Heerleheide, Towarzystwo św. Antoniego w Specholzerheide oraz grupy muzyczne i teatralne: „Wesoły Tułacz”, „Wesoły Krakus”, Chór Polskiej Młodzieży Śpiewaczej, Koło Teatralne „Sarmata”, Koło Muzyczne Harfoma oraz Stowarzyszenie Polek (2 organizacje) (zob. Leska-Ślęzak 2003).

Po II wojnie światowej powołano Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK) z siedzibą w Vlissingen, koła SPK funkcjonowały w Amsterdamie, Bredzie, Lutterade, Rotterdamie, Utrechcie, Venlo, Vlissingen, a Stowarzyszenie wydawało swoje czasopismo. W 1946 r. powstało Polskie Towarzystwo Katolickie w Bredzie, które również wydawało swój biuletyn. Od 1945 r. funkcjonowało Zjednoczenie Katolicko-Polskich Towarzystw w Holandii (ZKPT), do którego należały między innymi Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, emigracyjny PSL, Polskie Towarzystwo Katolickie, Katolickie Stowarzyszenie Polek, Koło Niepodległościowców, Stowarzyszenie Górników Polskich w Lutterade. Organem Zjednoczenia był „Informator ZKPT” (Leska-Ślęzak 2003: 123). W 1971 r. SPK, PSL, PTK i ZKPT utworzyły Radę Polonii Holenderskiej. W 1980 r. powstało, istniejące do dziś, Polsko-Niderlandzkie Towarzystwo Kulturalne, którego organem jest dwujęzyczny „Biuletyn PNKV”, (Leska-Ślęzak 2014b: 75). W 1991 r. utworzono, istniejące do dziś dzień, Stowarzyszenie Ekspertów Polskich – STEP, od 2003 członek Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.

Pomimo pewnej różnorodności jaka w okresie powojennym cechowała polską emigrację do Holandii (kombatanci, powojenna emigracja polityczna, emigracja polityczna doby Stanu Wojennego, migranci zarobkowi i edukacyjni), jeszcze do niedawna ton życia polonijnemu polonijnych nadawały grupy kombatanckie, które jednak w ostatnich latach przestały istnieć lub straciły na aktywności i znaczeniu.

Ja przyjechałem do Holandii w połowie maja 1985 roku, w tym czasie krajobraz polskich, instytucjonalny, polskich organizacji polonijnych, właściwie z grubsza kształtowały jeszcze wciąż organizacje kombatanckie (...) oraz również organizacje stare polonijne zwłaszcza z Limburga, z południa, z Brabansji, które były zakładane przez jeszcze kiedyś, przez ludzi, którzy byli potomkami polskich górników i emigrantów, na początku stulecia. I one, że tak powiem, tam sobie jak gdyby, główne miejsce zajmowały. <1_IDI_E_POIE_Holandia>

Na podstawie stworzonych na potrzeby projektu danych sondażowych, ocenia się, że w aktualnie w Holandii działa 26 organizacji społeczno-kulturalnych, z których większość powstała w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i na początku XXI wieku. Etapowe różnicowanie emigracji z Polski do Holandii na przestrzeni ostatnich blisko 100 lat przełożyło się na falowość zakładania organizacji oraz ich sprofilowanie odpowiadające potrzebom poszczególnych pokoleń i migracyjnych kohort.



Ludzie tu ciężko pracują, bo fale migracji były różne. Byli górnicy, którzy przed wojną do kopalni przyjeżdżali czy po wojnie na początku, 50. lata. Weterani, którzy zostali to też tworzyli organizacje. Polski Związek Kombatanów, to jeszcze są starszaki, którzy jeszcze tam działają. To jest organizacja kombatancka. Potem były organizacje kulturalne polsko-holenderskie. Powstała taka organizacja. Była organizacja np. Centrum Informacyjne Polska 13 grudnia, która tutaj organizowała również działalność polityczną, strajk głodowy, wprowadzenie stanu wyjątkowego, wojennego. Te fale imigracji tworzyły różne profile organizacji. W tej chwili jest fala imigracji zarobkowej. To jest ta największa fala. Poza tym jest również fala stypendystów, Erasmus, studenci polscy i taka organizacja, ale to są dwa różne światy. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

Spośród 12 organizacji, które odpowiedziały na zapytania sondażowe, 4 powstały po roku 2004, 3 w okresie 1990-2003, kolejne 3 w okresie 1951-1989, historia dwóch z nich sięga dwudziestolecia międzywojennego. Wszystkie organizacje uwzględnione w badaniu jakościowym powstały po roku 2004, zaś w 4 z 5 z nich działały również osoby z doświadczeniem organizacyjnym z wcześniejszego okresu (w tym z 80.).

II.1.2. Odbiorcy i zasięg terytorialny działań organizacji – stan obecny

Trudno jest określić zasięg terytorialny i liczby odbiorców działań w kategoriach ilościowych. W sondażu odpowiedzi na to pytanie udzieliło 9 organizacji (z 12 które wzięły udział w badaniu sondażowym). Rozmiar próby poddaje w wątpliwość zasadność wyliczania średniej i mediany, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę uwzględnione już zastrzeżenie uwzględnione dotyczące różnic w definiowaniu samych adresatów i odbiorców przez poszczególne organizacje (Nowak, Nowosielski 2018:13). Trzy z nich umieściły liczbę odbiorców swoich działań w przedziale 21-50, kolejne 3 w przedziale 501-2000, po jednej organizacji wybrało opcje 51-150, 151-500 oraz 2001-5000. Wśród zadeklarowanych w sondażach adresatów przeważają osoby przybyłe do Holandii w okresie od lat 90. do roku 2004 (przed wstąpieniem Polski do Unii europejskiej) – tak swoich odbiorców definiuje 7 organizacji, zaś na drugim miejscu są migranci poakcesyjni (tak deklaruje 5 organizacji). Na trzecim miejscu (z deklaracją od 4 organizacji) znalazły się osoby przybyłe do Holandii bezpośrednio po II wojnie światowej oraz ich potomkowie. Nieco inny obraz przedstawiają wyniki badania jakościowego (o czym niżej). Co się tyczy zasięgu terytorialnego, w badaniu sondażowym 8 organizacji zadeklarowało działalność w całej Holandii, 5 w gminie lub powiecie, 3 w regionie, a tylko jedna w najbliższym sąsiedztwie. W pytaniu można było udzielić więcej niż jednej odpowiedzi, co sugeruje, że 4 organizacje miały zasięg mniejszy niż ogólnokrajowy, co odpowiada proporcjom z badania jakościowego. Spośród 5 organizacji, działalność dwóch ograniczała się wyłącznie miasta lub regionu. Żadna z nich nie miała swoich biur lub filii w innych miastach, jednak znajdowali się w nich odbiorcy i adresaci podejmowanych działań (np. uczestnicy wydarzeń kulturalnych, adresaci działań pomocowych).

Zakres odbiorców oraz zasięg terytorialny w znacznym stopniu determinowany jest specjalizacją poszczególnych organizacji, z którą związana jest np. częstotliwość podejmowanych działań, ich z założenia otwarty lub zamknięty charakter, próby dotarcia do jak największej liczby osób, w tym nie-Polaków. Poniższa charakterystyka ustrukturyzowana jest według specjalizacji, a nie samych organizacji. Bardziej *case'owy*



charakter niektórych opisów wynika z faktu, że niektóre rodzaje działań nie były podejmowane przez więcej niż jedną organizację

Odbiorcami działań organizacji zajmujących się działalnością stricte kulturalną, a wśród podmiotów uwzględnionych w badaniu jakościowym były dwie takie organizacje, byli przede wszystkim Polacy z migracji poakcesyjnej. Taki stan rzeczy wynika z liczebności tej grupy. Ze względu na specyfikę tego rodzaju organizacji zajmujących się kulturą i sztuką, które trafiają do „emigracyjnej inteligencji” [określenie moje – IJ], co nie jest regułą wobec organizacji edukacyjnych czy pomocowych. Są to głównie osoby wykształcone (lub jak powiedział jeden z respondentów, „przynajmniej po dobrej maturze”), które na wydarzenia w rodzaju spektakli teatralnych, wieczorów literackich czy specjalnych pokazów filmowych uczestniczyły także w kraju pochodzenia. Ze względu na poziom wykształcenia i kapitału społecznego, grupa ta z pewnością nie jest reprezentatywna dla polskich imigrantów w Holandii. Dla jednej z nich, masowa imigracja Polaków oznaczała więcej potencjalnych widzów oraz wyzwanie zakopania przepaści pomiędzy polskimi robotnikami a „emigracyjną inteligencją” [określenie moje – IJ]. Społeczne i kulturowe bariery były trudne do przełamania, jednak o częściowym sukcesie w integracji tych dwóch umownie nakreślonych grup świadczyć może fakt, że podczas wydarzeń skierowanych do dzieci można było zaobserwować szerszy przekrój społeczny. Inicjatywy te pośrednio trafiały także do rodziców, stąd też względna egalitarność rodzinnych wydarzeń kulturalnych.

Organizacje te dysponowały również, niewielką w skali wszystkich działań przez nie podejmowanych, ofertą dla Holendrów (lub szerzej, mieszkańców Holandii nie będących Polakami, np. Brytyjczycy, Czesi, Rumuni), jaka stanowiły wydarzenia prowadzone w językach niderlandzkim i angielskim lub polskim w tłumaczeniu na jeden z tych języków oraz udostępnianie tłumaczeń polskiej literatury. W tych przypadkach wartością założoną była sama kultura: literatura, film, teatr niż jej narodowy czy diasporyczny charakter. Na pierwszy plan wysuwa się tu więc społeczna stratyfikacja oraz określony poziom kapitału kulturowego, który pozwala odnaleźć się wśród entuzjastów kultury innej niż masowa. Jednak z uwagi na istniejące powiązania rodzinne i towarzyskie oraz bogatą ofertę holenderskich instytucji kultury, udział nie-Polaków ograniczał się do osób przejawiających zainteresowanie Polską i jej kulturą oraz mający z nią związki osobiste. Jednak, jak przyznawali sami respondenci, wobec bogatej oferty haskich teatrów zainteresowanie Holendrów było mniejsze niż wśród Polaków.

Niemniej w praktyce przekładało się to na to, że Holendrzy mają tutaj naprawdę bardzo duży wybór i sztuk teatralnych i różnych aktywności kulturalnych, więc taka polska sztuka niekoniecznie budzi od razu zainteresowanie, ponieważ jest tyle innych rzeczy do wyboru, więc wszystko się sprowadzało do tego, że głównie naszymi odbiorcami byli właśnie Polacy. (...) Była przeprowadzana promocja i w radio, ale czy było zainteresowanie to trudno powiedzieć, naprawdę. <28_IDI_04a_POIE_Holandia>

Niezależnie od faktycznego zasięgu swoich działań, czyli udziału osób z innych miast w wydarzeniach kulturalnych lub sporadycznych (i stanowiących odstępstwo od reguły) wizytach poza swoimi stałymi lokalizacjami, fundacje te tworzyły osoby z miast, w których były one zarejestrowane i w których koncentrowała się ich aktywność.



Systematyczne i planowe wykraczanie ze swoją działalnością poza te ośrodki było w ocenie respondentek i respondentów zbyt czasochłonne lub nie mieściło się w priorytetach działań.

W podobny sposób, przedstawiciele jednej z organizacji charakteryzowali „bazę” uczestników spoza jej lokalizacji. Na organizowanym przez nią wernisażu, w którym brałem udział, na sali znajdować się miały również osoby zamieszkałe w odległości ponad 100 kilometrów od miasta.

Wśród adresatów działań „pomocowych” przeważają imigranci i imigrantki z najnowszej, unijnej, emigracji, których niewielkie rozeznanie w holenderskiej rzeczywistości oraz bariera językowa sprawiają, że potrzebują tego rodzaju wsparcia.

Przede wszystkim ludzie, którzy tutaj przyjechali nie tak dawno, którzy się nie bardzo orientują jak wygląda system holenderski, nie znają języka, znajdują się nagle w bardzo trudnej sytuacji, np. zabierają im dziecko, grozi im zabranie dziecka przez organizacje tutejsze holenderskie. Kiedy potrzeba pomocy adwokata, kiedy potrzeba np. czasami wsparcia finansowego, albo ubrania, szefowa tej organizacji, tej fundacji jest właściwie osobą, która doraźnie no po prostu jedzie tam gdzie trzeba, dlatego powiedziałam, że jest takim strażakiem, który gasi pożary. <23_IDI_07c_POIE_Holandia>

Pomoc świadczona była w całej Holandii, a wśród jej beneficjentów znalazły się także osoby z Portugalii, Rumunii, Bułgarii i Łotwy. Organizacja korzysta z oficjalnie zarejestrowanych wolontariuszy, których posiada w całym kraju (tematyka wolontariuszy i ich zaangażowania omawiana jest w dalszej części raportu poświęconej personelowi i problemom kadrowym). Co więcej, organizacja, której główną domeną była działalność pomocowa utrzymywała kontakty z pojedynczymi osobami w Anglii, Belgii i Niemczech oraz organizacją polonijną w Holandii. Przedstawicielka organizacji określiła ją mianem „międzynarodowej”.

Na terenie całej Holandii. Jesteśmy organizacją międzynarodową. (...) Wolontariuszy mamy po całej Holandii, w każdej prowincji, w każdym mieście prawie, bo gdyby była potrzebna interwencja gdzieś tam, to ja nie jestem w stanie z [nazwa miasta] szybko gdzieś tam pojechać, a więc kontaktuję się z wolontariuszem w danym mieście czy w danej prowincji i on natychmiast się tam włącza w akcje, żeby pomóc tej osobie, która w tym momencie potrzebuje tej pomocy. <21_IDI_07a_POIE_Holandia>

Podejmowane przez dwie organizacje działania o charakterze „integracyjnym”, kierowane są do osób o różnym stażu pobytowym w Holandii, pochodzących z różnych fal migracyjnych. Mają jednak, co zrozumiałe, mniejszy zasięg. Spośród dwóch organizacji o wyraźnym profilu integracyjnym, różny był przekrój społeczny adresatek i adresatów. Poszczególne oferty mogły być skierowane do wszelkich osób potencjalnie zainteresowanych spędzaniem czasu w polskim gronie i podtrzymywaniem związków z polską i „polskością”. Co prawda, niektórzy zwracali krytyczną uwagę na fakt, że owa polskość bywa wąsko rozumiana (zwłaszcza przez jedną organizację o wyraźnym konserwatywnym i katolickim profilu). Nie przekładało się to jednak na niski stopień zainteresowania ze strony odbiorców. Paradoksalnie, to właśnie organizacje deklarujące większą otwartość i inkluzyjność cieszyły się mniejszym zainteresowaniem odbiorców, zaś organizację (mówimy tu o jednym przypadku) nacechowaną bardziej „tradycyjnie”



(konserwatywnie) cechował największy egalitaryzm społeczny. W pozostałych przypadkach możemy mówić bardziej o osobach z wyższym wykształceniem, „pracujące zawodowo” (określenie jednej respondentki), często zaliczane lub aspirujące do klasy średniej [interpretacja moja - IJ]. Największą inicjatywą miały tu się wykazywać osoby „zintegrowane z holenderskim społeczeństwem”, jednak w grupie tej można było znaleźć także osoby mieszkające w Holandii od niedawna i nie znające języka. Kryterium wykształcenia i pozycji społecznej lub aspiracje miały na tym polu większe znaczenie niż stopień integracji ze społeczeństwem przyjmującym. W dalszym ciągu kluczowa jednak była identyfikacja z polskością, co można uznać za wspólne kryterium obydwu organizacji.

[Działania] skierowane są do Polek. Nawet nie pochodzenia polskiego, Polek. Kobiet, które się czują Polkami. Do nas dużo się zgłasza kobiet, które właśnie przyjechały, nie znają ani języka, w ogóle nie znają kultury holenderskiej, w ogóle nie wiedzą jak tu się znaleźć. My oczywiście przyjmujemy do grona też osoby, które jak ja, są już dawno tutaj i mieszkają i mają swoją pozycję, mają swoją pracę, swoje rodziny, a mimo wszystko bardzo tęsknimy właśnie do tego bycia razem <19_IDI_O5a_POIE_Holandia>

Z założenia, obydwie organizacje centrum swoich działań lokalizowały w jednym mieście, nie ograniczając się jednak do niego w swoich działaniach i budowaniu sieci społecznych.

Ja mieszkam w Amsterdamie, jeszcze inna członkini zarządu mieszka też w Amsterdamie, ale tak to my działamy na terenie całej Holandii i członkinie pochodzą z całej Holandii, także i z północy i ze wschodu i z południa. Jak mamy spotkanie to czasami naprawdę jadą dwie godziny pociągiem czy samochodem, żeby dojechać na spotkanie. (...) Dawniej mieliśmy spotkania gdzieś w innej miejscowości, ale tam potem doszliśmy do wniosku, że to nie było zbyt wygodne. <19_IDI_O5a_POIE_Holandia>

W kwestii zasięgu terytorialnego, inaczej od wyżej wymienionych, przedstawia się sytuacja organizacji zajmującej się edukacją (zajęcia w języku polskim dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz kursy języka polskiego jako języka obcego), która swoją działalność od początku swojego istnienia ograniczała do jednego miasta, chociaż niektórzy jej wolontariusze dojeżdżali z innych miast. Odbiorcami działań są tutaj osoby uczęszczające na zajęcia (dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz osoby dorosłe uczęszczające na kurs języka polskiego) uczniowie szkoły oraz ich rodzice (w tym osoby z mieszanych polsko-niepolskich małżeństw, które mogą skorzystać z kursów języka polskiego). Wśród będących odbiorcami działań organizacji, dzieci i młodzieży oraz rodziców przeważają osoby z imigracji „unijnej”.

II.2. Działalność polskich organizacji w Holandii

II.2.1. Cele organizacji

W badaniu sondażowym, przy możliwości wielokrotnego wyboru odpowiedzi, najczęściej organizacji jako swój obszar działań zadeklarowało kulturę i sztukę – 10 (kluczowe dla 9) oraz podtrzymywanie tradycji i tożsamości – 9 (kluczowe dla 4). Mniej istotne, chociaż również obecne okazały się edukacja – 6 (kluczowe dla 3), pomoc dla osób nowoprzybyłych – 5 (kluczowe dla 4). Przy czym połowa organizacji (6) zadeklarowała świadczenie pomocy, z czego 5 zadeklarowało świadczenie poradnictwa.



Przyglądając się z bliska (wykorzystując dane z badań jakościowych), można stwierdzić, że organizacje cechuje swoista „wielofunkcyjność” [określenie moje – II], a ich deklarowanymi celami są na poziomie ogólnym (używając sformułowań rozmówców oraz stron internetowych poszczególnych organizacji) „upowszechnianie wiedzy o polskiej kulturze”, „dbanie o wizerunek Polski i Polaków” „pomoc rodakom”, „organizowanie i integracja Polonii”, „integracja Polaków ze społeczeństwem holenderskim”.

Przykładowo, na stronie internetowej, jednej z uwzględnionej w badaniu jakościowym organizacji o profilu kulturalno-artystycznym, w dziale „misja” czytamy o gromadzących międzynarodową publiczność imprezach edukacyjno-kulturalnych, upowszechnianiu wiedzy o polskiej kulturze oraz pomocy rodakom w zakresie udzielania „informacji na temat życia w Holandii” oraz organizacji wieczorów integracyjnych. Członkowie zarządu tej organizacji, postrzegali ją jako przestrzeń spotkań i integracji Polonii oraz integracji polsko-holenderskiej (rozumianej tu jako wzajemne poznanie Polaków i Holendrów oraz innych mieszkających w tym kraju imigrantów).

Cele organizacji polegają na tym, żeby organizować Polonię, żeby Polacy mieli gdzieś miejsce, gdzie mogą przyjść, porozmawiać po polsku, poznać nowych ludzi.
<26_IDI_O2b_POIE_Holandia>

Wzajemne poznanie i integrację umożliwić miała różnego rodzaju aktywność kulturalna i towarzyska.

Wie Pan co, ja myślę, że celem takim bardzo szczytnym, który jest też wymieniony w naszym statucie na pierwszym miejscu, to jest taka integracja polsko-holenderska. My w zasadzie bardzo jesteśmy otwarci właśnie na stosunki polsko-niderlandzkie. Zapraszamy Holendrów kiedy się tylko da, żeby właśnie ta integracja w jakiś sposób następowała.
<25_IDI_O2c_POIE_Holandia>

Z kolei jedna z osób aktywnie wspierających tę samą organizację, ale nie zasiadająca w jej zarządzie ani nie będąca formalnym wolontariuszem, mówi o celu jako o „robieniu czegoś” w znaczeniu społeczno-towarzyskim:

Chcę coś zrobić dla ludzi, chcę komuś w czymś pomóc, sam tego nie robi, bo nie ma na to pieniędzy, więc przychodzi do mnie. Nie pyta ile to kosztuje, bo wie, że nic nie kosztuje. <27_IDI_O2e_POIE_Holandia>

Inna organizacja o profilu kulturalnym (artystycznym) wśród swoich celów miała propagowanie polskiej kultury zarówno wśród samych Polaków, jak i wśród ogółu mieszkańców Holandii. W swojej ofercie miała spektakle teatralne, wieczorki poetycko-literackie oraz nagrywane słuchowiska dla dzieci. Działania te służyły nie tylko promocji polskiej kultury, ale również swego rodzaju edukacji kulturalnej dla dzieci i dorosłych.

Cele są zawsze dość szeroko pojmowane tak, by jak najwięcej móc robić projektów, które niekoniecznie są.. zamykają się tylko do jednej dziedziny, więc była tam promocja kultury polskiej wśród Polaków i promocja kultury polskiej wśród Holendrów, ale poprzez projekty artystyczne, które odnoszą się takich dziedzin jak teatr, film, wystawy. (...) Ale jednym z takich jest rozszerzenie współpracy na artystów pochodzenia europejskiego. No takie bardzo ogólnie ujęte statuty, które sprowadzały się do tego, żeby robić fajne, kulturalne



projekty z profesjonalistami, z wolontariuszami, z ludźmi o różnym pochodzeniu kulturowym. <28_IDI_04a_POIE_Holandia>

Przedstawiciele i przedstawicielki większej organizacji z szerokim wachlarzem działalności (zarówno „pomocowej”, jak i „integracyjnej” – w rozumieniu integracji środowiska polonijnego) główny akcent kładli na pragmatyczny wymiar działalności, takie jak: tłumaczenia, pomoc prawna, mediacje z urzędami oraz problem odbierania praw rodzicielskich polskim (nie tylko, ale przede wszystkim) rodzicom przez holenderską opiekę społeczną. Działalność pomocową zgodnie wymieniano na pierwszym miejscu, jednak nie zawsze tak samo ją nazywano, inaczej również rozkładano poszczególne akcenty.

Na pierwszy plan wysuwało się tutaj wsparcie polskich matek doświadczających przemocy oraz rodzin doświadczających problemów ze strony nadgorliwej (zdaniem rozmówców) holenderskiej opieki społecznej.

Pierwsza taka misja fundacji, to były cele charytatywne, a później w jakimś okresie zaczęliśmy fundację rozwijać. Kultura, edukacja dla dorosłych i mamy to dosyć szeroko rozwinięte. Takie początkowe założenie fundacji, taka początkowa misja została. Pomagamy ludziom w każdym przypadku. (...) Chodzę na spotkania z kuratorami, jeżeli trzeba dziecko odzyskać, interwencje policji, w izbie skarbowej, no wszędzie tam, gdzie człowiek, jeżeli ma problem, sam nie potrafi, często jest barierą język. <21_IDI_07a_POIE_Holandia>

Z kolei jeden z Wolontariuszy wśród celów i działań organizacji wymienił pomoc polskim kobietom w obliczu problemów rodzinnych i zagubienia w instytucjonalnym otoczeniu państwa przyjmującego.

Cele. Takie są cele, które pomagają matkom, które mają problem. Awantury, agresja. Naprawdę no fatalna sytuacja, która.. te kobiety, które nie wiedzą gdzie mają być w tym momencie. No wszystkie osoby nie znają też holenderskiego, angielskiego. To jest takie po prostu, no nie wiedzą co mają zrobić w tym momencie. <22_IDI_07b_POIE_Holandia>

Charakter tego rodzaju pragmatycznej działalności dobrze oddaje wypowiedź osoby sympatyzującej z organizacją, która określiła jej cele jako „bardzo konkretną pomoc ludziom w potrzebie”:

Cel fundacji no to jest pomoc Polakom. Bardzo konkretna pomoc ludziom w potrzebie, którzy nigdzie nie znajdują pomocy, bo konsulac po prostu, konsulac polski w Hadze, albo nie ma czasu na niektóre sprawy, albo nie do końca załatwia te sprawy, a tu są czasami sprawy nagłe Polaków, którzy się znaleźli w bardzo trudnych sytuacjach. <23_IDI_07c_POIE_Holandia>

Organizacja o charakterze przede wszystkim integracyjnym (w rozumieniu wewnętrznej integracji środowiska polskiego) stawiała sobie za cel integrację oraz kreowaniu pozytywnego wizerunku Polek i Polaków skupiając się przede wszystkim aktywności towarzyskiej: spotkaniach, rozmowach, wycieczkach krajoznawczych.



Przede wszystkim chcemy w jakiś sposób kreować wizerunek Polek tutaj, ale jesteśmy właściwie skierowane głównie na naszą organizację. (...) Lubimy być razem i to jest właściwie nasz cel. <19_IDI_05a_POIE_Holandia>

Jedynym celem organizacji są takie cele towarzyskie i to dlatego, właśnie z tego względu należę do tej organizacji, w celach towarzyskich. <20_IDI_05b_POIE_Holandia>

Najbardziej wyspecjalizowanym obszarem działalności polonijnej wydaje się być edukacja. Zajmujące się tym organizacje prowadzą kursy języka i kultury polskiej dla dzieci, młodzieży i dorosłych (osób pozostających w związkach z Polakami i Polkami, rodziców i innych osób związanych w ten czy inny sposób z Polską). Jedną z takich szkół została uwzględniona w badaniu jakościowym prowadzi sobotnią (codwutygodniową) polską szkołę dla dzieci, młodzieży i dorosłych, ujmując za stroną internetową, „w różny sposób związanych z Polską”. Wąska specjalizacja fundacji prowadzącej działalność edukacyjną oraz niewielkie grono odbiorców jej działań sprawia, że trudno jest jednoznacznie oddzielić jej cele (nauka języka, podtrzymywanie związków z Polską, jej językiem i kulturą) od działań (zajęcia dla dzieci i młodzieży, kursy językowe). Na stronie internetowej organizacji pod nagłówkiem „Cel” czytamy:

Dążymy do tego, aby dzieci rozumiały i mówiły po polsku, a następnie czytały i pisały, utrwalając w ten sposób umiejętności językowe. Pragniemy, aby dzieci dobrze się czuły będąc Polakami oraz znały polską kulturę i tradycję.

Z kolei wolontariusz, który w okresie, w którym prowadzone były badania, został członkiem zarządu nakreślił je w następujący sposób:

Głównym celem tej organizacji jest, górnolotnie mówiąc proponowanie polskości, czyli tak naprawdę prowadzimy zajęcia dla dzieci od 4 do 12-13 lat, które wychowują się w rodzinach polskojęzycznych lub mieszanych. <33_IDI_05c_POIE_Holandia>

Integracja wśród środowiska diaspory, nawet jeżeli obecna lub uznawana za oczywistą i niewartą operacjonalizacji, nie zawsze była wprost artykułowana w wywiadach, bądź źródłach publikowanych przez organizacje. Praktyczną pomoc dla Polaków w Holandii artykułowano w dwóch przypadkach, a w praktyce podejmowano i szeroko komentowano w jednym. We wszystkich przypadkach, z różnym rzeczą jasną natężeniem, obecny jest motyw promocji polskiej kultury, dbałości o wizerunek Polski („marki Polska” jak określiła to jedna z rozmówczyń) w społeczeństwie holenderskim.

No i walczyć o ten lepszy wizerunek nasz. (...) To znaczy promocja. Jak mówię tutaj piętro u góry, chciałabym wykorzystać pod promocję marki Polska. Ogólnie Polska, żeby tam było troszeczkę turystyki, żeby były piękne krajobrazy pokazane, żeby to co.. Osobiście mam napisany projekt na izbę regionalną. [21_IDI_07a_POIE_Holandia]

Z racji języka i kontekstu kulturowego, działalność wśród Polaków była dla organizacji łatwiejsza, więc również bardziej rozpoznawalna. Co prawda wszystkie uwzględnione w badaniu jakościowym organizacje powstały po 2007 roku, jednak wśród ich założycielek/założycieli oraz aktywnych członków/członkiń obecne były również osoby z różnym stażem emigracyjnym, w momencie przeprowadzania badań niektóre z nich mieszkały w Holandii już 40 lat. Z kolei wzmożone zapotrzebowanie na działania na rzecz pozytywnego wizerunku Polek i Polaków pojawiło się po roku 2007



wraz z masowym napływem polskich imigrantów zarobkowych. Wtedy również w społeczeństwie holenderskim rozpowszechnić się miał niekorzystny obraz Polaków jako osób wykonujących najprostsze prace, biednych oraz nadużywających alkoholu. Mniej stygmatyzujący, ale również problematyczny dla polonijnych działaczy i działaczek był obraz Polaka/Polki jako ofiary wyzysku, nieuczciwych przedsiębiorców i właścicieli zajmowanych mieszkań. Na taki obrót spraw bezpośrednio zareagowały dwie organizacje. Specjalizująca się w „pomocy” oraz „integracji” na polu pragmatycznym uruchomiła system wsparcia i wolontariatu skierowany do osób doświadczających wyzysku w miejscu pracy lub przemocy w rodzinie i w gospodarstwie domowym (dokładny kontekst przemocy nie był omawiany w wywiadach ani omówienia takiego nie znajdujemy na stronie internetowej). Z kolei na polu symbolicznym nadszarpnięty wizerunek Polski i jej obywateli/obywatelek miał być poprawiany za pomocą polskiej kultury (muzyka, taniec, ekspozycje poświęcone strojom ludowym i tradycyjnemu rękodziełu). Na stronie internetowej organizacji sugerowana, że polska kultura jest integralną częścią kultury holenderskiej obok innych kultur społeczności imigranckich. Z kolei organizacja reprezentacji Polaka jako osoby wykluczonej przeciwstawia figurę Polki jako zintegrowanej ze społeczeństwem przyjmującym kobiety sukcesu .

Teraz Polska jest znana również z tego względu, że Ci biedni Polacy, którzy są wyzyskiwani, albo Ci pijacy, którzy piją, jak Polak to pije i tak dalej. My wchodzimy w to, że my jesteśmy po prostu normalne kobiety, które pracują, które mają zawody, które są wykształcone i reprezentują pewną pozycję w społeczeństwie holenderskim. Jesteśmy zintegrowane ze społeczeństwem holenderskim. <19_IDI_05a_POIE_Holandia>

Zdaniem niektórych działaczy i działaczek oraz osób szczegółowo zaznajomionych ze specyfiką polskich organizacji, promowanie polskiej kultury i wiedzy o Polsce pośrednio przekładać się ma na poprawę sytuacji polskich imigrantów w Niderlandach. Poprawa wizerunku Polaków wśród Holendrów, przełamywanie barier i przedstawienie Polaków w świetle bardziej korzystnym niż zdarza się holenderskim mediom poprzez promocję polskiej kultury i wiedzy o Polsce.

Myślę, że organizacje starają się pokazać też pozytywne strony Polaków, ponieważ jeśli chodzi o holenderskie media zazwyczaj są bardzo negatywne nagonki na Polaków czy bardzo negatywne rzeczy są pokazywane. Jakby te organizacje starają się też mieć... pokazać, że są też pozytywne rzeczy. <18_IDI_E_POIE_Holandia>

Moim konikiem jest wizerunek Polski, jeżeli o to organizacje polonijne razem będą dbały, ostatnio o tym mówiłam również na spotkaniu w ambasadzie, niezależnie od dzielących nas różnic czy politycznych, światopoglądowych, kulturowych, jeżeli organizacje polonijne nie mają wizji tego, co znaczy reprezentacja Polski na zewnątrz. No to będą takie amatorskie grupy, które coś tam dłubią. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

II.2.2. Działania i przedsięwzięcia organizacji

Wśród organizacji objętych badaniem jakościowym dały się z kolei wyróżnić następujące działania: 1. Wykłady i spotkania dyskusyjne, 2. Koncerty i spektakle, 3. Działalność edukacyjną, 4. Warsztaty, konkursy i wystawy fotografii, 5. Udostępnianie księgozbioru (inicjatywa tylko jednej organizacji, która jednak wydaje się na tyle istotna,



że warto o niej wspomnieć), 6. Porady prawne i innego rodzaju wsparcie praktyczne dla polskich imigrantów (traktowane priorytetowo również przez tylko jedną organizację, jednak warte uwzględnienia z uwagi na społeczną ważkość oraz uwagę jaką przykłada do tego sama organizacja), 7. Innego rodzaju działalność integracyjną i towarzyską.

Wykłady i spotkania mają postać na przykład dyskusji literackich, które nieregularnie acz relatywnie często urządzała jedna z organizacji, dla której członków i misji szczególnie ważny był kontakt z literaturą, o każdym spotkaniu informując na swoim facebookowym profilu spotkania literackie i wieczorki poetyckie znajdują się wśród podejmowanych działań trzech, jednak tylko dla jednej mają one charakter priorytetowy. Wiele spośród omawianych książek to polskojęzyczne wydania literatury międzynarodowej, co pokazuje, że w polskim życiu kulturalnym za granicą grono osób uczestniczących oraz język dyskusji (polski) są co najmniej równie istotne, co autorstwo omawianych dzieł. Polscy autorzy, nawet jeżeli nie dominują wśród omawianych na spotkaniach, pojawiają się czasem osobiście.

W kategorii publicznych spotkań dyskusyjnych umiejscowić możemy również okazjonalne wykłady dla dzieci i młodzieży (historia i nauki ścisłe) oraz ich rodziców (wielokulturowość), oraz warsztaty dotyczące zdrowego odżywiania, zdrowego stylu życia i pragmatycznych aspektach aktywności na rynku pracy.

Wśród wydarzeń kulturalnych wymienić możemy koncerty (nie tylko polskich wykonawców) organizowane przez dwie organizacje (obydwie dysponujące lokalami). Jedna organizacja urządzała również pokazy polskich filmów z angielskimi napisami.

Z kolei w wystawianiu spektakli prym wiodła organizacja o szczególnej specjalizacji kulturalno-artystycznej. Działania te podejmowane były w trybie projektowym, gdzie każde przedsięwzięcie (spektakl, wieczór poetycki, słuchowisko) stanowiło projekt z osobnym źródłem finansowania i osobą koordynującą. W latach 2013-2017 (do rozwiązania organizacji) zrealizowano 6 takich projektów. Bardziej amatorsko i z mniejszą regularnością spektakle wystawiała również organizacja o profilu edukacyjnym angażując do tych przedsięwzięć młodzież szkolną.

Co się tyczy samej edukacji, organizowane są kursy języków niderlandzkiego (dla Polaków) i polskiego (dla osób z mieszanych rodzin, dzieci i młodzieży w wieku szkolnym oraz osób w inny sposób związanych z Polską lub zainteresowanych tym krajem). Ma je w swojej ofercie wiele organizacji, niezależnie od deklarowanego obszaru działań czy specjalizacji. Oprócz samych kursów językowych, organizowane są też polskie szkoły weekendowe, których oferta jest bogatsza, bardziej wyspecjalizowana, a działania bardziej profesjonalne. Przykładowo, wspomniana fundacja edukacyjna prowadzi sobotnią szkołę, gdzie kurs języka polskiego poszerzony jest o historię, geografę i kulturę polską. Ta sama organizacja wypracowywała ofertę dla rodziców – osób pozostających w związku z Polakiem lub Polką, organizowała również wydarzenia promujące polską kulturę i wiedzę z zakresu historii obecności Polaków w Holandii.

Wspomniany już dostęp do polskiej kultury i możliwość obcowania z językiem polskim to także udostępnianie polskojęzycznego księgozbioru oraz nielicznej ilości egzemplarzy polskiej literatury w językach angielskim i niderlandzkim. W prowadzeniu



biblioteki specjalizuje się jedna z organizacji. Dyżury biblioteczne odbywają się dwa lub trzy razy w miesiącu (zawsze tego samego dnia tygodnia), a ich grafik podobnie jak katalog biblioteczny dostępny jest na stronie internetowej. Zaznaczyć należy, że innego rodzaju działania odbywają się w siedzibie organizacji częściej, a częstotliwość imprez przy niewielkim ruchu w samym pionie bibliotecznym wskazuje na to, że samo miejsce traktowane jest przez osoby je odwiedzające bardziej jako miejsce wydarzeń kulturalnych i towarzyskich spotkań niż biblioteka.

„Opieka nad Polonią” i „pomoc dla Polaków w Holandii” traktowane są priorytetowo przez organizację którą, poza tymi aspektami, cechuje wielozadaniowość. Pomoc dotyczy problemów rodzinnych oraz problemach, jakie polskie rodziny doświadczają ze strony nadgorliwej zdaniem organizacji holenderskiej pomocy społecznej, która odbiera lub ogranicza prawa rodziców do opieki nad dziećmi. Organizacja zwraca również uwagę na dyskryminację polskich rodziców przez holenderską pomoc społeczną, zwłaszcza w przypadku rozwiedzionych par polsko-holenderskich. Na stronie internetowej organizacji czytamy, że Fundacja zapewnia tłumaczenie, obecność przy negocjacjach i obsługę prawną oraz uwrażliwia polskich rodziców na holenderskie prawo oraz obowiązujące w Holandii „zasady wychowywania dzieci”. W tekście mowa jest zarówno o matkach, jak i ojcach, aczkolwiek w wypowiedziach respondentów dominowały odniesienia do problemów kobiet. Opieka oznacza z kolei wsparcie językowe, porady prawne, pośrednictwo w kontaktach z instytucjami czy pomoc w wypadkach losowych. Według deklaracji, szczególną uwagę objęte są samotne matki oraz małżeństwa z chorymi dziećmi.

Nieodłącznym elementem działalności polonijnej pozostaje integracja środowiska i, często nieformalna, aktywność o charakterze towarzyskim. Integracja może odbywać się poprzez spotkania towarzyskie, wspólne wycieczki krajoznawcze, wizyty w muzeach, wspólne wyjścia do kina i teatru, spotkania świąteczne czy imprezy karnawałowe. Były one udziałem większości organizacji, z których trzy zdawały się przykładać do tego aspektu działalności szczególną wagę.

A poza tym organizujemy spotkania integracyjne polskie. (...) żeby tę polskość sobie przybliżyć, żeby ten kontakt z Polską był, bo to taką budujemy przez to więź. Robimy tradycyjne polskie jedzenie. Dziewczyny kleją pierożki, ja gotuję coś tam i w ten sposób się wspólnie bawimy, spędzamy kilka razy w roku (...) Spotykamy się w gronie polskim. Ludzie przyjeżdżają do nas z całej Holandii, ponieważ jest to jedyny polski dom taki prawdziwy, gdzie jest miejsce, gdzie jest lokal, gdzie każdy może przyjść. Tworzymy tutaj taką małą Polskę. I z tego jesteśmy bardzo zadowoleni. <21_IDI_07a_POIE_Holandia>

Jako przykład pomniejszych i mniej reprezentatywnych inicjatyw wymienić można grupę fotograficzną, która prowadziła kurs fotografii oraz wystawy prac swoich członków i osób z nimi zaprzyjaźnionych. Kulisy powstania tej grupy związane są z przypadkowym spotkaniem jej założyciela i koordynatora (profesjonalny fotograf z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem zdobytym przed podjęciem emigracji) z byłą kierowniczką nieistniejącej już polskiej organizacji.

Kiedyś spotkałem w sklepie polskim [...], ówczesną szefową [nazwa przedsiębiorstwa - I]] i mówię do niej w sklepie po prostu: wie Pani co, jak ja sobie załatwię porządne lokum, bo tak bardzo często zmieniałem adres, to ja przyjdę i założę klub fotograficzny. A ona:

będzie to działało? Mówię: Pani [X] musi, musi zrzeszać. Ludzie chcą wymiany poglądów, a ludzie fotografią się naprawdę interesują. To jednak jest szersza grupa niż akwaryści.
<27_IDI_O2e_POIE_Holandia>

II.2.3. Rola polskich organizacji

W badaniach sondażowych jako szczególnie istotna daje się zaobserwować deklaracja roli polskich organizacji w utrwalaniu pozytywnego wizerunku Polski (9 deklaracji) i Polaków (7 deklaracji), podtrzymywanie tradycji (8 deklaracji), utrzymywanie więzi pomiędzy Polakami w Holandii (8 deklaracji) oraz więzi i kontaktu z krajem pochodzenia (7 deklaracji), co w znacznym stopniu odpowiada to wnioskom z badań jakościowych. Z kolei pełna lista odpowiedzi udzielonych w sondażowym pytaniu o postrzeganą rolę organizacji została ujęta w poniższej tabeli.

Tabela 4.

	Ważna	Średnio ważna	Mało ważna	Ogółem
Rola organizacji w podtrzymywaniu polskiej tradycji i kultury wśród osób pochodzących z Polski	8	2	1	11
Rola organizacji w nauczaniu języka polskiego	7	2	2	11
Rola organizacji w utrzymywaniu więzi z Polską	7	2	2	11
Rola organizacji w tworzeniu i utrzymywaniu więzi między osobami pochodzącymi z Polski	8	2	1	11
Rola organizacji w reprezentowaniu interesów Polaków mieszkających w Holandii	4	6	0	10
Rola organizacji w pomocy (np. socjalnej, prawnej) osobom pochodzącym z Polski	2	7	1	10
Rola organizacji w rozwoju gospodarczym i finansowym Polaków mieszkających w Holandii	0	4	6	10
Rola organizacji w integracji Polaków mieszkających w Holandii ze społeczeństwem tego kraju	4	5	1	10
Rola organizacji w egzekwowaniu ustaleń porozumień bilateralnych pomiędzy Holandią a Polską	2	2	6	10
Rola organizacji w pomocy w adaptacji nowych imigrantów z Polski	4	5	1	10
Rola organizacji w tworzeniu w społeczeństwie holenderskim pozytywnego wizerunku Polaków mieszkających w Holandii	7	3	1	11
Rola organizacji w tworzeniu w społeczeństwie holenderskim pozytywnego wizerunku Polski	9	1	1	11

Wymienione w poprzedniej sekcji działania organizacji uwzględnionych w badaniu jakościowym przyczyniają się do większej konsolidacji polskich społeczności, podtrzymania więzów z Polską i polsnością wśród samych imigrantów. Pomagają one również odnaleźć się w holenderskiej rzeczywistości kulturowej i instytucjonalnej. Wprawdzie tylko jedna respondentka (osoba z grona ekspertów) wprost nawiązała do podtrzymywania polskiej tożsamości narodowej (nazywając ten proces „odbudową polskiej wspólnoty narodowej”), jednak na podstawie wypowiedzi (pozostałych



ekspertów i osób aktywnych w organizacjach) oraz obserwacji trudno nie odnieść wrażenia, że integracja Polaków w Holandii (a zatem również większy dostęp do polskiej kultury, możliwość uczestnictwa w polskojęzycznych wydarzeniach, etc.) miała dla wszystkich tych organizacji niebagatelne znaczenie.

Tylko jedna Respondentka wspomniała wprost o podtrzymywaniu polskiej tożsamości narodowej (którą nazwała „odbudową polskiej wspólnoty narodowej”) i roli, jaką w tym zakresie pełnią polskie organizacje.

Na emigracji jest to dosyć trudne, dlatego, że niektóre osoby, Polacy są jakby słabo zakorzenieni w polskości. Wyjeżdżają z Polski bardzo często z różnymi kompleksami, próbują się wtopić w środowisko holenderskie, które nie zawsze jest przyjazne. Powiedzmy są jakby między dwoma kulturami. I ta tożsamość, powiedzmy duma z tego, że się jest Polakiem. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

Stowarzyszenia pełniąc mają funkcje edukacyjne (edukacja w języku polskim dla dzieci i młodzieży), szerzą polską kulturę (zarówno wśród samych Polaków, jak i wśród Holendrów) oraz „ocieplają wizerunek” [określenie moje – IJ] Polek i Polaków w społeczeństwie holenderskim. Również promowanie polskiej kultury i wiedzy o Polsce pośrednio przekładać się ma na poprawę sytuacji polskich imigrantów w Niderlandach.

Poprawie wizerunku Polski i Polaków służyć ma również promocja szeroko rozumianej polskiej kultury i wiedzy o Polsce poprzez pokazy polskich filmów i sztuk teatralnych, wernisaże polskich artystów czy fotografów, koncerty i innego rodzaju wydarzenia kulturalne. Takie inicjatywy w założeniu mają przełamać istniejące bariery oraz przedstawić Polaków w świetle bardziej korzystnym niż zdarzało się to holenderskim mediom.

"X¹" stara się też pokazać, że oprócz tych negatywnych rzeczy są pozytywne, np. wolontariusze, którzy się u nas udzielają, czas, który poświęcają, aby pomóc innym czy też spotkania, które prowadzimy czy eventy. <18_IDI_E_POIE_Holandia>

Tego rodzaju działania przyczyniają się, przynajmniej potencjalnie, do konsolidacji polskich społeczności, podtrzymania więzów z Polską i polskością wśród samych imigrantów. Pomagają one również odnaleźć się w holenderskiej rzeczywistości kulturowej i instytucjonalnej.

II.3. Polskie organizacje w Holandii w otoczeniu instytucjonalnym i społecznym

II.3.1. Relacje organizacji z innymi polskimi organizacjami imigranckimi

W 2009 r. działające w Holandii organizacje polonijne dążyły do utworzenia Kongresu Polonii, jednak nie udało się osiągnąć porozumienia przy wyborze władz takiej organizacji parasolowej. Nieporozumienia były również związane z różnicą w podejściach do działalności wśród organizacji „starej emigracji” (organizacji powstałych po II wojnie światowej) i organizacji powstałych w latach osiemdziesiątych

¹Holenderska organizacja pozarządowa wspierająca imigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej.



i dziewięćdziesiątych XX wieku i na początku XXI wieku. Życie organizacyjne Polaków w Holandii znajduje odbicie w holenderskiej prasie polonijnej i portalach informacyjnych. Z naszych obserwacji wynika, że do współpracy pomiędzy różnymi polskimi organizacjami dochodzi sporadycznie przy okazji wydarzeń kulturalnych oraz udostępniania lokali na działalność. Jak ujęła ten szerszy problem jedna z ekspertek:

Polacy są indywidualistami. Te organizacje też sobie działają tak trochę indywidualistycznie. Może powinno wyglądać, że powinniśmy stworzyć Kongres Polonii. Tego nie ma. Szkoły polskie, parę szkół polskich stworzyło Forum Szkół Polonijnych, to wiem, że te szkoły polskie ze sobą współpracują, ale to są te szkoły pozakościelne. Szkoły kościelne są oddzielnie. Nie wszystkie szkoły polonijne są w federacji. To jest jedyna taka powiedzmy federacja. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

Bardziej jednoznaczne deklaracje padły w ankiecie, w której na pytanie o częstotliwość współpracy z innymi polskimi organizacjami, jedynie dwie organizacje udzieliły odpowiedzi „współpracujemy sporadycznie”, sześć organizacji zadeklarowało regularną współpracę, a trzy brak jakiegokolwiek współpracy. Brak współpracy z polskimi organizacjami w innych krajach zadeklarowały 4 organizacje, 5 zadeklarowało współpracę sporadyczną, a jedynie jedną współpracę regularną. Wątek międzynarodowej współpracy polonijnej jest niemal niewidoczny w badaniu jakościowym.

Większość rozmówców przekonana była o nieistnieniu organizacji parasolowych (czego nie potwierdzają badania sondażowe). W okresie objętym badaniami udało się zidentyfikować jedną taką organizację (Forum Szkół Polskich) skupiającą świeckie inicjatywy edukacyjne. Uczniowie, nauczyciele i rodzice ze szkół zrzeszonych w niej szkół spotykali się raz do roku na zjeździe połączonym z festiwalem i konkursem poezji. Organizacja parasolowa organizowała również różnego rodzaju szkolenia dla nauczycieli. Udział w nim ma więc charakter zarówno pragmatyczny (świadczono również pomoc finansową dla polskich szkół), jak i symboliczny.

Na polu bardziej profesjonalnym, polskie organizacje biznesowe oraz inne grupy aspirujące do zrzeszania osób o wysokim statusie społecznym przez lata dążyły do powołania polskiej grupy lobbingowej z udziałem między innymi holenderskich przedsiębiorców oraz polskich dyplomatów. Inicjatywa ta w trakcie badań oraz po jej zakończeniu nie wyszła poza fazę przygotowawczą. Jeszcze mniej można powiedzieć o relacjach polskich organizacji z innymi organizacjami imigranckimi.

Mój pomysł był generalnie taki, żeby stworzyć też z tej Izby taką platformę zbudowania grupy lobbingowej polskiej. Ja o tym też rozmawiałam właśnie z [nazwa organizacji - IJ], żebyśmy na gruncie taki biznesowym, bo on jest jakby daleki od polityki i tutaj, ale spróbowali przyciągnąć w jakieś jedno miejsce Polaków z wykształceniem, Polaków, którzy zajmują tutaj wysokie pozycje i to już zaczęliśmy budować. <5_IDI_E_POIE_Holandia>

Współpraca pomiędzy organizacjami najbardziej widoczna jest w kwestii lokalowej, zaś samo posiadanie siedziby czyni z organizacji posiadającą siedzibę cennego partnera oraz zapewnia organizacjom widoczność na mapie polonijnej aktywności. Ukazuje



to również wielopłaszczyznową zależność bądź symbiozę poszczególnych podmiotów. Przypomnijmy, że własną (stałą) siedzibą dysponowały jedynie dwie spośród pięciu organizacji objętych badaniami studiów przypadków. Jedną z nich zawdzięczała lokalnej bliskiej współpracy i relacjom towarzyskim z polonijnym przedsiębiorstwem. W ten sposób organizacja ta dysponowała lokalem utrzymywanym przez to przedsiębiorstwo, który następnie udostępniała innym podmiotom. Na marginesie, można również odnotować, że przedsiębiorstwo to, nie generowało dochodu, lecz utrzymywało się z kontraktów z firmami ubezpieczeniowymi. Współpraca z innymi organizacjami polonijnymi ogranicza się tu do udostępniania sali na działalność, w tym na działalność pomocową, jaką jest poradnictwo prawne.

Pracodawcy lubią oszukiwać swoich pracowników. (...) W czwartki wiem, że dziewczyny tutaj właśnie mają dyżur, ale można się też z nimi kontaktować przez strony internetowe (...) one mają swoją osobną stronę. Wszelkie informacje, pytania przychodzące (...) my odsyłamy już bezpośrednio do dziewczyn z porad prawnych. <26_IDI_O2b_POIE_Holandia>

Z kolei druga organizacja posiadająca siedzibę sama bezpośrednio zajmuje się poradami prawnymi i innego rodzaju interwencjami kryzysowymi nie delegując tego na inne podmioty lokalnie odbywały się także spotkania innych inicjatyw i klubów dyskusyjnych ideowo bliskich misji organizacji i poglądom jej zarządu. Są to więc kontakty nie tylko merkantylne, nawet jeżeli lokal udostępniany jest odpłatnie, ale możemy tu także mówić o pewnej wspólnocie celów i misji.

Moje związki jako szefowej klubu [...] są bardzo konkretne, bo po prostu tutaj w tej organizacji wynajmujemy salę na spotkania, które organizuje klub [...]. Poza tym łączą nas też więzi jakby to powiedzieć.. wspólny cel, czyli pomoc Polakom w Holandii. No i po prostu wymieniamy się doświadczeniami. <23_IDI_O7c_POIE_Holandia>

Poza udostępnianiem lokali, niektóre z organizacji organizują wspólne wydarzenia kulturalne i spotkania okolicznościowe. Jak wspomnieliśmy, tego rodzaju współpraca ma nieregularny, sporadyczny charakter. Przykładowo, organizacja deklarująca przywiązanie do polskiego i polonijnego dziedzictwa historycznego oraz katolickich wartości, organizacja podejmuje okazjonalną współpracę z organizacją pielęgnującą pamięć o udziale Wojska Polskiego w wyzwoleniu Holandii podczas II Wojny Światowej. Ta sama organizacja pozostaje również w stałym kontakcie z lokalną parafią rzymskokatolicką. Z kolei organizacja o profilu artystycznym korzystała ze wsparcia polonijnych mediów (ze szczególnym uwzględnieniem portali internetowych) i stowarzyszeń w zakresie promocji swoich wydarzeń.

Według podobnego klucza, organizacja o profilu kobiecym nawiązała współpracę w zakresie wspólnych spotkań dyskusyjnych i inicjatyw publicznych z inną organizacją Polek. Obydwie organizacje pomimo podobnej bazy członkowskiej (kobiety z klasy średniej o wysokich aspiracjach społecznych) inaczej rozkładały akcenty w swojej działalności i celach (jedną z nich była mniej sformalizowana i nosiła cechy grupy towarzyskiej, druga miała bardziej widoczną strukturę i sprecyzowane cele profesjonalne). Płaszczyzną do wspólnych działań była profesjonalna aktywność kobiet, miejsce Polek wśród aktywnych zawodowo kobiet w Holandii. Organizowana wspólnie



spotkania i warsztaty o tematyce rynku pracy, podnoszenia kwalifikacji, przepracowanie i wypalenie zawodowe.

Teraz od ostatniego czasu współpracujemy z [...], to jest organizacja taka kobiet. Ona jest w Amsterdamie, już miałyśmy za sobą jedno wspólne spotkanie i teraz właśnie zastanawiamy się (...), ale to jeszcze jest w powijakach, ale to jest troszeczkę taki mój konik i mam nadzieję, że to będzie rozwinięte. (...) One skupiają trochę innego typu kobiety. Kobiety, które nastawione są na karierę tutaj i ich spotkania bardzo często są... celem tych spotkań jest podniesienie ich wiadomości, ich umiejętności, i tak dalej. Dużo networking. <19_IDI_05a_POIE_Holandia>

Ewentualne animozje nie przekładają się na otwarte konflikty i zdają się bardziej wynikać z nieprzystawalności określonych stylów życia czy wizji polskości niż rywalizację. Pomimo deklarowanej przez wszystkie organizacje apolityczności, różnice polityczne pomiędzy członkami niektórych z nich okazały się nie do przekroczenia. Było to szczególnie widoczne na przykładzie dwóch organizacji, z których jedną określić można jako liberalną, a drugą jako konserwatywną i katolicką. Bardziej niż o otwartym konflikcie można tu jednak mówić o wzajemnej niechęci i powściągliwości w oficjalnych relacjach. Niechęć i brak woli podejmowania wspólnych inicjatyw miała wynikać tu przede wszystkim z poglądów na politykę i religię.

Oni szukali wtedy lokalu, bo nie mieli, więc przyszli tutaj. No ale niestety nie wyszło nic z tego. [nazwa organizacji] potem znalazła lokal (...) Sala jest chyba lepsza od naszej, a poza tym jest chyba bardziej taka nazwijmy to katolicko-prawicowa atmosfera. W związku z tym na przykład bardzo prężne ponoć koło [nazwa organizacji nie uwzględnionej w badaniach]. [Nazwa tej samej organizacji], który tu funkcjonuje i w Amsterdamie w pewnym momencie się na nas obraził i przeniósł się tam, bo oni tu organizowali tu 2-3 razy tu jakieś swoje zebrania. (...) Jednak my jako [nazwa organizacji], oczywiście to jest kompletnie apolityczna organizacja, nie o to chodzi, ale ludzie jednak w jakimś sensie się dobierają w takich organizacjach, żeby mieć ze sobą coś wspólnego i myślę, że my zdecydowanie jesteśmy jako całość no zdecydowanie liberalni, liberalniejsi niż powiedzmy narodowo-katolicy. <25_IDI_02c_POIE_Holandia>

II.3.2. Relacje organizacji z instytucjami oraz sektorem pozarządowym kraju przyjmującego - Holandii

Polskie organizacje imigranckie w bardzo ograniczonym zakresie mają do czynienia z instytucjami holenderskimi. Kontakty z instytucjami kraju przyjmującego w większości przypadków ograniczone są do formalnego minimum (rejestracja, pozyskiwanie lokali na spotkania). Powodem jest brak finansowania działań niezwiązanych bezpośrednio z integracją, polegających na afirmacji odrębności określonej grupy mniejszościowej. W praktyce oznacza to brak wsparcia inicjatyw imigranckich skierowanych do określonej grupy etnicznej/narodowościowej z pieniędzy publicznych. W takim modelu, wszelkie kursy językowe i inne inicjatywy adaptacyjne nie są przyznawane organizacjom o profilu etnicznym. Takie uwarunkowanie, w połączeniu ze stricte „etnicznym” charakterem działalności, zdecydowanie zawęży możliwości zaistnienia ewentualnych wspólnych płaszczyzn. Oddają to zarówno dane sondażowe (tabela poniżej), jak i opinie ekspertów i deklaracje samych przedstawicieli i przedstawicieli przebadanych jakościowo organizacji.



Tabela 5.

	Nie współpracujemy	Współpracujemy sporadycznie	Współpracujemy regularnie	Ogółem
Organizacje etniczne w Holandii	8	2	0	10
Rząd, instytucje holenderskie na szczeblu krajowym	6	3	1	10
Rząd, instytucje holenderskie na szczeblu regionalnym	8	1	1	10
Samorząd lokalny w Holandii	7	2	1	10

Jednak tylko dwie spośród organizacji uwzględnionych w badaniu jakościowym w ogóle nie utrzymywały kontaktów z instytucjami holenderskimi, a ich przedstawicielki i przedstawiciele nie dostrzegali takiej potrzeby. Były to organizacje o profilach kulturalnymi towarzyskim.

Z pewnością można mówić o kontaktach branżowych, jakie niektóre organizacje utrzymują z holenderskimi instytucjami i trzecim sektorem w takich dziedzinach jak: wymiana informacji, konsultacje eksperckie czy udostępnianie przestrzeni na wydarzenia.

Wiedza holenderskich urzędników i pracowników organizacji pozarządowych na temat organizacji polonijnych była niewielka lub zerowa. W przeprowadzonych wywiadach dostrzegali jednak oni ich niezbędność dla polskich wspólnot oraz dla władz, które przy bardziej sprzyjających uwarunkowaniach politycznych mogłyby w nich mieć partnera do współpracy, lub pośrednika w kontaktach z polskimi migrantami. Nie należy wykluczać, że tego rodzaju stwierdzenia miały jedynie kurtuazyjny charakter. Z całą jednak pewnością dla urzędników, ekspertów i praktyków ważna była całościowa ocena lub próba oceny, funkcjonowanie organizacji imigranckich i jego polityczne uwarunkowania. Opinie te mogły ukształtować się bez związku z konkretnie polskimi organizacjami. W takim ogólnym tonie wypowiadał się przedstawiciel organizacji pozarządowej działającej w obszarze integracji.

Moja świadomość i wiedza są ograniczone, ale obawiam się również, że sytuacja tych organizacji też nie jest zbyt silna. Możliwe, że była silniejsza. Może to wygląda inaczej w samych grupach, wiem, że te organizacje mogą być bardzo ważne dla migrantów. Ale w ogólnych ramach polityk [policy framework] wygląda to nieco inaczej.
<4_IDI_E_POIE_Holandia>

Podobnej oceny dokonała ekspertka urzędu miasta, które w swoich lokalnych politykach integracyjnych wyłamywało się wyłamującego się z ogólnokrajowych tendencji. Urzędniczka podkreślała znaczenie organizacji imigranckich (w tym polskich) jako pośredników pomiędzy lokalną władzą, a samymi migrantami. W tym przypadku jednak, kontakt utrzymywany był za pośrednictwem organizacji X. Możemy tu mówić



o swego rodzaju podwójnym pośrednictwie, gdzie miasto (wydział integracji) utrzymuje kontakt z pro-imigrancką organizacją pozarządową (częściowo również ją finansując), sama zaś organizacja kontaktuje się z organizacjami imigranckimi (w tym polskimi).

Boje się, że stracimy kontakt z polską wspólnotą, ale również, że wspólnotą unijnych migrantów zarobkowych, jeżeli nie utrzymamy tego wsparcia finansowego. Więc na chwilę obecną są zdrowi, dobrze się mają we wszystkim, co widzę, ale kilka osób musiało od nich odejść, bo już teraz dajemy im mniej pieniędzy. Ale w porównaniu do innych grup, z którymi mamy do czynienia, mają się całkiem dobrze. <2_IDI_INS_POIE_Holandia>

Ogółem, wśród uczestniczących w badaniu holenderskich urzędników, ekspertów i praktyków, jedynie troje (reprezentujących instytucję miejską, instytucję rządową i pozarządową) utrzymywało, że reprezentowane przez nich instytucje mają doświadczenie współpracy z polskimi organizacjami przy czym tylko jedna osoba (z instytucji miejskiej) zetknęła się z nimi osobiście. Z kolei dla rządowego eksperta sporadycznymi partnerami oraz źródłem informacji na temat polskich wspólnot były polskie sklepy i kościoły. To tam szukano respondentów do badań oraz dystrybuowano oficjalne materiały informacyjne. O podobnej ich funkcji wspominał również respondent z organizacji pozarządowej.

W pierwszym okresie mieliśmy kontakty z polskimi kościołami, polskimi sklepami. Próbowaliśmy zdobyć informacje od tego rodzaju organizacji na temat tego jak duża jest grupa, czy były jakieś problemy, czy spotykały ich jakieś problemy w Holandii, czy byli wyzyskiwani przez nielegalnych pracodawców na przykład. W szczególności w pierwszym okresie były kontakty z różnymi informatorami. <3_IDI_INS_POIE_Holandia>

Reprezentującą bogate spektrum działalności organizację zajmującą się działalnością pomocową cechują antagonistyczne stosunki z określoną grupą instytucji w jednym z obszarów działania Fundacji. Organizacja ta często reprezentuje interesy sprzeczne z interesami instytucji holenderskiej opieki społecznej. Jednocześnie podejmuje ona okazjonalną (inicjowaną przez obydwie strony) wymianę informacji i doświadczeń z policją oraz władzami zamieszkałych przez polskich imigrantów gmin w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz społecznemu wykluczeniu. Kontakty „branżowe” (uniwersytet, instytucje kultury) w obszarze edukacji i kultury utrzymują organizacje zajmujące się działalnością edukacyjną i kulturalno-artystyczną. Polska szkoła otrzymuje regularne i bezpłatne wsparcie merytoryczne od uniwersyteckich ekspertów oraz regularnie korzysta z przestrzeni udostępnionej przez szkołę publiczną. Chociaż odbywa się to na komercyjnych zasadach, dyrekcja holenderskiej placówki wykazuje zainteresowanie działaniami organizacji i zachęca swoich uczniów i ich rodziców do uczestnictwa w organizowanych przez nią otwartych wydarzeniach promujących polską kulturę. Organizacja o profilu artystycznym była również jedyną organizacją regularnie korzystającą z holenderskich funduszy na rozwój i promocję kultury oraz od lokalnej publicznej organizacji wspierającej imigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej. Współpraca i finansowanie były możliwe dzięki szerokiej grupie odbiorców wywodzących się nie tylko z polskiej diaspory. Organizacja ta działa w specyficznym otoczeniu instytucjonalnym swojego miasta, którego władze starają się wynajdywać luki i wyłomy w istniejącym systemie. W dodatku reprezentuje ona

specyficzną formę działalności artystycznej, którą łatwo jest przedstawić na forum szerszym niż polonijne.

Nieliczne kontakty z holenderskim trzecim sektorem również przebiegają po linii branżowej. Przykładowo, organizacja kobiet podjęła, nieudaną w dłuższej perspektywie, próbę współpracy z lokalną organizacją feministyczną. Organizacja o profilu edukacyjnym, oprócz pomocy ekspertów jednego z holenderskich uniwersytetów, otrzymuje merytoryczne wsparcie od stowarzyszenia nauczycieli języków obcych oraz sporadycznie konsultuje swoje działania z organizacjami zajmującymi się problematyką wielokulturowości. Podobnie jak w przypadku instytucji publicznych, najbardziej ustrukturyzowany charakter ma współpraca holenderskiego trzeciego sektora ze wspomnianą organizacją artystyczną, która oprócz wyżej nadmienionej współpracy z instytucjami publicznymi otrzymuje również wsparcie (materialne oraz promocję) od fundacji i stowarzyszeń zajmujących się promocją kultury.

W zależności od swoich specjalizacji, organizacje utrzymują kontakty z gminami, z instytucjami kultury, z instytucjami pomocy społecznej. Na tym polu wiele jednak zależy od konkretnych gmin i przyjętych przez nie lokalnych polityk i zasad działania. Holenderska Fundacja X korzystała z aktywnej polityki swojego miasta pełniąc funkcję pośrednika pomiędzy lokalnymi władzami a organizacjami imigranckimi (w tym polskimi). Przedstawicielka Fundacji dysponowała dużą wiedzą na temat innych polskich organizacji i uwarunkowań pomimo braku formalnej współpracy. Podobnie postępują polskie parafie rzymskokatolickie, korzystając z „gościny” kościołów holenderskich. Związki wyznaniowe nie są organizacjami imigranckimi, podaję tu jednak ich przykład, gdyż ilustruje on zakres współpracy „branżowej” imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym.

Kluczowy w ocenie kontaktów i braku kontaktów z instytucjami holenderskimi jest wspomniany aspekt finansowy za jaki uznać można, wynikający z holenderskiej polityki integracyjnej, brak dostępu do holenderskich funduszy. Na brak środków i innego rodzaju wsparcia inicjatyw nie przekładających się bezpośrednio na integrację z holenderskim społeczeństwem zwracała uwagę przedstawicielka jedynej aktywnej polskiej organizacji parasolowej w Holandii.

Nie, funduszy holenderskich na szkoły polonijne nie pozyskamy. Nie wiem jak w przypadku innych organizacji, ale jeżeli chodzi o oświatę polonijną to jasno, zdecydowanie było powiedziane, że nie, dlatego, że Holendrzy mają swoje złe doświadczenia w przeszłości z innymi grupami narodowościowymi. Nie będą wspierały – przede wszystkim szybką integrację, szybkie nauczenie się języka holenderskiego. Właściwie wspierają na gruncie krajowym. <17_IDI_E_POIE_Holandia>

W podobnym tonie wypowiada się przedstawicielka finansowanej przez miasto Haga działającej na rzecz imigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej holenderskiej organizacji pozarządowej. Omawiany tutaj problem nie dotyczy samej organizacji reprezentowanej przez respondentkę, daje się on jednak zaobserwować wśród stowarzyszeń stricte polonijnych.

A jeśli chodzi o finansową część jest bardzo ciężko. Jakby z tego co ja wiem, to X jest jakby jedną jedyłą, albo jedną z niewielu organizacji, która jest finansowana przez holenderskie



organizacje państwowe. Reszta organizacji tak naprawdę utrzymuje się z pieniędzy z projektów, gdzie nie zawsze jest łatwo dostać pieniądze na projekty, ponieważ jeśli chodzi o politykę holenderską, oni jakby projekty, na które można dostać dofinansowanie nie mogą być skierowane do jednej typowej grupy, czy to do polskiej czy bułgarskiej (...). Wszystkie projekty, które są, na które można dostać pieniądze muszą być tak naprawdę dostępne dla wszystkich (...). Jakbyśmy pomagali tylko i wyłącznie Polaków i mieli profil typowo polski, nie dostalibyśmy dofinansowania z gminy, więc jakby.
<18_IDI_E_POIE_Holandia>

Nawet w przypadku stanowiącej wyjątek na tym polu holenderskiej organizacji X, kontakty z polskimi organizacjami były sporadyczne.

Tak naprawdę nie mamy dużego kontaktu jako fundacja z organizacjami polonijnymi, ponieważ tak jak wcześniej wspominałam X działa na terenie [...], aczkolwiek znam inne organizacje polonijne i czasem spotykamy się na różnego rodzaju takich ogólnych spotkaniach i właściwie na tym tak naprawdę kończy się ten kontakt z innymi organizacjami. Znam np. [...], która działa na terenie gminy [nazwa]. Jakby tam prowadzi kursy językowe, ale też pomoc dla Polaków (...) Tak jakby ja znam polskie organizacje, aczkolwiek ten kontakt jest raczej mały z tego względu, że my działamy na terenie [...]. Wiadomo, jeśli klient zadzwoni, ktoś z [nazwa], i takiej, i takiej pomocy potrzebuje to ja tą osobę przysyłam do fundacji działającej na jej terenie. Wiem też, że są organizacje, które działają w Amsterdamie... (...) W Rotterdamie wiem też, że nie ma takiej fundacji, ale wiem jakby gdzie, do kogo przestać daną osobę.
<18_IDI_E_POIE_Holandia>

II.3.3. Relacje organizacji z instytucjami polskimi

W kontekście polskich instytucji, należy wspomnieć przede wszystkim o kontaktach z Ambasadą RP w Hadze. Mogą one mieć formę uczestnictwa w wydarzeniach organizowanych przez placówkę oraz obecności pracowników Ambasady na wydarzeniach polskich organizacji. Praktycznym i kluczowym aspektem tych kontaktów jest dostęp do środków przyznawanych przez Senat RP oraz polskie MSZ. Środki te oraz sposób ich dystrybuowania stanowią część polityki polonijnej, której polscy imigranci w Holandii są jednymi z adresatów. Współpracę regularną, bądź sporadyczną, z polskim przedstawicielstwem dyplomatycznym deklaruje 10 z 12 organizacji, które odpowiedziały na pytania ankietowe. W roli potencjalnych fundatorów występują również polskie MSZ, Senat i działające w Polsce Stowarzyszenie Wspólnota Polska. Współpracę z polskim i podległymi mu instytucjami zadeklarowało 7 z 11 organizacji, zaś 6 z 10 ma doświadczenie współpracy z działającymi w Polsce organizacjami pozarządowymi. W badaniu jakościowym, najczęściej wspomniana przez uczestniczki i uczestników była właśnie Ambasada, kontakty, z którą (z różną częstotliwością i skutkiem) deklarowały wszystkie organizacje. Będąc źródłem finansów Ambasada pełni więc finansowego mecenasa (dysponując środkami przyznawanymi przez polskie MSZ). (Z kolei na poziomie symbolicznym pełni ona rolę łącznika pomiędzy państwem polskim a diasporą oraz zapewniającego prestiż patrona (np. przy okazji wizyt) przy okazji Osoby zaangażowane w życie polonijne wspominają o „przecinaniu wstęgi”, „składaniu gratulacji” i „byciu docenionymi” przez ambasadora, ale jak stwierdził jeden z nich *jest to raczej wspieranie werbalne niż takie fizyczne.*
<25_IDI_O2c_POIE_Holandia> Takie symboliczne (*werbalne*) wsparcie, podobnie jak



udział działaczy polonijnych w wydarzeniach organizowanych przez Ambasadę wydaje się być nie tylko źródłem prestiżu, ale również potencjalnych (lub wyobrażonych hierarchii).

Jeżeli ambasada organizuje spotkanie np. no nie wiem, ostatnio tam była Beata Szydło na takim spotkaniu, to ambasada zaprasza organizacje, dziewczyny mogą przyjść, spotkać się, porozmawiać, albo jeżeli ktoś przyjeżdża, jakiś autor książki to też organizacje są zapraszane na takie występy, albo jakiś jest koncert w ambasadzie, albo wieczór wigilijny np. w ambasadzie organizowany. [...] A jeżeli ambasada nie będzie zapraszała takiej organizacji to jest automatyczne wykluczenie jakby ze świata holenderskiego tutaj polonijnego. <16_IDI_O6a_POIE_Holandia>

Aspekty finansowy i symboliczny są ze sobą powiązane, gdyż pozytywne wrażenie wywarne na personelu Ambasady może mieć potencjalne przełożenie na finansowe wsparcie w przyszłości, jednak rozmówcy są świadomi obowiązujących procedur i związanych z nimi ograniczeń. W niektórych przypadkach świadomości tej towarzyszył brak entuzjazmu wobec procedury grantowej oraz sceptycyzm, co do samego systemu przydzielania środków.

Co prawda, ambasada wiele razy nam obiecywała, że tak, złożcie projekt, może będą jakieś pieniądze, a może na to, a może na tamto, ale to wszystko jest zawracanie głowy. Te projekty po prostu nie przechodzą i tyle. Obcynane są, bo z jednej strony Pan ambasador mówi proszę to zrobić, a z drugiej Pani konsul mówi, że to nie ma żadnego sensu, bo i tak nie ma pieniędzy, więc tak to wygląda w praktyce. <25_IDI_O2c_POIE_Holandia>

Przedstawicielka organizacji pomocowej wspominała z kolei wizytę delegacji z polskiego MSZ. Respondentce bardziej niż sama treść spotkania w pamięć zapadły problemy z ogrzewaniem siedziby w wyniku których delegacja zmarła.

Był Pan Minister Dziedziczak 3 tyg. temu u nas, bardzo zmarł.

W: *Też w kurtce siedział?*

R: *Też. W garniturze, ale Panie, które siedziały akurat gdzieś tam, akurat grzejniki elektryczne podłączałam, ale Panie bardzo zmarły. Oczywiście była ambasada itd. No nie wiem, no zobaczę. Rozmawiam z nimi na ten temat, jakie projekty... <21_IDI_O7a_POIE_Holandia>*

Regularny kontakt z Ambasadą RP deklarowała organizacja o profilu artystycznym, która skutecznie pozyskiwała za jej pośrednictwem środki na działalność. Placówka dyplomatyczna zapewniała również honorowy patronat wydarzeniom i obecność na nich personelu. Ambasada użyczyła również lokalu na cykl spotkań poetyckich w 2015 i 2016 roku zaś jeden z projektów realizowany był na zlecenie placówki. Jedna z respondentek stwierdziła wręcz, że organizacja jest „bardzo zaprzyjaźniona” z Ambasadą podkreślając jednocześnie, że nie istniała między nimi żadna stała umowa ani strukturalne (pozaprojektowe) finansowanie.

No jeśli chodzi o instytucje to generalnie oczywiście z ambasadą polską w Hadze i tutaj poprzez ambasadę też jakby większość naszych projektów została dofinansowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w tych projektach takich dla Polonii. <31_IDI_O4c_POIE_Holandia>



Również organizacja edukacyjna otrzymywała fundusze MSZ i Senatu oraz Ambasady.

Dostajemy dofinansowanie na projekty. W tym roku mamy dofinansowanie właśnie z MSZ-u na prowadzenie dramy, bo oprócz tego, że prowadzimy takie normalne zajęcia polskiego, mamy też zajęcia dramy ekspresyjnej tak, żeby dzieci mogły się wypowiedzieć emocjonalnie po polsku. <34_IDI_O6a_POIE_Holandia>

Jednak wieloletnia sympatyczka organizacji zwraca uwagę na fakt, że tego rodzaju dofinansowania są niewielkie i przyznawane nieregularnie:

Oni chyba kilka lat temu dostali jakieś małe subsydium z ambasady polskiej, ale teraz to już zdaje się nie ma w ogóle na co liczyć, to się wszystko rozpada, ale małe to... rzędu dwóch tysięcy euro na rok, czy coś takiego, więc to oczywiście nie są żadne pieniądze. <32_IDI_O6c_POIE_Holandia>

Na brak środków i niedoskonałość systemu ich przyznawania zwracała również przedstawicielka organizacji parasolowej, wskazując na pozostającą w gestii Ambasady pulę budżetową, którą urzędnicy starają się, w jej ocenie, możliwie sprawiedliwie podzielić. W tej kwestii działalność samej Ambasady nie budzi tyle kontrowersji, co sytuacja „u źródła” [określenie moje - IJ], czyli w MSZ i w Senacie, które zdaniem rozmówczyni zakładają, że polskie szkoły oparte będą na pracy wolontariackiej. W takiej sytuacji wsparcie dotyczy tylko zakupu pomocy naukowych czy realizacji określonych projektów. Na niedostatek działań ze strony Ambasady zwraca z kolei uwagę cytowana już przedstawicielka holenderskiej organizacji pozarządowej, która sama nie korzysta z polskich funduszy.

Z doświadczenia wiem, że w ambasadzie kończy się właściwie na rozmowach i ja miałam parę rozmów na temat sytuacji właśnie Polaków i jakby działań Polaków tutaj, (...). Przez ostatnią kadencję jakieś te działania nie były nie wiadomo jak widoczne, że tak powiem. Ambasada coś robi, ale mogłaby więcej robić. Myślę, że właśnie gdyby ambasada bardziej była aktywna i wspomniała o możliwościach jakie daje promowanie polskiej kultury i możliwościach dostania dotacji, a także pomocy w wypisywaniu tych wniosków, bo te wnioski też nie są... ktoś kto jakby nie siedzi w projektach nie do końca też wie jak te wnioski należy wypełnić i myślę, że gdyby ambasada pomagała i właśnie wspierała, a wręcz namawiała polskie organizacje do współpracy, więcej organizacji korzystałoby z tego. <18_IDI_E_POIE_Holandia>

Z kolei osoby prowadzące w Holandii działalność gospodarczą lub pracujące na kierowniczych stanowiskach zwracały uwagę na niewykorzystany ekonomiczno-biznesowy potencjał Polonii w stosunkach polsko-holenderskich.

(...) ja jestem pomysłodawcą i razem z Izbą wprowadzamy w życie ten projekt (...) mamy już kontakty z kilkoma Izbami. Takim partnerem pierwszym jest Hiszpańska Izba Handlowa, byliśmy razem na kilku rozmowach w Ministerstwie Rozwoju w Polsce, chcielibyśmy mocno włączyć to do planu, tego, który w tej chwili pan Morawiecki promuje. <5_IDI_E_POIE_Holandia>

II.3.4. Relacje organizacji z diasporą polską w Holandii



Funkcjonowanie polskich organizacji w otoczeniu diaspory w Holandii, czy w szerszym rozumieniu – Polek i Polaków w Holandii uwarunkowane jest kapitałem kulturowym osób tworzących te organizacje oraz ich odbiorców i potencjalnych odbiorców. W dużym stopniu pokrywa się to z podziałami klasowymi w polskiej zbiorowości, zaś w mniejszym stopniu również z relacjami pomiędzy „nową” (unijną) i „starą” migracją. Ten ostatni podział traktować należy jako umowny. Cezurę czasową stanowi otwarcie holenderskiego rynku pracy dla obywateli „nowych” państw członkowskich w 2007 roku. Organizacje aktywnie działają na rzecz przełamania ewentualnych różnic wynikających ze stażu pobytowego w Holandii i innych doświadczeń migracyjnych, a żadna z uwzględnionych w badaniu grup nie składała się wyłącznie z przedstawicieli i przedstawicielek „nowej” lub „starej” emigracji. Jest to mniej widoczne (czy mniej oczywiste) w przypadku różnic społecznych czy wynikających z kapitału kulturowego. Same osoby tworzące organizacje niezależnie od oceny skuteczności podejmowanych działań, mówiły również o zapotrzebowaniu na określone inicjatywy skierowane do Polek i Polaków.

Z wypowiedzi ekspertów wyłania się obraz organizacji zależnych od wąskiego grona liderów i liderek, działających w otoczeniu nie tylko en masse niezbyt aktywnym, ale również podzielonym. Z jednej strony zwracano uwagę na chęć działania osób tworzących organizacje, ich zapał do pracy i pomysły na działalność społeczno-kulturalną. Z drugiej jednak zastrzegali, że liczba takich osób jest niewielka. Jak zauważa wieloletnia działaczka środowisk polonijnych:

No czasami organizacja bardzo pięknie wygląda na papierze, a okazuje się, że tak naprawdę to opiera się na paru ludziach.

[...]

W: *A co najbardziej wpływa na funkcjonowanie tych organizacji w takim razie?*

R: *Motywacja ludzi, którzy są. To się trzyma zawsze na ludziach. To jest po prostu, to jest taka próba, jeżeli organizacja nie jest finansowana przez nikogo, kiedy nie ma tego finansowego motywatora, no to tylko motywacja ludzi, którzy chcą poświęcić swój prywatny czas dla organizacji czy dla innych Polaków. <30_IDI_E_POIE_Holandia>*

Przy tak niewielkim zaangażowaniu większość zadań delegowana jest na niewielką grupę osób zaangażowanych i skłonnych do poświęceń liderów. Może to świadczyć o ograniczonej bazie odbiorców organizacji.

Większość Polonii nie włącza się w działalność polonijną. Nawet jako konsumenci. Nawet jako konsumenci wykładu czy projekcji filmów, czy demonstracji pro polskiej. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

Istotne, w zebranych opiniach, okazały się również podziały wewnątrz samej Polonii. Przekładają się one na brak zainteresowania dostępnymi ofertami społeczno-kulturalnymi wśród znacznej części ich potencjalnych odbiorców. Respondenci zwracali



uwagę na podziały klasowe² oraz różnice w zależności od poszczególnych fal polskiej imigracji do Holandii. Najmniejsze zainteresowanie ofertą polskich organizacji wykazywać mają z jednej strony osoby, które do Holandii trafiły w ramach rozwoju kariery (eksperci, studenci, naukowcy) wśród których często są osoby zamożne, zatrudnione na kierowniczych stanowiskach, z drugiej zaś pracownicy sezonowi i osoby wykonujące prace niskokwalifikowane i niskopłatne.

Mamy do czynienia głównie z osobami niewykształconymi i pracującymi na tzw. produkcji, czyli na najniższych szczeblach. [...] Ale to myślę, że tak jak wszędzie, w Polsce też są osoby, które wstają i się angażują, a są tacy, którzy siedzą i spędzają wolny swój czas przed telewizorem. <17_IDI_E_POIE_Holandia>

Istotna wydaje się na tym polu (obecna zarówno w wypowiedziach ekspertów, jak i dająca się zaobserwować podczas badań samych organizacji) kwestia podziałów klasowych wśród Polonii oraz, dotyczące tylko jednej organizacji, podziały polityczne. Uzyskujemy zatem obraz w którym sam fakt pochodzenie z Polski nie wyczerpuje organizacyjnego potencjału wśród holenderskiej Polonii.

Przykładowo, działalność jednej z organizacji o profilu kulturalnym skierowana jest do określonej grupy odbiorców z odpowiednim kapitałem kulturowym za jaką uznać można miłośniczki i miłośników literatury pięknej, filmu i fotografii. Jest to przede wszystkim miejsce kontaktu z polską kulturą (literatura, film), także tą wytwarzaną na emigracji (fotografia) poprzez spotkania autorskie, spotkania dyskusyjne, wernisaże, itd.

Większość ludzi to rzeczywiście są chyba nazwijmy to inteligenci, w każdym razie ludzie, którzy skończyli studia. Ludzie, którzy mają tutaj jako takie przyzwoite stanowiska i taką w miarę pozycję. Przychodzą też normalnie poważni ludzie, czy to na film, czy to na WOŚP, czy na jakąś inną imprezę. <25_IDI_O2c_POIE_Holandia>

W powyższej wypowiedzi uwagę zwraca tu obecność WOŚP jako elementu związków z krajem pochodzenia. Jednoznaczne i czynne poparcie dla tej inicjatywy niejako lokuje organizację i osoby z nią związane po określonej (liberalnej, centrowej) stronie polskiego spektrum politycznego. Organizacja ta została założona przez osoby ze „starej” emigracji, wśród członków zarządu są też osoby z emigracji „unijnej”. Ta druga grupa jest również licznie reprezentowana wśród odbiorców jej działań. Można stwierdzić więc, że w obydwu omawianych przypadkach staż pobytowy jest więc mniej ważny od pozycji społecznej i związanej z nią aspiracji oraz kapitału kulturowego.

Działalność kulturalna może jednak służyć także przełamywaniu istniejących barier społecznych. Dla innej organizacji kulturalnej (artystycznej) masowa imigracja Polaków oznaczała więcej potencjalnych odbiorców oraz wyzwanie zakopania przepaści pomiędzy polskimi robotnikami a „emigracyjną inteligencją” [określenie moje – IJ]. Co prawda wśród uczestników i uczestniczek organizowanych przez nią wydarzeń kulturalnych przeważały osoby wykształcone, uczestniczące w tego rodzaju

²O podziałach klasowych jako istotnym determinancie działalności organizacji polonijnych więcej w rozdziale V.



wydarzeniach przed podjęciem emigracji. Wyjątek od tej reguły stanowiły jednak wydarzenia dla dzieci, które miały najbardziej egalitarny charakter i uczestniczyli w nich także polscy rodzice.

Wśród widzów to myślę, że było bardzo różnie, bo przychodziła, szczególnie na nasze wieczorki poetyckie, które organizowaliśmy w ambasadzie, przychodziła tak zwana nazwijmy to stara emigracja, czyli taka emigracja jeszcze raczej gdzieś z lat osiemdziesiątych, niż po wstąpieniu do Unii. A na przedstawienia teatralne.. no to już był chyba taki przekrój. Raczej ludzie z [...], gdyż tam mieliśmy swoją siedzibę, ale też przyjeżdżali jak wiem z całej Holandii, więc.. no tak to wyglądało. <31_IDI_O4c_POIE_Holandia>

Popularyzacja polskiej kultury wśród samych Polaków stanowi tu zatem jedno z wyzwań stojących przed organizacją.

Ta garstka ludzi z wykształceniem średnim, wyższym, która jest zainteresowana kulturą. A sól ziemi czarnej to.. no niekoniecznie. (...) Ja Panu być może powiem tak od siebie, na marginesie, ale ja mam wrażenie (...) patrząc na moją klasę licealną i też moich znajomych i też na to jakich Polaków tutaj spotykam (...), to odnoszę wrażenie, że znacznie więcej osób z wyższym i średnim wykształceniem wyjechało na wyspy. A do Holandii dostała się taka fala ludzi z niższym doświadczeniem, zresztą takie było zapotrzebowanie siły roboczej, najzwyczajniej w świecie, ale ja mam wrażenie, że my tych ludzi trochę edukujemy. Kilkakrotnie, kilkanaście-krotnie spotkałam się z opinią, że ktoś był w ogóle po raz pierwszy w życiu w teatrze. <28_IDI_O4a_POIE_Holandia>

Inną formą przełamywania barier pomiędzy „nowa” i „stara” emigracją są porady prawne i innego rodzaju praktyczne wsparcie udzielane osobom pochodzącym z Polski. Przykładem jest organizacja pomocowa, w której decyzyjne osoby oraz założyciele wywodzą się z migracji lat 80ych, zaś wśród wolontariuszy i odbiorców działań odnajdujemy osoby pochodzące różnych fal migracyjnych oraz różnych grup społecznych. Masowy napływ Polaków do Holandii oznaczał dla założycieli ożywczy impuls w postaci potencjalnych wolontariuszy. Ze zjawiskiem tym wiązało się również dużo pracy społecznej w postaci działań pomocowych. Wśród adresatów tych działań przeważają osoby z najnowszej, unijnej, emigracji, których niewielkie rozeznanie w holenderskiej rzeczywistości oraz bariera językowa sprawiają, że potrzebują tego rodzaju wsparcia.

Przede wszystkim ludzie, którzy tutaj przyjechali nie tak dawno, którzy się nie bardzo orientują jak wygląda system holenderski, nie znają języka, znajdują się nagle w bardzo trudnej sytuacji (...). Kiedy potrzeba pomocy adwokata, kiedy potrzeba np. czasami wsparcia finansowego, albo ubrania, szefowa tej organizacji, tej fundacji jest właściwie osobą, która doraźnie no po prostu jedzie tam, gdzie trzeba, dlatego powiedziałam, że jest takim strażakiem, który gasi pożary. <23_IDI_O7c_POIE_Holandia>

Zdaniem członkini zarządu, dla wielu osób organizacja stanowi „ostatnią deskę ratunku” dla osób wymagających wsparcia oraz „jedyną opcję” dla środowiska polonijnego chcącego spotkać się w swoim gronie.

Egalitarne podejście cechuje także organizację edukacyjną, której odbiorcami działań są z założenia polscy uczniowie i ich rodzice (nie tylko polskiej narodowości, także



osoby małżonkowie/partnerzy z mieszanych małżeństw). Wśród polskich rodziców przeważają osoby z imigracji "unijnej" (w tym również pracowników fizycznych). Również tutaj działania skierowane do dzieci i młodzieży w wieku szkolnym mają potencjał wychodzenia do szerszego grona Polek i Polaków. Z uczestnictwem w programie edukacyjnym wiąże się co prawda pewne opłaty (120 EUR za semestr zajęć, 100 EUR przy drugim dziecku), jednak są one niewielkie jak na warunki holenderskie i z założenia ma to czynić ofertę przystępną także dla osób gorzej zarabiających.

To zdecydowanie nie jest dużo. Nawet dla tych polskich robotników, którzy tutaj pracują i którzy też zaczęli wysyłać swoje dzieci do tych polskich szkółek, bo ich jest więcej w całej Holandii. <32_IDI_O6c_POIE_Holandia>

Zdaniem przedstawicieli i przedstawicielek tej organizacji, jest ona doceniana przez lokalną Polonię. Także na tym polu napływ Polaków do Holandii po roku 2007 stanowił istotny punkt odniesienia i więcej adresatów prowadzonej działalności, a co za tym idzie również więcej pracy w związku z rozwojem placówki.

Myślę, że nawet nie tylko w Amsterdamie, ale w całej Holandii jesteśmy postrzegani jako bardzo prężna instytucja, która się stara robić dużo dla Polaków, no przede wszystkim w Amsterdamie, ale także w Holandii. Dużo ludzi o nas wie, ponieważ po prostu dużo rzeczy organizujemy. <32_IDI_O6c_POIE_Holandia>

Z kolei osoby tworzące organizację kobiecą, sama Prezeska określa jako „pracujące zawodowo”, zaś wypowiedzi członkiń i lektura strony internetowej nie pozostawiają wątpliwości, że określana tak jest praca ekspercka, na kierowniczych stanowiskach. Osoby te można zaliczyć do klasy średniej lub aspirującej klasy średniej. Najliczniejszą i najbardziej aktywną grupę stanowią tu osoby z długim stażem pobytowym (w tym migrantki z okresu PRL), nierzadko z mieszanych polsko-holenderskich (lub innych międzynarodowych) małżeństw. Organizacja nie zamyka się jednak na kobiety mieszkające w Holandii od niedawna i nie znające języka. W ocenie Przewodniczącej, relacje pomiędzy przedstawicielkami „nowej” i „starej” przedakcesyjnej migracji w dużej mierze warunkowane są pozycją społeczną oraz nastawieniem do holenderskiego społeczeństwa i planami odnośnie ewentualnego zamieszkania tu na stałe. Nawet, jeżeli wśród członkiń stowarzyszenia są kobiety przybyłe do Holandii w ciągu ostatniej dekady, większość z nich nie jest rozpatrywana jako potencjalne członkinie czy adresatki działań.

Ci Polacy czy te Polki, które tu pracują, nie wiem, w szklarniach czy sprzątają w hotelach, to one nie są członkiniami. (...) My jesteśmy otwarte na wszystko, ale one nie są zainteresowane. Poza tym te osoby, które tu przyjeżdżają, co jest bardzo smutne, ale przede wszystkim przyjeżdżają tu do pracy i praca, praca. I to jest najważniejsze, żeby zarobić te pieniądze i pojechać do Polski. <19_IDI_O5a_POIE_Holandia>

Na powyższych przykładach uwidacznia się, obecna przez cały czas trwania badań, społeczna różnorodność polskiej diaspory, związane z nią podziały klasowe i społeczno-kulturowa dystynkcja oraz próby przełamывania barier. Z wypowiedzi uczestniczek i uczestników badania wynika jednak przekonanie o potrzebie istnienia ich organizacji, które dają Polakom i Polkom w Holandii namiastkę domu, wspólnoty czy dostępu do polskiej kultury.



Sceptycyzmem, a być może także realizmem, w ocenie tych relacji wykazali się przedstawiciele tylko jednej organizacji (o profilu kulturalnym), którzy nie przeczyli, że organizacja jest ważna dla odbiorców jej działań oraz osób uczestniczących w wydarzeniach kulturalnych. Przyznali jednak, że większość Polaków w tym mieście nie wiedziała o jej istnieniu, zaś dla „wtajemniczonych” [określenie moje – IJ] nie stanowi ona centralnego miejsca w życiu.

To nie jest tak, że jakbyśmy przestali istnieć, to nagle Polacy w [...] by powiedzieli: o matko jedyna, co my będziemy teraz z sobą robić biedne sieroty (...) Największy ruch jest u nas właśnie wtedy, kiedy jest jakaś impreza, jakiś wernisaż. Wtedy to jest na zasadzie takiej, że jeden drugiemu powie, żeby przyjść. <25_IDI_O2c_POIE_Holandia>

II.4. Zasoby ludzkie polskich organizacji w Holandii

II.4.1. Charakterystyka bazy członkowskiej organizacji oraz funkcjonowanie zarządów organizacji

W kwestii bazy członkowskiej, czy szerzej charakterystyki członków, występuje pewien rozdźwięk pomiędzy danymi ankietowymi a danymi jakościowymi. W ankiecie większość organizacji (8 z 11) zadeklarowała postać prawną stowarzyszenia oraz liczbę członków na powyżej 20 (5 z 8). Organizacje uwzględnione w badaniu jakościowym są, poza jednym przypadkiem³, fundacjami. Nie posiadają więc formalnego szeregowego członkostwa składając się z trzyosobowych zarządów. Te spośród organizacji, które zadeklarowały stan członkowski większy niż tylko skład zarządu utrzymują, że ich bazę członkowską stanowią przede wszystkim „imigranci zarobkowi z lat 90 i początku następnego dekady (przed 2004)” (6 z 11), imigranci powojenni i ich potomkowie oraz imigranci poakcesyjni (w obydwu przypadkach 4 z 11), potomkowie imigrantów sprzed drugiej wojny światowej działali w trzech organizacjach, polityczni emigranci z lat 80. w dwóch organizacjach, zaś jedna organizacja zadeklarowała członkostwo potomków imigrantów z XIX wieku.

Członkostwo w fundacjach, co wynika ze specyfiki trzeciego sektora w Holandii, formalnie ogranicza się do zarządu. Ze względu na *de facto* nieformalną, chociaż sformalizowaną *de jure*, strukturę sam podział na członków organizacji, członków zarządu i wolontariuszy jest problematyczny. Wynika to ze specyfiki formuły fundacji, gdzie (w odróżnieniu od stowarzyszenia) nie przewidziano funkcji „szeregowego członka”. Poniżej, „charakterystykę bazy członkowskiej” oraz „charakterystykę zarządu” przedstawiam w ramach wspólnej sekcji.

Przykładowo, wolontariusz, który niedługo po przeprowadzeniu wywiadu został członkiem zarządu podkreślał z kolei brak odgórnie narzuconego podziału obowiązków pomiędzy członkami zarządu a innymi osobami zaangażowanymi w działania organizacji edukacyjnej.

³ Wyjątkiem tym jest organizacja kobieca, która jest stowarzyszeniem i rozróżnia pomiędzy szeregowymi członkiniami i zarządem, co w praktyce jednak w niewielkim stopniu przekłada się na hierarchie istniejące wewnątrz grupy.



Są to bardziej relacje... towarzyskie to trochę źle powiedziane, ale relacje mało formalne. (...) Oczywiście są spotkania co jakiś czas, ale wszelkiego rodzaju pomysły, uwagi i tak dalej. O omawiamy sobie albo na takich spotkaniach, albo na bieżąco przez telefon. Nie ma czegoś takiego, że spotykamy się codziennie. Fundacja nie pracuje w każdy dzień powszedni. Zarząd fundacji i osoby współpracujące stanowią osoby, które zawodowo zajmują się zupełnie czymś innym. <16_IDI_O6a_POIE_Holandia>

Fundacja posiada czteroosobowy zarząd w skład którego wchodzi: Prezeska, skarbnik, sekretarz i osoba odpowiedzialna za finanse (rozliczenia z wolontariuszami i lokalodawcą i wszelkie formalności z tym związane). Statutowo spotkania zarządu muszą się odbyć nie mniej niż pięć razy w rok, ale de facto mają miejsce co najmniej jeden raz w miesiącu, a w międzyczasie jego członkinie i członkowie pozostają w stałym kontakcie e-mailowym i telefonicznym. Według deklaracji samych członków, decyzje podejmowane są konsensualnie i poprzedzone dyskusją. Poza koordynacją całości działań, członkowie zarządu odpowiadają za kwestie formalno-finansowe i sprawozdawcze. Z wypowiedzi Prezeski można odnieść wrażenie, że zarząd odpowiedzialny jest za „wszystko”.

Znaczy wie Pan co, o zarządzie to jeszcze mogę powiedzieć, że mamy właściwie skarbnika i sekretarza (...) To są tak: opłaty za szkoły, zwroty kosztów wolontariatu, zwroty kosztów za dojazdy, na przykład opłaty za wynajem lokali, księgowość, pisanie sprawozdania, kontrola banku opłat, planowanie całości, znaczy planowanie finansowych wydatków na cały rok, pisanie wniosków o dofinansowania, utrzymywanie kontaktów dotyczących właśnie starania się o dofinansowania, bo to są różne organizacje. Zawsze zakupujemy foldery dla dzieci, zakupujemy książki na koniec roku, materiałów szkolnych, mapy, zakup świadectw. Potem mamy sprawozdanie, musimy pisać do [nazwa organizacji parasolowej] jako, że jesteśmy członkiem, także musimy tam pisać, musimy sprawozdania za dofinansowania, które otrzymujemy. Potem musimy właśnie prowadzić listę dzieci, listę dyżurów rodziców, bo musimy mieć dyżurnego rodzica w szkole zawsze, bo szkoła jest otwarta, więc my jesteśmy za nią odpowiedzialni. Prowadzenie list klasy, listy dzieci oczekujących, cała korespondencja z rodzicami, z nauczycielami, z asystentkami. Pięć razy do roku mamy zebrania, na którym myślimy właśnie jak widzimy tą naszą szkołę. Pisanie protokołów, notatek z zebrań, ustalanie dat na semestr, kontakty z nauczycielami. Też mamy trzy razy do roku zebrania, dla nich też organizujemy szkolenia różne. (...) Przekazywanie nieobecności, rezygnacji, dzieci do wychodzenia.. są dwie strony tego. <34_IDI_O6a_POIE_Holandia>

W nieformalnej i często spontanicznie wyłaniającej się strukturze, członkowie zarządu nie mają ściśle podzielonych obowiązków. Jedna osoba odpowiedzialna jest za oficjalną dokumentację i księgowość. Reszta pracy wykonywana jest *ad hoc*.

Wszyscy robią wszystko. (...) Jesteśmy wszyscy wtedy w tym sztabie. Zbieramy na ochotników, kogo się da tylko i wszyscy robią wszystko, bo każdy zgłasza, to ja zrobię to, ja zrobię tamto. Począwszy od gotowania bigosu, 10 kilogramów bigosu, jakichś innych rzeczy do jedzenia, robienia zakupów. Każdy po prostu coś robi. <25_IDI_O2c_POIE_Holandia>



Decyzje odnośnie funkcjonowania Fundacji podejmowane są zaś „demokratycznie” podczas spotkań, czasem także przez telefon, za pomocą e-maila lub komunikatora *Whatsapp*, co przy trzech osobach nie stanowi trudności.

To przeważnie właśnie robimy sobie... w trójkę siedzimy w zarządzie, albo jeszcze ktoś jest więcej i dyskutujemy nad czymś i podejmujemy decyzję bardzo demokratycznie. Raczej rzadko jest tak, że jedna osoba mówi „dobra, to robimy tak i koniec”. Nie ma, jeżeli chodzi o takie rzeczy, żadnych konfliktów. <26_IDI_O2b_POIE_Holandia>

Również w nieformalnych warunkach "koleżeńskości" [określenie moje – IJ] charakter, członek-założyciel za problematyczne uznał samo określenie „organizacja”, która jego zdaniem powinna mieć formalne struktury, hierarchię i wyraźny podział obowiązków:

Nie, nie, ja nawet miałem powiedzieć, że ktoś z nas jest jakby rzeczywiście formalnie jakimś przewodniczącym czy zarządzającym. Jest na papierze oczywiście [...] i jest zarząd na papierze, ale tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia. Każdy z nas tutaj z tych bliżej jakby w tym pierwszym kręgu jest odpowiedzialny za to, co robimy. <25_IDI_O2c_POIE_Holandia>

Bardziej sformalizowaną strukturę obserwujemy w przypadku organizacji pomocowej, której zarząd spotyka się średnio raz w miesiącu, zaś pomiędzy zebraniem odbywa wideo-konferencje. To zarząd podejmuje decyzje w organizacji oraz organizuje walne zebrania (zarządu), w których uczestniczą również wolontariusze fundacji. Jak precyzuje osoba z zarządu:

Każdy wolontariusz jest, naprawdę ma swoje zadania, jest do czego innego. Nie wszyscy także, to nie jest tak, że wolontariusz a to wszystko robi. Nie. Mają zadania porozdzielane. <21_IDI_O7a_POIE_Holandia>

Niezależnie od statutu, znaczną część obowiązków zarządu osobiście wykonuje prezeska, która jest zarazem pomysłodawczynią większości inicjatyw realizowanych przez fundację. Również ona wykazywała się największym zaangażowaniem w działaniach interwencyjnych.

Organizacyjną strukturę oprócz specyfiki holenderskiego trzeciego sektora kształtuje również obszar aktywności, w którym specjalizuje się dana organizacja. Przykładowo, fundacja o profilu artystycznym formalnie składała się z trzyosobowego zarządu, który odpowiedzialny jest za kwestie formalne i na co dzień nie jest zaangażowany w proces decyzyjny oraz trzyosobowego kierownictwa artystycznego, które de facto zarządza instytucją (w tym poszukiwaniem źródeł finansowania).

(...) nie są tylko te trzy osoby i zarząd, ci opiekuni artystyczni. Wiele osób czuje się członkami [...] poprzez to, że zaangażowało się w wiele projektów. Niemniej nie ma umów, nie ma takich struktur członkowskich, nie ma tego, ale na pojmowaniu społecznym wiele osób jest pojmowanych, które brało udział regularnie w projektach jest pojmowanych, że są członkami [...], bo inni ludzie o tym mówią. <28_IDI_O4a_POIE_Holandia>

Organizacja ta była *de facto* zarządzania kolegią. W takim modelu funkcjonowania i zarządzania wystąpił jednak problem z podziałem obowiązków i projektową zadaniowością. Formalnie, zarząd liczył trzy osoby, które zajmowały się wyłącznie nadzorem działań zespołu artystycznego, który de facto zarządzał Fundacją. Samo



istnienie zarządu jako odrębnego bytu było jedynie formalnością. W jego spotkaniach uczestniczyli również opiekunowie artystyczni, wspólna również była wymiana korespondencji i obieg dokumentów. W logice projektowej, w której funkcjonowała fundacja, każde pojedyncze działanie miało swojego lidera odpowiedzialnego za jego realizację. Osoba ta rozdzielała zadania oraz podejmowała decyzje. Opiekunowie artystyczni Fundacji oraz liderzy projektów byli również odpowiedzialni za przygotowanie budżetu, który zatwierdzany był przez Zarząd na początku realizacji oraz na końcu po przedstawieniu ewaluacji.

Zarządy wyżej wymienionych fundacji liczyły 3 lub 4 osoby, w większości rekrutujące się spośród osób z kilkunasto- bądź kilkudziesięcioletnim stażem migracyjnym. Przedział wiekowy określić można między 25 a 50+, zarówno mężczyźni jak i kobiety, obywatele i obywatelki zarówno Polski, jak i Holandii (w tym osoby z podwójnym obywatelstwem).

Bazę członkowską organizacji (kobiecej), która jako jedyna formalnie rozróżniała pomiędzy zarządem a szeregowym członkostwem stanowiły wykształcone i „aktywne zawodowo” (używając określenia prezeski) kobiety z klasy średniej [określenie moje – IJ], w wywiadach nawiązanie do przynależności klasowej nie pojawia się), często z mieszanych (nie tylko polsko-holenderskich) związków. Rdzeń organizacji stanowią osoby z ponad 10-letnim stażem pobytowym w Holandii. Niektóre z członkiń mieszkają w Holandii od lat 80. XX wieku i mają dorosłe dzieci z mieszanych małżeństw oraz nie znające języka polskiego wnuki. Pomimo niesformalizowanej struktury, członkinie dzielą się obowiązkami, na przykład na zmianę pełniąc rolę koordynatorek wydarzeń. Taka rotacyjność obowiązków zapewnić ma sprawniejsze funkcjonowanie i nie uzależnianie powodzenia podejmowanych działań od aktywności jednej osoby. Pomimo wyodrębnionego „szeregowego członkostwa” (określenie moje) i zarządu, organizacyjna struktura pozostaje pozioma: w spotkaniach zarządu uczestniczyć mogą szeregowie członkinie, a on sam otwarty jest na ich głosy i sugestie. Czteroosobowy zarząd (przewodnicząca, wiceprzewodnicząca, skarbniczka, sekretarka) spotyka się na spotkaniach otwartych dla wszystkich członkiń, odpowiedzialny jest za kwestie finansowe (jedną z członkiń jest skarbniczka pobierająca składki członkowskie) oraz zatwierdzenie rocznego programu działalności. Członkinie zarządu wybierane są podczas walnego zebrania, które odbywa się raz do roku, jednak kadencja zarządu wynosi pięć lat (taką zmianę wprowadzono w 2017 roku, wcześniej wynosiła ona trzy lata). Walne zebranie zatwierdza również program działań na rok. W ten sposób, podczas naszego spotkania w lutym 2017 roku przewodnicząca twierdziła, że organizacja posiadała gotowy plan działań do końca roku, zaś porównanie tych deklaracji z informacjami na stronie internetowej potwierdza zgodność planów ze stanem faktycznym. Formalnie to zarząd również podejmuje wszystkie bieżące decyzje. Z założenia jest on jednak otwarty na głosy i opinie szeregowych członkiń.

Jak stwierdziła jedna z szeregowych członkiń:

Zarząd jest bardzo otwarty. Jeżeli bym chciała się bardziej wtajemniczyć w strukturę zarządu, albo pomagać zarządowi, to one są wszystkie otwarte do tego. (...) Raz do roku dziewczyny się spotykają i ustalają, jak to się nazywa.. ten harmonogram zarządu.
<20_IDI_O5b_POIE_Holandia>



II.4.2. Personel organizacji

Zarówno dane ankietowe, jak i wyniki badań jakościowych mówią o niewielkiej lub zerowej ilości personelu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Aż 9 z 12 organizacji zadeklarowało brak płatnego personelu. Dwie organizacje miały doświadczenie z jednorazowym płaceniem za usługi w formie umów-zleceń, a tylko jedna dysponowała regularnymi pracownikami (lub jednym pracownikiem), żadna nie planowała nikogo zatrudnić w ciągu najbliższego roku, zaś jedna (prawdopodobnie ta sama, która zadeklarowała posiadanie stałego personelu) planowała jego zwolnienie, bądź zredukowanie. 6 z 11 organizacji zadeklarowało korzystanie z wolontariatu (jak zobaczymy, zgola inaczej wygląda to w badaniu jakościowym). Warto zaznaczyć również, że 9 z 11 organizacji zadeklarowało brak środków finansowych na utrzymanie personelu lub okazjonalne wynagrodzenia za prace na ich rzecz.

W obejrzanych z bliska pięciu organizacjach, kategoria „personelu” jest podobnie niejednoznaczna jak „członkostwo”. Żadna z nich nie dysponowała płatnym personelem, większość z nich korzystała natomiast z, nie zawsze formalnie zarejestrowanego, wolontariatu. Oprócz regularnego i sformalizowanego wolontariatu, obserwujemy sytuacje w których daną organizację tworzy szereg osób (może ich być kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt) formalnie nie związanych z fundacjami, a jednak aktywnie wspierających ich inicjatywy czy prowadzone przez polskie organizacje lokale. Możemy tu zatem mówić o pewnej rozbieżności pomiędzy ekskluzywną formą prawną oraz bardziej inkluzywną formułą działań niejednej fundacji. Za personel polskich organizacji i swego rodzaju substytut pracowników uznajemy zatem wolontariuszy, nawet jeżeli ich praca nie podlega ewidencji ani oficjalnym umowom wolontariackim oraz nawet gdy tak definiowany personel nie wykonuje większości pracy (wykonywanej przez członkinie i członków zarządu). Tylko jedna organizacja oferowała swoim współpracownikom wynagrodzenia (w ramach umów wolontariackich), osoby te wykonywały jednak pracę nieregularnie i nie stanowiła ona ich głównego źródła dochodu. Brak opłacanego personelu wynika zarówno z niedoborów finansowych, jak i ze zbyt małej ilości obowiązków do obsadzenia ewentualnych stanowisk. Na tym polu występują znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi organizacjami, z których jedne podejmują działania kilka razy w miesiącu, inne zaś aktywne są cały czas, a ich członkowie skarżą się na przemęczenie nieodpłatną pracą.

Większość organizacji nie tylko nie dysponowała środkami nie tylko na zatrudnienie stałego personelu, ale również nie posiadała ich wystarczająco by zapłacić komukolwiek za okazjonalnie wykonywaną pracę. Jednoznacznie, w niektórych przypadkach, trudno jest stwierdzić, czy płatny personel byłby potrzebny przy względnie niewielkim obciążeniu pracą. Zostało to wyraźnie podniesione w organizacji w której „wszyscy robią wszystko”, co dotyczy zarówno wolontariuszy jak i członków zarządu. Nieformalnych wolontariuszy i wolontariuszek jest około 20 (brak sformalizowanego wolontariatu idzie tu w parze z brakiem ewidencji takich osób).

Chcieliśmy coś robić sami dla siebie nawzajem, ale tu chyba nie ma specjalnie miejsca na to, żeby ktoś był na etacie. Pewnie, żeby ktoś mógł dostać pieniądze za parę godzin w tygodniu, to by się przydało, ale jakoś sobie radzimy chyba. Na razie nie myśleliśmy nawet o tym, bo to jest rzeczywiście czysto hipotetyczne. <25_IDI_O2c_POIE_Holandia>



Inaczej sytuacja wyglądała w organizacji pomocowej, gdzie różnego rodzaju pracy było znacznie więcej przy dotkliwie odczuwanych niedoborach finansowych. Wykonywane zadania i ich podział był również, być może za sprawą ilości, bardziej sformalizowane. Organizacja oprócz nieulegającego wątpliwości zaangażowania zarządu, opierała się na wolontariuszach, którzy nie otrzymywali wynagrodzenia ani zwrotu poniesionych kosztów (na przykład dojazdów). W roku 2017 osób tych było około 50. Z każdą z nich fundacja podpisywała umowę wolontariacką. Podział obowiązków był również ściśle ustalony, także w umowach.

Mamy około 50 wolontariuszy. Każdy ma zadania podzielone, ja podpisuję umowę. Mamy do baru, do wydarzeń kulturalnych, mamy do edukacji, mamy do sprzątnięcia lokalu, co często robię sama oczywiście też, bo jak Pan wie, wolontariusz w Holandii znaczy dosłownie wolontariusz. (...) W Holandii nie ma wynagrodzenia, możemy mieć zwrot kosztów, gdybyśmy te pieniądze mieli, ale ich nie mamy, a więc każdy o swoich kosztach. <21_IDI_O7a_POIE_Holandia>

Specjalizacja wolontariuszy sprawia, że nie zawsze posiadają oni kompetencji w sprawach, w które nie są bezpośrednio zaangażowani lub w sytuacji, w jakiej znajduje się fundacja jako całość oraz sposobie jej funkcjonowania. Jak ujął to sam Wolontariusz od spraw technicznych i logistycznych:

Jestem jako wolontariusz tutaj, nie wnikam za dużo w te szczegóły, bo niekiedy lepiej nie wiedzieć za dużo. <22_IDI_O7b_POIE_Holandia>

Liczebność i skuteczność tych osób ograniczona jest jednak przez permanentne niedofinansowanie (o czym poniżej), przez które brakuje środków na personel, czy choćby pokrycie kosztów poniesionych przez wolontariuszy. Jak zapewnia Prezeska:

Bardzo ludzie się interesują wolontariatem, bardzo. My byśmy potrafili chyba mieć więcej wolontariuszy niż tego.. tylko nie mamy na zwrot kosztów. <21_IDI_O7a_POIE_Holandia>

Z taki stanem rzeczy wiąże się, wspomniane na początku tego podrozdziału, przepracowanie członkiń i członków zarządu. Trudno nie odnieść wrażenia, że czynności podejmowane przez tę jedną osobę mogłyby być wykonywane w ramach pełnoetatowego wynagrodzenia. Można więc wywnioskować, że stały personel byłby potrzebny, jednak zatrudnienie kogokolwiek znajdowało się poza możliwościami organizacji.

O obciążeniu pracą i obowiązkami można również mówić w przypadku organizacji artystycznej. Także tutaj panowała częściowa profesjonalizacja, w tym również wynagradzanie niektórych osób za ich pracę. Honoraria otrzymywał personel techniczny oraz reżyserzy spektakli. Nie było to jednak zatrudnienie pełnoetatowe ani środki mogące stanowić źródło utrzymania. Kondycja finansowa była tutaj zdecydowanie lepsza od innych organizacji, jednak w dalszym ciągu była ona niestabilna i jako taka nie zezwalała na zatrudnienie stałego personelu. Znaczną część pracy wykonywali wolontariusze. Wypowiedzi członkiń zarządu artystycznego wskazują na zaniedbanie formalności, które wynikało z obłożenia obowiązkami na różnych odcinkach działalności. W konsekwencji doprowadziło to do organizacyjnego kryzysu.



Widzi Pan, właśnie to jest to, że nie było żadnych umów. To jest ten punkt, na którym my zawaliliśmy w pewnym momencie, dlatego, że chcieliśmy to wszystko robić, mieliśmy tę świadomość tego, że trzeba mieć umowy. Niemniej zabrakło czasu tak naprawdę. To nie jest tak, że my o tym nie wiedzieliśmy. Wiedzieliśmy, tylko poprzez to, że my byliśmy właściwie orkiestrą grającą na wszystkich instrumentach, zabrakło nam najzwyczajniej w świecie czasu. (...) To jest duży błąd, którego dałoby się uniknąć. Zważywszy na warunki, w których pracowaliśmy, gdzie tak naprawdę poświęcaliśmy swój czas na to wszystko i to też zabierało nas od naszych rodzin, bo często by móc wyprodukować coś co ma jakość, to wymaga ogromnych pokładów czasu kilku osób, więc my się po prostu sami.. sami zjedliśmy swój ogon, że tak to [ujęm] malowniczo. <28_IDI_O4a_POIE_Holandia>

Największy stopień profesjonalizacji, co wynikać może z obszaru specjalizacji oraz uczestnictwa w organizacji parasolowej charakteryzował organizację E. Od wolontariuszy wymagano odpowiedniego wykształcenia oraz uprawnień pedagogicznych. Otrzymywali oni symboliczne wynagrodzenie na podstawie umów wolontariackich. Te symboliczne kwoty pomyślane były bardziej jako zwrot opłat za dojazd czy za miejsce parkingowe niż źródło dochodu. W myśl holenderskich regulacji, wynagrodzenie wolontariusza nie może przekraczać cztery euro za godzinę, 150 euro miesięcznie i 1500 euro rocznie.

Wolontariusze mogą dostawać tego rodzaju pieniądze, co oznacza, że żaden z naszych nauczycieli, ani żaden z naszych wykładowców nie dostaje więcej mniej więcej 120 euro miesięcznie, a tak naprawdę te wynagrodzenia są w granicach 70-80-50 euro miesięcznie. To są absolutnie symboliczne pieniądze tak naprawdę, które mają.. ich zadaniem jest pokrycie kosztów dojazdu, bo nie wszyscy nasi nauczyciele, nie wszyscy nasi wykładowcy są z [...]. Muszą do [...] dojechać, czasami trzeba gdzieś zaparkować, a parkingi tutaj są dosyć drogie w związku z czym te pieniądze są przede wszystkim tak naprawdę po to. <16_IDI_O6a_POIE_Holandia>

Jak zaznaczyła członkini zarządu organizacji edukacyjnej, niezależnie od finansowej wydolności, zapewnienie etatów lub wyżej płatnych zajęć dorywczych jest w rytmie pracy codwutygodniowej niemożliwe. Z kolei zwiększenie ilości godzin na grupę byłoby trudne z powodu z różnego rodzaju zajęć, jakimi obłożone są dzieci i młodzież w holenderskim systemie edukacji oraz kulturze zajęć dodatkowych w weekendy.

Nawet jakby się rozrosła szkoła, to i tak nie mamy na to szans, ponieważ mamy za mało godzin, żeby komuś dać pełny etat. My mamy zajęcia tylko dwa razy w miesiącu i na więcej.. to tak na tej zasadzie działają wszystkie polskie szkoły w Holandii dlatego, że te dzieci tutaj w Holandii mają bardzo dużo zajęć w soboty. One wszystkie tu muszą się nauczyć pływać, także mają albo basen, albo hokej, albo piłkę nożną, albo wioślarstwo, albo taniec, albo fortepian, także lecą z jednych zajęć rano na drugie do nas po południu, także żeby to zrobić co tydzień nawet to jakieś nikłe szanse są na to. <32_IDI_O6c_POIE_Holandia>

II.5. Finanse i sytuacja materialna polskich organizacji w Holandii

II.5.1. Finanse organizacji



W badaniu ankietowym, 8 z 12 organizacji określiło swoją sytuację finansową jako „wystarczającą”, a 4 jako „niewystarczającą” na działalność bieżącą. Jednocześnie 8 określiło ją jako „niewystarczającą” na działalność statutową (działania długoterminowe), a (o czym wspomnieliśmy w powyższym podrozdziale) 9 nie posiadała wystarczających środków by zapewnić wynagrodzenia dla osób zaangażowanych w ich działalność.

Jak już podkreślaliśmy, państwo holenderskie nie finansuje organizacji imigranckich, co w znacznym stopniu determinuje ich działalność i możliwości organizacyjne (pracochłonne jest samo pozyskanie środków na podstawową działalność) oraz relacje i brak relacji z instytucjami holenderskimi oraz związki z Polską. Organizacje nie generują dochodu lub generują go okazjonalnie i jako takie zależne są od dobrowolnych datków, składek członkowskich oraz środków przyznawanych przez polski Senat i MSZ. W największym więc skrócie, środki holenderskie nie są dostępne (otrzymywała je tylko jedna z badanych organizacji, której artystyczny profil i dostępność niektórych ofert w językach niderlandzkim i angielskim pozwalała „obejść” ten zakaz), przy ubieganiu się o środki polskie panuje konkurencja, zaś dochód okazjonalnie generowany przez niektóre organizacje (biletowane wydarzenia kulturalne, catering, etc.) oraz darowizny nie zawsze wystarczają na pokrycie kosztów działalności. Organizacje zmuszone są do ciągłego zabiegania o środki, których źródła są ograniczone i często niewystarczające. W świetle wypowiedzi polonijnych działaczy i działaczek oraz odbiorców i obserwatorów ich działalności, kwestia finansów i płynności finansowej wydaje się problematyczna niezależnie od obszaru specjalizacji poszczególnych organizacji. Jednak sama specjalizacja (obszar działań) może korzystnie wpływać zarówno na finansowe potrzeby (lub ich brak), jak i możliwości ubiegania się o środki zarówno z kraju pochodzenia, jak i kraju przyjmującego. Finansowe ograniczenia tworzą pole do konkurencji pomiędzy stowarzyszeniami. Wspominała o tym większość rozmówców nie podając jednak przykładów konkretnych konfliktów czy nieporozumień w tym obszarze. Zwracano również uwagę na niedoskonałość systemu przyznawania środków inicjatywom polonijnym.

Fundusze zawsze jakieś się znajdują, sytuacja jest trudna, bo nie ukrywam, jest trudna. Wymaga korzystania funduszy z dotacji polonijnych, polskiego senatu czy MSZ-u. Wymaga sporej ilości dodatkowego czasu, którego no oczywiście brakuje w Amsterdamie, jeżeli biorąc pod uwagę wszyscy pracujemy w ciągu dnia zarabiając pieniądze, gdzie indziej. No ale jakoś tam sobie radzimy. <18_IDI_E_POIE_Holandia>

Uniwersalnym problemem była więc finansowa niestabilność, lub brak jakichkolwiek środków, zaś w przypadku działań profesjonalizowanych, logika projektowa i uzależnienie od, nie zawsze przyznawanych, grantów.

Aczkolwiek mówię, no sytuacje finansowe większości fundacji są uzależnione jakby od projektów. Jeśli nie mają projektów, wiadomo, jakby nie mają w tym momencie pieniędzy i starają się. Z tego co ja wiem większość fundacji opiera się właśnie na pracy wolontariackiej plus część tych organizacji np. Fundacja [nazwa] ma też szkółkę polską, ale też kursy językowe i to jest jakby dla nich przychód. <18_IDI_E_POIE_Holandia>

Nie oznacza to, że sytuacja oceniana jest jednoznacznie negatywnie, gdyż nie wszystkie organizacje deklarują potrzeby finansowe wykraczające poza symboliczne składki



(casus organizacji kobiecej). Z kolei niektóre organizacje, których przedstawiciele w niekorzystnym świetle przedstawiali sytuację finansową, nie ubiegały się (lub nie robiły tego regularnie) o polskie fundusze.

Przykładowo, jedna z organizacji kulturalnych funkcjonuje dzięki skromnym darowiznom oraz okazjonalnej sprzedaży jedzenia i napojów na wydarzeniach kulturalnych. Organizacja podnajmuje pomieszczenia innym organizacjom polonijnym. Sytuacja finansowa jest więc niestabilna, a jej przedstawiciele określają ją wprost jako „złą”.

Finanse w ogóle nie wyglądają jak powiedziałem i nie mamy żadnych finansów. Nawet nie mamy rachunku w banku, chociaż w tej chwili fundacja powinna mieć coś takiego podobno, ale my nie mamy potrzeby, nie mamy nawet z czego płacić za rachunek w banku, co dopiero mieć jakieś dochody. Jak ktoś nam będzie kiedyś chciał podarować jakieś pieniądze to może założymy ten rachunek w banku, a tak to my nie mamy żadnych pieniędzy. Znaczący pieniądze, które nimi obracamy to jest własny wkład, za który kupujemy właśnie napoje i jakieś przekąski na nasze imprezy i sprzedajemy to. Sprzedajemy to za tam jakieś drobne na tyle, żeby to nam się zwróciło na następne zakupy. To jest wszystko, a tak to nie ma żadnych finansów. <25_IDI_O2c_POIE_Holandia>

Jak już wspominaliśmy w podrozdziale dotyczącym relacji z polskimi instytucjami, Fundacja nigdy nie korzystała, ani nie usiłowała korzystać z polskich funduszy przydzielanych przez Ambasadę i MSZ uważając ubieganie się o granty za bezcelowe.

Podobnie podsumować można sytuację finansową organizacji pomocowej, która kontrastuje z intensywnością działania oraz ambitnymi planami. Sytuacja ta przez przedstawicieli organizacji określana była jako jednoznacznie zła. Działalność generująca pewien przychód dochód nie pozwala nawet na pokrycie kosztów utrzymania lokalu. Do utrzymania miejsca dokładają się członkowie zarządu oraz wolontariusze .

Tak, jak Pan widzi sytuacja finansowa nasza jest nijaka. Utrzymujemy fundację sami, dokładam, a dodatkowo pracuję, żeby utrzymać fundację. Zależy mi na tym, dlatego, że to miejsce jest potrzebne. Fundacja jest potrzebna. (...) Wynajmuję tyle, że pokrywa to połowa czynszu, bo to jest w sumie 3,5 tys. miesięcznie, ale drugie 1,5 tys. to muszę naprawdę siłą zdobywać. Czasami proszę mojego syna, żeby mi pożyczył, czy któryś wolontariusz pożycza, czy coś, no kombinujemy. W każdym bądź razie jakoś z miesiąca na miesiąc ciągniemy, ale no będę się starać. Będę znowu walczyć o te dofinansowania. <21_IDI_O7a_POIE_Holandia>

Na stronie internetowej tej organizacji sympatycy zachęceni są do przekazywania darowizn poprzez przelewy. Oprócz darowizn, fundusze pochodzą ze składek członkowskich działającego przy Fundacji klubu, podnajmowania pomieszczeń inicjatywom zewnętrznym (nie tylko polonijnym), wejściówek na imprezy i wyszynku. Równie ważne, co źródła pieniędzy wydają się nieudane próby ich zdobycia. Fundacji nie udało się pozyskać żadnych środków z funduszy polskich za sprawą składanych projektów, z których żaden nie zdobył dofinansowania lub kanałami nieformalnymi (rozmowy z personelem Ambasady, etc.).



Specyfika obszaru działań sprawia natomiast, że regularne wpłaty od odbiorców swoich działań otrzymuje organizacja edukacyjna. Ponadto sporadycznie otrzymuje ona środki od polskiego MSZ i Senatu oraz dwóch organizacji działających w Polsce (fundacja i stowarzyszenie). *Finansowo jesteśmy zdrowi. Nie mamy żadnych problemów finansowych. Radzimy sobie z tym, co... jakie wyzwania nam stoją przed nami.* <32_IDI_O6c_POIE_Holandia> Jednak środki jakimi dysponuje organizacja są wystarczające do pokrycia kosztów bieżącej działalności, jednak zbyt niskie do jej długofalowego planowania.

Natomiast dofinansowanie jest bardzo mało, stąd też pojawił się na samym początku działalności pomysł na to, żeby rodzice jakby dokładali się do tego, do funkcjonowania szkoły i to, że właśnie rodzice płacą, pozwala nam na w miarę swobodne... na spokojne planowanie wydatków na kolejne lata. Natomiast, gdyby nie to, to niepewność finansowania państwowego, budżetowego z Polski jest na tyle duża, że ciężko myśleć o tym, żeby coś sensownie planować. <16_IDI_O6a_POIE_Holandia>

Ze względu na specyfikę branży kultury i sztuki, ze schematu ciągłego niedofinansowania i braku potencjalnych grantodawców i sponsorów wyłamuje się organizacja artystyczna. Pozytywnym wyróżnikiem wobec innych badanych organizacji jest tu możliwość ubiegania się o fundusze ze źródeł zarówno krajowych, jak i holenderskich wśród których znajdujemy fundacje, instytucje publiczne oraz przedsiębiorstwa (zarówno polonijne, jak i strictly holenderskie). Przedstawiciele i przedstawicielki tej organizacji zwracali jednak uwagę na brak finansowania stałego, w wyniku czego posiadane środki były wystarczające dla realizacji celu, podobnie jak w powyższym przypadku, nie dawały jednak możliwości planowania i wykorzystania własnego potencjału. Procedura aplikowania o fundusze była czasochłonna i odbijała się na możliwościach artystycznym potencjale. Problemem więc był nie tyle brak pieniędzy, co brak stabilności finansowej. Sama kondycja finansowa oceniana była jako „dobra”.

W odróżnieniu od powyższych przypadków, organizacja kobieca finansowała swoją działalność wyłącznie ze składek członkowskich (przypomnijmy, że jako jedyna posiadała instytucję członkostwa). Nie była zainteresowana występowaniem o granty ani ubieganiem się o sponsorów. Zdaniem jej reprezentantek taka potrzeba nie istniała. Samofinansowanie uznawano jako wystarczające dla organizacji, której kondycję finansową respondentki oceniały jako dobrą.

II.5.2. Siedziby organizacji

Spośród 12 organizacji, które wzięły udział w ankiecie, wszystkie udzieliły odpowiedzi na pytanie o siedzibę. Cztery z nich posiadały siedzibę w mieszkaniach swoich członków, 3 z 12 wynajmowały lokal na siedzibę, 3 współdzieliły siedzibę z organizacją lub przedsiębiorstwem, dwie zaś zadeklarowały brak stałej siedziby. Połowa z nich zadeklarowała posiadanie własnego sprzętu biurowego, a połowa jego brak.

Spośród pięciu organizacji uwzględnionych w badaniu jakościowym, jedynie dwie posiadały stałe siedziby, były to: atrakcyjnie położony lokal w centrum miasta, który organizacja otrzymała do dyspozycji bezpłatnie od polonijnego przedsiębiorstwa (które samo nie było jednak właścicielem lokalu) oraz kilkusetmetrowy budynek



na przedmieściach, który organizacja wynajmowała komercyjnie. W obydwu przypadkach osoby zaangażowane w ich funkcjonowanie starały się by miejsca te pełniły przestrzeń wydarzeń kulturalnych oraz spotkań i imprez towarzyskich. Obydwie organizacje udostępniały swoje podwoje innym polskim inicjatywom. Spośród pozostałych trzech organizacji, jedna korzystała z lokalu jednej z wyżej wymienionych, a dwie pozostałe korzystały z lokali holenderskich organizacji i instytucji działających w tych samych branżach (edukacja, kultura, sztuka).

Siedziba organizacji kulturalnej mieści się w suterenie kamienicy w centrum miasta, gdzie lokal na parterze zajmuje polonijne przedsiębiorstwo. W zajmowanej przez nią przestrzeni odbywają się lekcje języków polskiego i niderlandzkiego oraz dyżury poradnictwa prawnego. Obydwie inicjatywy prowadzone są przez podmioty trzecie. Lokal wyposażony jest w kuchnię z przepierzeniem barowym (służy do serwowania poczęstunków oraz jako bar podczas wydarzeń kulturalnych) z wyjściem na przestrzenną salę z aneksem bibliotecznym, pomieszczenie biurowe, pomieszczenie oraz zaplecze ogólne. Miejsce to może pomieścić do stu osób.

Organizacja pomocowa komercyjnie wynajmuje lokal o powierzchni 700 metrów kwadratowych wśród pawilonów handlowych na przedmieściach miasta. Znajdują się tam między innymi: sale konferencyjne, sala gimnastyczna służąca również pomieszczenie taneczne, kuchnia z aneksem barowym, pomieszczenia biurowe. Podobnie jak w przypadku A lokal z założenia pełnić ma funkcję przestrzeni dla wydarzeń kulturalnych, spotkań, imprez towarzyskich oraz dyżurów poradnictwa prawnego i innych działań interwencyjno-pomocowych.

Drzwi są otwarte dla każdego. Dużo ludzi przychodzi, nie tylko z problemami. Przychodzą sobie porozmawiać. Organizujemy turnieje tenisa stołowego, organizujemy coś dla dzieci. No jakież tam te spotkania. Jak były mecze to robiliśmy strefę kibica, także jakoś tam żyjemy aktywnie. <21_IDI_07a_POIE_Holandia>

Utrzymanie takiej przestrzeni (i powierzchni) jest jednak dużym wyzwaniem dla fundacji pozbawionej stałych dochodów i zewnętrznemu obserwatorowi łatwo odnieść wrażenie, że oprócz wachlarza możliwości, jakie daje posiadanie stałej siedziby, potrafi ona być również balastem. Podczas wizyty na przełomie lutego i marca 2017, już od progu odradzono mi zdejmowanie kurtki. W pomieszczeniach nastąpiła awaria ogrzewania, a organizacja nie miała środków na jej naprawę.

Stałej siedziby nie posiada organizacja edukacyjna, która na swoje potrzeby wynajmuje sale lekcyjne od jednej ze szkół. W ciągu sześciu lat istnienia lokal zmieniano pięć razy ze względu na wzrost zainteresowania działaniami fundacji i idące za tym większe potrzeby lokalowe. Brak stałej siedziby był przez przedstawicielki i przedstawicieli organizacji utożsamiany ze związanymi z tym kosztami. Nie wyrażano jednak jednoznacznej potrzeby jej posiadania.

No i oczywiście podniosły się też koszty wynajmu lokalu. Właśnie przed chwilą jak z Panem rozmawiam ogromnie się zasmuciłam, bo widzę, że do tej pory wynajmowaliśmy w szkole międzynarodowej tutaj lokalnej i właśnie przysłali mi e-mail, że niestety musimy płacić więcej za następny rok. <34_IDI_06a_POIE_Holandia>



W analogicznej sytuacji znajdowała się organizacja artystyczna, która nigdy nie dysponowała własną siedzibą, a jej brak nie stanowił bariery dla działalności. Korzystała ona z przestrzeni holenderskich instytucji kultury, a jej przedstawicielki i przedstawiciele współpracę w tym zakresie oceniali pozytywnie.

II.5.3. Majątek organizacji

W badaniu ankietowym żadna z organizacji (12) nie zadeklarowała prowadzenia działalności gospodarczej, zaś 7 z 11 zadeklarowało posiadanie majątku (finansowego lub rzeczowego), a jedynie 4 podjęły się oszacowania go (dla wszystkich było to poniżej 10 000 EUR). Organizacje uwzględnione w badaniach jakościowych nie posiadały formalnego majątku, za jaki de facto można by uznać na przykład meble, sprzęt biurowy czy książki.

II.6. Podsumowanie: parametry stanu polskich organizacji w Holandii

Pomimo niewątpliwego zaangażowania osób tworzących polskie organizacje imigranckie w Holandii, trudno jest jednoznacznie stwierdzić na ile są one znane i rozpoznawane wśród polskiej zbiorowości w tym kraju. Podsumowując tę część raportu, chciałbym wymienić 8 najważniejszych według mnie parametrów stanu polskich organizacji w Holandii. Są to:

1. *Brak ciągłości instytucjonalnej i personalnej pomiędzy „historycznymi” i „współczesnymi” organizacjami.* Tradycja polskich organizacji imigranckich w Królestwie Niderlandów sięga dwudziestolecia międzywojennego, a apogeum ich rozkwitu datujemy na lata 70. i 80. ubiegłego wieku. Nie oznacza to jednak, że przedstawiciele i przedstawicielki „starej emigracji” nie są aktywne lub nie mają kontaktów z imigrantami i imigrantkami „unijnymi”. Chociaż osoby z różnych fal migracyjnych działają w ramach tych samych organizacji i ich zarządów, integracja poszczególnych pokoleń migracyjnych wydaje się problematyczna (i w wielu przypadkach niedokonana).
2. *Podziały społeczne i dystynkcje klasowe wśród Polaków w Holandii.* Bardziej niż kwestia pokoleń i fal migracyjnych widoczny jest podział społeczny (klasowy) wśród polskich imigrantów w Holandii (w szczególności dotyczy to przybyłych po roku 2007 pracowników i pracownic fizycznych). Uwidocznia się on również w działaniach organizacji i ich kręgach odbiorców.
3. *Brak wieloaspektowej („wielobranżowej”) organizacji parasolowej.* W Holandii brakuje polonijnej organizacji parasolowej poza branżą edukacyjną. Nawet w tym obszarze, funkcjonująca organizacja nie skupia wszystkich polskich szkół w tym kraju.
4. *Ograniczanie działalności do jednego kraju (Holandii).* Obserwujemy również brak umiędzynarodowienia działalności oraz międzynarodowego usieciowienia w ramach międzynarodowych struktur polonijnych czy „branżowych” (tematycznych). Co prawda dwie uwzględnione w badaniach jakościowych organizacje utrzymywały kontakt z organizacjami w innych krajach, trudno jednak mówić tu o ścisłej współpracy czy trwałych strukturach. Aspekt ten uznać można za rozwojowy.
5. *Wychodzenie z ofertą nie tylko do środowisk polskich / polonijnych.* Polskie organizacje są otwarte na osoby innych narodowości, w tym innych imigrantów zamieszkujących



Holandie. Osoby te uczestniczą w działaniach tych organizacji w charakterze publiczności, zaproszonych gości, rzadziej „petentów” (adresatów i adresatek działalności pomocowej). Otwartości tej nie towarzyszy regularna współpraca z organizacjami imigranckimi innych zbiorowości. Promowanie polskiej kultury wśród mieszkańców Holandii (nie tylko Holendrów) można uznać za działania na rzecz uznania polonii za integralną część różnorodnego społeczeństwa Niderlandów.

6. *Niedobory kadrowe i finansowe.* Organizacje cechuje szeroki wachlarz podejmowanych działań i specjalizacji przy dość skromnych nakładach finansowych oraz ograniczonych zasobach kadrowych. Niedofinansowanie i kadrowe niedobory można uznać za uniwersalny problem wśród organizacji. Z niedofinansowaniem i „niedokadrowieniem” (niedoborem kadrowym) wiąże się również niewielki stopień profesjonalizacji działań, który sprawia, że większość prac wykonywana jest własnymi siłami, bez wynagrodzenia i w tzw. czasie wolnym. Często sprawia to, że zarząd i/lub osoby koordynujące są de facto odpowiedzialne za wszystko (za całość działalności i sprawność funkcjonowania). Tylko nieliczne organizacje praktykują formalny wolontariat.

7. *Zróżnicowani odbiorcy działań.* Profil (w tym przekrój społeczny) odbiorców działań organizacji różni się w zależności od charakteru tych działań i specjalizacji danych organizacji. Dotyczy to zwłaszcza rozróżnienia na działalność pomocową i interwencyjną oraz kulturalną czy artystyczną.

8. *Więzi z krajem pochodzenia (Polską).* Możemy również mówić o silnych więziach z krajem pochodzenia (kontakty z polskim trzecim sektorem, instytucjami państwowymi, w tym przedstawicielstwem RP w Holandii) i związane z tym nadzieje na symboliczne lub finansowe wsparcie.

Tabela 6 Analiza SWOT

	Pozytywne	Negatywne
Obecne	<ul style="list-style-type: none">- Ludzie i ich zaangażowanie: osoby tworzące organizacje oraz zainteresowane jej działalnością; członkowie i członkinie zarządu, wolontariusze i wolontariuszki, osoby na różne sposoby wspierające działalność organizacji;- Wychodzenie z działalnością poza środowisko polonijne.	<ul style="list-style-type: none">- Finanse: niestabilna sytuacja finansowa, brak dofinansowania strukturalnego, a w wielu przypadkach jakiegokolwiek (grantów lub prywatnego sponsoringu);- Kadry: zależność od wolontariatu (w tym nieformalnego, który bywa zawodny), nierówne zaangażowanie poszczególnych osób i cedowanie działań na wąską grupę.



Przyszłe	<ul style="list-style-type: none">- Ludzie i ich dalsze zaangażowanie, pozyskanie nowych osób do działania (rozszerzenie bazy członkowskiej, personelu i odbiorców);- Dalszy rozwój organizacji i ich plany na przyszłość, plany i pomysły na nowe działania (rozszerzenie ofert);- Większa rozpoznawalność w środowisku polonijnym.	<ul style="list-style-type: none">- Finanse: dalsze problemy finansowe (brak płynności, niewydolność);- Kadry: niewydolność kadrowa (niedobór osób chętnych do pracy).
-----------------	--	---

III. Czynniki wpływające na sytuację polskich organizacji imigranckich w Holandii

III.1. Proces migracyjny i zbiorowość imigrancka

III.1.1. Historia migracji z Polski do Holandii

Należy mieć na uwadze, że poszczególne fale polskiej emigracji do Holandii (począwszy od migracji zarobkowych w dwudziestoleciu międzywojennym przez migracje polityczne okresu PRL na migracjach zarobkowych doby UE skończywszy) różniły się uwarunkowaniami historycznymi, politycznymi i ekonomicznymi. Stąd też różne potrzeby organizacyjne oraz kompetencje osób tworzących fundacje i stowarzyszenia. Istotny na tym polu wydaje się różny stopień kontaktu i zażyłości z krajem pochodzenia, trajektorię którego w powojennych dekadach wyznaczało kwestionowanie porządku politycznego (ustrojowego) PRL. Czynnikiem ten jest nieobecny w „dekadzie unijnej” (przypomnijmy, że otwarcie holenderskiego rynku pracy na obywateli „nowych państw członkowskich” miało miejsce w 2007 roku), dodatkowo kontakt z Polską ułatwia Internet oraz możliwość względnie łatwego i taniego podróżowania pomiędzy tymi krajami.

Początek polskiej migracji datujemy na okres zaborów (XIX w). W okresie międzywojennym (lata 20 i 30 XX w) kilka tysięcy polskich robotników pracowało w holenderskich i belgijskich kopalniach. Kolejna większa fala przypada na II wojnę światową i okres tuż po jej zakończeniu. Powszechnie znana jest historia Dywizji Pancerniej gen. Maczka, której członkowie po wojnie osiedli w Holandii. Setki emigrantów politycznych z lat 40. również wybrała ten kraj. Podobnie było z polityczną migracją doby Stanu Wojennego i polskiej opozycji lat 80. Po przystąpieniu Polski do UE (2004), Holandia otworzyła rynek pracy dla obywateli nowych państw członkowskich dopiero w 2007 roku. Był to jak dotąd największy napływ Polaków do tego kraju (miał charakter stricte zarobkowy). Polacy znaleźli zatrudnienie przede wszystkim w rolnictwie i sadownictwie oraz budownictwie i produkcji. W kontekście działalności polskich organizacji nie można jednak nie wspomnieć o osobach, które można zaliczyć do inteligencji i ekspertów.

Początki polonijnych zrzeszeń w Holandii sięgają dwudziestolecia międzywojennego (ówczesna migracja ekonomiczna), a ich rozkwit przypada na okres powojenny



(migracja polityczna). W 1946 w Holandii powstało Stowarzyszenie Polskich Kombatantów oraz Polskie Towarzystwo Katolickie, które następnie wraz z min. Kołem Niepodległościowców, Katolickim Stowarzyszeniem Polek oraz emigracyjnym PSL utworzyły Zjednoczenie Katolicko-Polskich Towarzystw w Holandii. W 1971 powstała Rada Polonii Holenderskiej, zaś w 1980 r. Polsko-Niderlandzkie Towarzystwo Kulturalne. Aktualnie w Holandii zarejestrowanych jest 26 organizacji społeczno-kulturalnych o różnych profilach działalności oraz różnych stopniach aktywności. Większość z nich, oraz wszystkie uwzględnione w badaniu jakościowym, powstały po 2004 roku (nawet jeżeli w ich zarządach zasiadają osoby ze „starej” emigracji).

W latach osiemdziesiątych środowiska polskiej emigracji angażowały się w pomoc humanitarną dla Polski oraz wsparcie opozycji i niezależnych związków zawodowych w kraju (w tym w pikieety pod polską ambasadą). W obliczu konieczności organizowania pomocy rodakom w kraju, Polonia wykazywała skłonności integracyjne. Szczególne zasługi dla emigracji „solidarnościowej” położył Jan Minkiewicz (urodzony w Szwecji, obywatel holenderski, pochodzenia polskiego). Był członkiem holenderskiego *MERPOL-u* (*Mensem, rechten in Polen*), tj. organizacji do spraw praw człowieka w Polsce. Jego działalność doprowadziła do założenia 1 grudnia 1982 r. Biura „Solidarności” w Holandii, które funkcjonowało do lutego 1984 r., a następnie oficjalną reprezentację związku przeniesiono do Brukseli, Paryża i Sztokholmu (Nadzieja 1988: 63-64). Głównie o pomoc prosili emigranci solidarnościowi, ponieważ nie posługiwali się językiem niderlandzkim w stopniu komunikatywnym i potrzebowali pomocy w załatwianiu podstawowych spraw urzędowych. Wydarzenia te stanowią historyczne tło współczesnej działalności polskich organizacji i trudno jest mówić tutaj o organizacyjnej czy personalnej ciągłości.

W badaniu ankietowym, 4 z 12 organizacji powstały po 2004 roku, 3 pomiędzy rokiem 1990 a 2003, również 3 w okresie PRK (1951-1989), a dwie przed rokiem 1939. Przy możliwości udzielenia więcej niż jednej odpowiedzi, 6 z nich zadeklarowało, że ich członkami są osoby przybyłe do Holandii w latach 1990-2003, w 4 działali imigranci poakcesyjni, tyle samo miało w swoich szeregach osoby osiadłe w Holandii po drugiej wojnie światowej oraz ich potomków, w 3 obecni byli potomkowie imigracji przedwojennej, a w jednej potomkowie imigracji z 19 wieku. Z kolei wszystkie organizacje uwzględnione w badaniu jakościowym powstały po 2007 roku, chociaż wśród ich liderów przeważały osoby z migracji przedakcesyjnej (w tym z okresu PRL). Z kolei w szerszym gronie członków zarządów oraz aktywnych sympatyków i wolontariuszy można było spotkać osoby z ostatniej fali migracyjnej (także osoby przebywające w Holandii poniżej pięciu lat). Spośród uwzględnionych 5 organizacji, 4 miały w swoich szeregach lub w swoim otoczeniu, osoby zarówno ze „starej” (w tym PRL-owskiej) emigracji, jak i osoby przybyłe po roku 2007, zaś jedna z nich chociaż prowadzona przez osoby z nowej imigracji utrzymywała kontakty ze „starą diasporą”. Z masową migracją po 2007 roku wiąże się, bardziej wyraźna niż wcześniej, stratyfikacja społeczna polskich imigrantów.

III.1.2. Charakterystyka zbiorowości imigranckiej w kraju przyjmującym

Dla polskiej zbiorowości imigranckiej w Holandii charakterystyczny i wyraźny jest podział na migrację „starą” (powojenną, PRL-owską) oraz, znacznie bardziej liczną,



„nową” emigracją poakcesyjną. W przeprowadzonych wywiadach rozróżnienie „nowej” i „starej” migracji dotyczy jedynie okresu sprzed i po akcesji do Unii Europejskiej bez akcentu na wojnę, okres PRL, stan wojenny czy rok 1968 czy wskazania przełomowej dla polskiej emigracji zarobkowej daty 2007 (otwarcie holenderskiego rynku pracy dla polskich pracowników). Z masową migracją po 2007 roku wiąże się, bardziej wyraźna niż wcześniej, stratyfikacja społeczna polskich imigrantów, z których większość stanowią obecnie pracownicy wykonujący niewymagające kwalifikacji prace fizyczne. Poza samym społeczno-politycznym kontekstem emigracji oraz jej historycznym momentem, istotna wydaje się więc kwestia (obecna zarówno w wypowiedziach ekspertów, dająca się zaobserwować podczas badań oraz widoczna w dostępnej literaturze przedmiotu) kwestia podziałów klasowych wśród Polonii. Dostrzeganym przez ekspertów oraz media tematem jest trudna sytuacja Polek i Polaków pracujących na roli, w szklarniach, przetwórstwie żywności czy sprzątających. Osoby te nie tylko stanowią większość polskiej zbiorowości w Niderlandach, ale mają również wykazywać niewielkie zainteresowanie działalnością kulturalną i społeczną. Często zwyczajnie nie mają na nią czasu i energii. Masowy napływ Polaków po 2007 roku oznaczał również problem wizerunkowy. Niektóre holenderskie media oraz ksenofobiczni politycy przedstawiają Polaków jako ludzi zacofanych, niekulturalnych, nadużywających alkoholu, nie potrafiących się zachować w miejscach publicznych. Dla przedstawicieli i przedstawicielek „emigracyjnej inteligencji” stanowi to wyzwanie. Niektóre organizacje (uznajemy, że aktywność w polskich organizacjach jest domeną inteligencji i klasy średniej) czuły się zobowiązane przełamać występującą barierę, dla innych istotne było pokazanie się od lepszej, wizerunkowo bardziej atrakcyjnej strony.

Najmniejsze zainteresowanie ofertą polskich organizacji wykazywać mają z jednej strony osoby, które do Holandii trafiły w ramach rozwoju kariery (eksperci, studenci, naukowcy) wśród których często są osoby zamożne, zatrudnione na kierowniczych stanowiskach, z drugiej zaś pracownicy sezonowi i osoby wykonujące prace niskokwalifikowane i niskopłatne. Pomimo to, siłą swej liczebności, wśród odbiorców działań większości (z wyjątkiem jednej, której charakter można określić jako towarzyski i która nie przejawiała większych tendencji do poszerzania swojej grupy odbiorców) organizacji objętych badaniem jakościowym przeważały osoby z migracji unijnej nie będące pracownikami fizycznymi. To one wykazywać mają największe zainteresowanie polskimi ofertami. Na ten rozdźwięk pomiędzy migrującymi ekspertami i studentami, a uczestnikami masowych migracji zarobkowych jednoznacznie wskazywali eksperci.

Powiedzmy studenci, którzy są na Erasmusie czy naukowcy, którzy tutaj pracują na Uniwersytetach nie włączają się, a nawet się chyba nie interesują tym co robią organizacje polonijne. To są dwa różne światy. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

Jest dość liczna grupa, bardzo dobrze wykształconych Polaków, którzy są ekspertami na przykład ICT, którzy są ekspertami technologii informatycznych. (...) I to jest grupa, która jest dość liczna, a która zupełnie nie odczuwa potrzeby, żeby tam sobie się specjalnie manifestować i chodzić z kokardkami biało-czerwonymi po ulicach albo po dyskotekach. <1_IDI_E_POIE_Holandia>



III.2. Społeczeństwo wysyłające

III.2.1. Polityka polonijna – założenia i realizacja

Z przeprowadzonych w Holandii badań wyłania się obraz polityki polonijnej (diasporycznej), tyle aktywnej, co niewystarczającej, przynajmniej w odniesieniu do tego kraju. Polska stanowi również istotny punkt odniesienia dla polonijnych działaczy i działaczek, także (a niekiedy przede wszystkim) w aspekcie finansowym. Członkowie i członkinie polskich organizacji biorą udział w organizowanych przez Ambasadę wydarzeniach, zaś personel polskiej placówki uczestniczy w działaniach organizacji lub obejmuje je symbolicznym patronatem, znacznie rzadziej sponsoringiem. Większość aktywnych „polonusów” faktycznie liczy na przyznawane przez Ambasadę środki finansowe. Zdaniem zainteresowanych, są one jednak niewystarczające, zaś regularne kontakty z polską placówką nie zawsze przekładają się na korzyści finansowe. Oprócz zbyt małych nakładów finansowych na holenderską polonię, przedmiotem refleksji był domniemany brak przejrzystości w kryteriach i zasadach finansowania. Mimo to kontakty z Ambasadą i władzami (przedstawicielami MSZ i Senatu) uchodzą za źródło prestiżu i jako takie są atrakcyjne. Finanse wydają się stanowić najważniejszy aspekt zinstytucjonalizowanej relacji polskiej zbiorowości z krajem pochodzenia. Sytuacja polityczna w Polsce poprzez ewentualne zmiany w polityce polonijnej przekłada się na życie społeczno-kulturalne diaspory. Niektóre środki (np. przyznawane przez Senat) pozyskiwane są bez pośrednictwa Ambasady, co potencjalnie może podkreślać zaangażowanie strony polskiej w finansowanie inicjatyw diaspory. Uwarunkowania polityczne (polityka polonijna i jej priorytety) mają na tym polu większą rolę niż uwarunkowania społeczne (przenoszenie doświadczeń organizacyjnych z Polski do Holandii).

Zapośredniczony przez politykę państwa polskiego związek polskich organizacji imigranckich z krajem pochodzenia oraz holenderskie uwarunkowania potencjału polityki polonijnej obrazowo przedstawiła Respondentka z grona ekspertów, od dekad zaangażowana w polskie inicjatywy.

Obecnie rząd bardzo duży nacisk kładzie na rozwijanie wśród Polonii tożsamości narodowej, patriotyzmu, dbanie.. tzn. to jest również takie wezwanie do organizacji polonijnych, aby wspólnie, żeby dbać o dobry wizerunek Polski. To jest ogólnie. Senat w tej chwili przejął opiekę nad organizacjami polonijnymi, chodzi o finanse, które są przez Senat rozprawdane. (...) Tutaj w Holandii nie mamy np. takich zabytków kultury polskiej. No jest Muzeum Maczka np. w Bredzie, które już nie istnieje, bo gmina zabrała dofinansowanie. [nazwa organizacji], ale to też jest amatorszczyzna (...). Ratowanie dóbr kulturalnych polskich w innych krajach, w Holandii tego nie ma.

<30_IDI_E_POIE_Holandia>

III.2.2. Charakterystyka społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Niewielkie zaangażowanie świadczyć może (niezbyt pozytywnie) o stopniu integracji ze społeczeństwem holenderskim. Jedną z respondentek (wieloletnia działaczka polonijna z około 40-letnim „stażem migracyjnym”) zwracała uwagę na fakt, że Polacy „odstają” od Holendrów pod względem przynależności do stowarzyszeń. W tym kontekście brak społecznego zaangażowania (zarówno na polu kultury, jak i działalności społecznej) interpretować można jako swego rodzaju braki w integracji.



Wiemy, że aktywność obywatelska Polaków spada wraz z podjęciem emigracji (Nowosielski, Nowak 2016). Nie dysponujemy analogicznymi danymi odnośnie korzystania z ofert organizacji pozarządowych. Istnieją jednak przesłanki (zob. Nowak, Nowosielski 2016: 36; Fiń i inni 2013:51) do stwierdzenia, że poziom czynnego i biernego uczestnictwa w wydarzeniach społeczno-kulturalnych na emigracji maleje. Należy również pamiętać, że kondycja organizacji pozarządowych oraz tradycja organizacji obywatelskich przemawia na korzyść społeczeństwa przyjmującego (gdzie jest bez wątplenia silniejsza niż w społeczeństwie wysyłającym).

Po raz kolejny przypominają tu o sobie podziały wynikające z historii polskiej emigracji do Holandii (oraz związane z tym podziały społeczne) oraz struktura społeczna współczesnej („unijnej”) polskiej emigracji. Wśród Polek i Polaków znajdują się studenci i pracownicy naukowcy, pracownicy sektora rolnego czy budowlanego, pracownicy sektora wykwalifikowanej pracy eksperckiej czy polityczna emigracja z okresu PRL. Podziały te, odzwierciedlają również sytuację w Polsce, także tej dotyczącej uczestnictwa w życiu kulturalnym i społecznym. Jak ujęła to przedstawicielka organizacji parasolowej sektora edukacji.

Mamy do czynienia głównie z osobami niewykształconymi i pracującymi na tzw. produkcji, czyli na najniższych szczeblach. No i być może stąd to wynika, że nie ma zrozumienia i nie ma potrzeby też (...) Ale to myślę, że tak jak wszędzie, w Polsce też są osoby, które wstają i się angażują, a są tacy, którzy siedzą i spędzają wolny swój czas przed telewizorem. <17_IDI_E_POIE_Holandia>

Odmienna kultura organizacyjna zdaje się stanowić istotny czynnik wśród polsko-holenderskich różnic kulturowych.

Holendrzy mają lepszą strukturę organizacji. Po prostu ściślejszy... jasną strukturę, np. zebrania w organizacjach holenderskich zawsze mają agendę. W organizacji polskiej, na własnym przykładzie mogę powiedzieć, wprowadziłam taką strukturę do [nazwa organizacji], no to to natrafiało na opór. Co to w ogóle jest, jakaś agenda? My tu się spotykamy, ale wtedy to jest powiedzmy ciekawy Polak w rozmowę, ale nic wtedy nie możemy razem zrobić. Tzn. tego można by się na pewno nauczyć od Holendrów. Życzę wszystkim Polakom, żeby się tego nauczyli. Jest różnica kulturowa. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

Trudno stwierdzić by jakiegokolwiek tradycje polskich stowarzyszeń miały przełożenie na polskie organizacje imigranckie w Holandii. Społeczne zaangażowanie Polaków na emigracji jest niższe zarówno w porównaniu z okresem sprzed emigracji, jak i z poziomem zaangażowania w krajach przyjmujących (zob. Nowosielski, Nowak 2016; Fiń i inni 2013). Internetowe badania sondażowe przeprowadzonych w 2013 roku na niereprezentatywnej próbie Polaków na emigracji wykazały, że jedynie 18% z nich regularnie uczestniczy w życiu kulturalnym. „Badania wykazały jednocześnie, że odsetek respondentów, którzy deklarowali absencję kulturową, zwiększa się w warunkach migracyjnych i analogicznie zmniejsza się na emigracji udział regularnie partycypujących w kulturze” (Fiń i inni 2013: 51). Problemy kadrowe, takie jak niewielkie zaangażowanie szerszego grona członków i sympatyków oraz cedowanie obowiązków na kierownictwo i zarząd organizacji zdają się odzwierciedlać szerszą,



wykraczającą poza badane przypadki, prawidłowość niewielkiego zaangażowania społecznego oraz uczestnictwa w kulturze polskich emigrantów.

Zewnętrznemu obserwatorowi nasuwa się pytanie na ile baza odbiorców i adresatów badanych organizacji jest obiektywnie szeroka lub wąska. Jest to od kilkudziesięciu do kilkuset osób przy około 300 tysiącach Polaków w 17-milionowym kraju. Liczby te nie są imponujące, należy jednak pamiętać, że są to organizacje stricte wolontariackie i pozbawione stałego dofinansowania, a ich liczba (37 w bazie ilościowej Projektu) wykracza poza 5 zbadanych przypadków.

W tym kontekście znacząca jest wypowiedź Respondentki <30_IDI_E_POIE_Holandia>, zwracająca uwagę na fakt, że imigranci przenoszą do Holandii swój bagaż doświadczeń osobistych i społeczno-politycznych z krajów pochodzenia.

Można powiedzieć, że... emigracja zawsze jest w jakimś sensie [odbiciem] tego, co się dzieje w kraju. Również i światopoglądowo, kulturowo. (...) Tutaj ci ludzie, którzy jakby tutaj zagubili się, zagubieni są, przyjdą do tej organizacji. A ci, którzy się jakoś tutaj zintegrowali no to może sobie pójść na koncert do ambasady czy tam na jakieś... sztukę teatralną. <30_IDI_E_POIE_Holandia>

III.3. Społeczeństwo przyjmujące

III.3.1. Założenia i realizacja polityki integracyjnych

Holenderską politykę integracyjną scharakteryzować można jako zdecentralizowaną, gdzie duże kompetencje mają władze poszczególnych miast i gmin, które nie tylko wdrażają programy rządowe, ale również wypracowują własne standardy i praktyki. Regionalne i lokalne polityki te nie mogą stać w sprzeczności z centralnie tworzonymi ramami. Co istotne z punktu widzenia tematyki badań, polityka integracyjna rozróżnia nie tyle różne kategorie obcokrajowców, co obywateli UE oraz obywateli państw trzecich, a obywatele Unii nie są adresatami polityk integracyjnych. Polacy (podobnie jak np. Bułgarzy i Rumuni) stanowią więc problematyczną grupę. Formalnie nie stanowią podmiotów polityk integracyjnych, jednak na poziomach lokalnych bywają uwzględniani w politykach społecznych dotyczących rynku pracy i warunków mieszkaniowych.

Warto mieć na uwadze, że począwszy od lat 60 XX w (kiedy przypada pierwsza fala migracji zarobkowej do Holandii), polityka migracyjna opierała się wówczas na modelu gasterbeitera (*guestworker model*), który zakładał że imigranci przybyli do tego kraju czasowo, w związku z czym nie podejmowano działań na rzecz integracji. Migrującym pracownikom ułatwiano zakładanie szkół i nauczanie w języku narodowym. Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie na początku lat 80 (*ethnic minorities model*), nacisk położony został na edukację w języku niderlandzkim, uruchomiono różne programy zawodowe i edukacyjne wyrównujące szanse emigrantów. Kurs na integrację kontynuowany był w latach 90. (*assimilation model*), dwutysięcznych i po 2010 r. Różnorodność społeczeństwa i potrzeba integracji oraz inkluzywnych polityk znalazła potwierdzenie w kolejnych rządowych dokumentach strategicznych (*Integratienota Integratie, binding, burgerschap; Agenda integratie*). W związku z postępującą różnorodnością (*hyperdiversity*) społeczeństwa i tworzeniem możliwie pojemnych polityk adresowanych do różnych grup, polityki publiczne nie określają jednak problemów



i potrzeb poszczególnych grup imigranckich. Obecnie holenderskie polityki publiczne nie określają problemów i potrzeb poszczególnych grup imigranckich. Zamiast tego, w ramach polityki *mainstreamingu*, tworzone są możliwie pojemne działania adresowanych do różnych grup. W takiej sytuacji łatwo jest „zgubić” niektóre działania przypisane niegdyś rozbudowanej polityce integracyjnej. Z kolei uprawnienia, jakimi cieszą się obywatele UE nie zawsze działają na ich korzyść. Nieobjęci programami skierowanymi do obywateli państw trzecich lub uchodźców ani obowiązkiem meldunkowym są nie tylko trudni do „policzenia”. Trudności w dotarciu do nich mają również państwowe instytucje i organizacje pozarządowe. Osoby te łatwo padają również ofiarą nieuczciwych pracodawców i agencji pracy.

Holenderska polityka integracyjna określana bywa jako „restrykcyjna”, co potwierdziło również troje naszych respondentów, zaś ostatnia dekada miała oznaczać znaczące zmiany w tym obszarze polityki publicznej. Nasi holenderscy rozmówcy (ekspertki i eksperci od polityk integracyjnych) zwracali również uwagę na instytucję „kontraktów partycypacyjnych”, które podpisują uchodźcy oraz obywatele państw trzecich. W związku z tym, że polityka integracyjna podlega ciągłym (obserwowanym na bieżąco) zmianom, mało kto był w stanie podjąć się jej jednoznacznej charakterystyki oraz sposobu, w jaki są lub nie są nią objęte poszczególne grupy. Jak zauważył przedstawiciel antydyskryminacyjnej organizacji pozarządowej:

Myślę, że jeżeli zapytasz dziesięciu różnych osób na ulicy czym jest polityka integracyjna, udzielą ci dziesięciu różnych odpowiedzi ponieważ nigdy do końca nie wiadomo jakie są założenia polityki integracyjnej oraz jaka jest grupa docelowa polityki integracyjnej.
<4_IDI_INS_POIE_Holandia>

Pytani o główne założeniowa polityki integracyjnej, informatorzy kładli duży nacisk na zaradność jakiej oczekuje się od migrantów na których spoczywa odpowiedzialność za własną integrację.

*Ważną kwestią jest to, że ludzie muszą umieć sami się o siebie zatroszczyć. Przyjeżdżasz do Holandii jako migrant zarobkowy, to jest w porządku, w niektórych branżach oni są naprawdę niezbędni, w rolnictwie, są naprawdę potrzebni, na budowach. Przyjeżdżasz tutaj, masz pewne prawa [you have **some** rights], ale musisz sam o siebie zadbać. Musisz o siebie zadbać, i wtedy oczywiście masz prawa. [...] Nie wszystkim się to podoba, niektórzy chcieliby otrzymywać pomoc przez najbliższych 20 lat, ale my nie możemy już tego więcej robić. Myślę, że to działa, jak mówiłam, na początek możesz otrzymać ode mnie pomoc, ale potem już musisz sam wszystko załatwić i teraz oni to wiedzą. [...] Kiedy mówisz ludziom, OK pomożemy Ci i dalej będziemy Ci pomagać przez następnych 20 lat, ludzie nigdy tego sami nie robią, ale jeżeli powiesz, że mamy jedną broszurę informacyjną w Twoim języku i potem już musisz wszystko sam sobie załatwić i są punkty informacyjne, w których można poprosić o pomoc, ale po holendersku. Musisz więc sam załatwić sobie tłumaczenie, ludzie wiedzą że jakoś muszą sobie z tym sami poradzić i radzą sobie.*
<5_IDI_INS_POIE_Holandia>

Powyższa wypowiedź odwołuje się do sytuacji, w której holenderska gospodarka potrzebuje migrantów do zapewnienia luk w rynku pracy, a migranci chętnie korzystają z możliwości jakie daje im to państwo, więc to w pierwszym rzędzie im powinno zależeć na zintegrowaniu się. Odpowiedzialność i zaradność migrantów wydają się więc być



ważniejsze od samej oferty jaką w tym zakresie dysponuje państwo. Cytowana respondentka, urzędniczka miejska, wymijająco odpowiadała na prośby o wyrażenie własnych opinii czy dokonania oceny. Bardziej krytycznie postrzegał ten sam mechanizm pracownik organizacji pozarządowej, zwracając uwagę na fakt, że od migrantów coraz więcej się wymaga, jednocześnie coraz mniej dając w zamian poza pustymi deklaracjami otwartości i tolerancji.

Główne założenie, które zostało niedawno sformułowane jest takie, że migrant jest odpowiedzialny za swoją integrację. Główna odpowiedzialność spoczywa na migrancie. Drugie założenie jest takie, że to jest proces dwustronny, że społeczeństwo przyjmujące w Holandii również musi zrobić miejsce migrantom. W praktyce, ta druga kwestia sprowadza się głównie do generalnej opinii dotyczącej braku dyskryminacji. Ale nie sprowadza się do bardziej konkretnych polityk. Ja bym powiedział, że na papierze wygląda to jak obustronny proces, ale w praktyce sprowadza się to do odpowiedzialności migranta.
<4_IDI_INS_POIE_Holandia>

Proces ten można również traktować jako rodzaj selekcji, w której migrant nie tylko musi wykazać się inicjatywą i okazać przywiązanie do norm i wartości kraju przyjmującego, ale również pokazać, że jego pozostanie w Holandii jest w interesie społeczeństwa przyjmującego.

To prawie jakbyś musiał udowodnić, że jesteś wystarczająco wartościowy by zostać w Holandii. To jest dosyć pravicowa idea integracji w przeciwieństwie do tego co było kilka dekad temu, kiedy panowało podejście bardziej laissez fair. [...] Generalnie, polityka integracyjna Holandii staje się coraz surowsza, coś jak „zastanów się dwa razy zanim w ogóle tu przyjedziesz”. <1_IDI_INS_POIE_Holandia>

W tę odpowiedzialność wpisuje się również funkcjonowanie egzaminów z integracji obywatelskiej, które przedstawiano jako kluczowe dla polityk integracyjnych. Zwracano uwagę na fakt, że stają się one coraz trudniejsze, zaś rząd ani władze lokalne nie finansują obowiązkowych kursów zakończonych egzaminem. Problematyczny (na co zwróciły uwagę 4 osoby) jest normatywny charakter samego kontraktu i brak precyzyjnego określenia „holenderskich norm i wartości”.

To trochę dziwne, że każesz ludziom podpisywać takie coś, bo jakie dokładnie są te holenderskie normy i wartości, wielu Holendrów też tego nie wie.
<1_IDI_INS_POIE_Holandia>

Jako dwa główne obszary działania polityki integracyjnej wymieniano język i, rozumianą jako wypełnianie pewnych norm i akceptacja określonych zachowań i postaw, kulturę. Oczekiwania na tym polu dotyczą nie tyle przestrzegania prawa (porządku i norm prawnych), co norm kulturowych i kontaktów interpersonalnych, co wpływać ma także na zachowania w obrębie danego otoczenia kulturowego. Pociąga to za sobą trudną dyskusję na temat określonych zachowań i granic ich akceptacji. Jednak zdaniem niektórych, podejście takie nie jest jednak wolne od pułapek i może prowadzić do potencjalnej stygmatyzacji.

Uważam całe to moralizowanie o tym, że musisz być dobrym obywatelem, ale że nigdy nie możesz być wystarczająco dobrym za bardzo szkodliwe nie tylko dla migrantów, ale również dla społeczeństwa jako całości. Uważam, że to eroduje solidarność [...]. Ludzie,



którzy krytykowali polityki z przeszłości, mieli pewną rację, kiedy przypominali, że przez długi czas mieliśmy tyle określonych regulacji i polityk dla mniejszości, że Holendrzy mogli się czuć porzuceni lub, że przez długi czas traktowaliśmy migrantów jako swego rodzaju specjalną kategorię, co teraz doprowadziło do tego, że teraz nie czują się ani Holendrami ani mile widziani. <6_IDI_INS_POIE_Holandia>

Wśród głównych celów polityki integracyjnej respondenci wymieniali działania na rzecz równej pozycji imigrantów oraz „rdzennych Holendrów” w społeczeństwie. Imigranci postrzegani są (co znajduje potwierdzenie w badaniach) jako gorzej wykształceni od większości Holendrów, nie znają specyfiki holenderskiego rynku pracy oraz języka, co z góry skazuje ich na gorsze położenie społeczne. Jak zwracał uwagę ekspert szczebla ministerialnego, we wszelkich statystykach i badaniach porównawczych zestawia się położenie migrantów i (rdzennych) Holendrów o zbliżonym wykształceniu i kwalifikacjach. Likwidacja istniejącej przepaści ma być głównym zadaniem aktywnej polityki integracyjnej skierowanej do obywateli państw trzecich (wśród których dominują osoby, z Maroka, Turcji, Surinamu, Antyli, Somalii, Iraku i Iranu).

Nieobowiązujące obywateli UE kursy integracji obywatelskiej stanowią obecnie jeden z niewielu instrumentów polityki skierowanych konkretnie do migrantów i uwzględniający ich szczególne potrzeby. Wyjątkowość tego rozwiązania, niezależnie od kontrowersji jakie wzbudza, związana jest z tym, że polityka integracyjna jest w coraz większym stopniu poddana tzw. *mainstreamingowi*, czyli projektowaniu określonych polityk w sposób uwzględniający możliwie szerokie spektrum grup, w tym potencjalnie wykluczonych, gorzej usytuowanych.

Wydaje mi się, że koniec końców, to jest dobre, że odeszliśmy od różnych polityk dla tych wszystkich grup, ale zostało to zredukowane 1 do 80, bo teraz z założeniem, że wszyscy równi, wszyscy tacy sami, a to oczywiście nie jest równe pole. <6_IDI_INS_POIE_Holandia>

Polityka (policy) powinna być dla wszystkich grup, dla każdego, wszyscy są równi, więc cokolwiek robisz, powinno działać na wszystkich, a oczywiście w praktyce, to tak nie działa. I w tym sensie jesteśmy bardzo różni od tego, co polityka krajowa w zasadzie chce byśmy robili. [...] Głównym założeniem integracji na poziomie rządowym jest to, że każda polityka powinna (policy) być dostępna dla wszystkich grup, tak więc mamy tylko jeden rodzaj polityki dla każdego. To jest główne założenie. Drugim założeniem na poziomie krajowym będzie. OK, tak, język, każdy powinien mówić po holendersku. I widzimy, że teraz, nawet jak planujesz przyjechać do Holandii, przenosimy odpowiedzialność za naukę języka zanim oni tu przyjadą. <2_IDI_INS_POIE_Holandia>

Przy rozróżnianiu na poszczególne poziomy polityki integracyjnej, jako ogólną ramę wymieniano przynależność do UE i związane z tym „ustalenia z którymi musimy się liczyć”. W takim ujęciu Holandia bierze na siebie zobowiązania wynikające z ustaleń międzynarodowych, (rozmówcy nie precyzowali jakich) zgodnie z określonymi w nich ramami i wytycznymi swoją politykę projektuje rząd cedując następnie część zadań samorządom, które z kolei przekazują część zadań organizacjom pozarządowym. Polityka rynku pracy, dostęp do niego dla osób spoza UE i ogólne ramy idei integracji stanowią podmiot polityk szczebla krajowego. Poszczególne miasta i ich samorządy odpowiedzialne są z kolei za sprawy mieszkaniowe i wsparcie w praktycznym wymiarze adaptacji do nowej rzeczywistości.



Oczywiście niektóre kwestie są zarządzane nawet nie na krajowym poziomie, a na europejskim. Ale widzimy, że z poziomu krajowego są podejmowane starania, by wpłynąć na sytuację w Holandii. Również, była na przykład krajowa inicjatywa kontraktów integracyjnych, które nowoprzybyli musieli podpisywać, w których zobowiązują się do przestrzegania zasad prawa, akceptowania holenderskich wartości i to było w szczególności kierowane, na początku do Wschodnich Europejczyków, potem skierowano to do uchodźców. [...] Potem była ewaluacja i okazało się, że to [kontrakty integracyjne – I.J.] nie przyniosło żadnego efektu. Ale tym niemniej stwierdzono, „OK teraz to będzie nasza narodową polityką” i wszystkie samorzady musiały to wprowadzić. To jest przykład polityki wypracowanej na poziomie krajowym, ale wdrażanej na poziomach samorządów. <4_IDI_INS_POIE_Holandia>

Na poziomie poszczególnych miast i gmin opracowywane są rozwiązania mające ułatwić ich adaptację i społeczne funkcjonowanie, które zależą od lokalnej specyfiki oraz branż rynku pracy w jakich dominują migranci. Obywatelami i obywatelkami UE interesują się również Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, które w ciągu ostatnich 8 lat zleciło co najmniej 4 badania na temat sytuacji Polaków oraz Rumunów i Bułgarów na rynku pracy oraz dostępu do mieszkań i edukacji. Tłumaczone na polski, rumuński, bułgarski i węgierski (a także hiszpański, grecki, portugalski) materiały o holenderskim prawie pracy, kontaktach alarmowych i praktycznych poradach stanowią próbę objęcia działaniami grupy migrantów unijnych oraz swego rodzaju „substytut polityki integracyjnej” [określenie moje – IJ].

Najważniejsze przemiany w polityce integracyjnej wiążą się więc ze wspomnianym już stopniowym odchodzeniem od aktywnego wspierania migrantów przez państwo przy równoczesnym zwiększaniu ich obowiązków. Mniejszy niż w poprzednich latach i dekadach jest również budżet przeznaczony na działania integracyjne – cięcia budżetowe w tym zakresie przypadają na ostatnie 20 lat. Odchodzenie od aktywnej polityki, nierozpoznawanie potrzeb określonych grup nie-holenderskiego pochodzenia i kurcząca się budżety to również wiodące obawy co do przyszłości.

Jedna ważna zmiana została wprowadzona w 2010, 2011 to to, że Holandia odeszła od modelu wielokulturowego różnych grup, do których dociera się za pomocą określonych polityk, które mają również swoje organy reprezentacyjne. Odeszła od tego modelu na rzecz modelu ogólnego, w którym mówi się, że wszyscy mają te same problemy i to samo uwarunkowanie środowiskowe i nie ma znaczenia czy mówimy o marokańskich kobietach, polskich mężczyznach, czy holenderskich dzieciach, model jest ten sam i nie będziemy mieli odrębnej polityki dla, na przykład, osób z Europy Wschodniej. <4_IDI_INS_POIE_Holandia>

Częściowo w ramach polityki cięć, częściowo zaś w ramach ukłonu w stronę elektoratu partii prawicowo-populistycznych, w ciągu ostatniej dekady nacisk został przesunięty od dawania możliwości i przyznawania praw w stronę egzekwowania obowiązków. Sama imigracja i integracja stała się również coraz bardziej spornym i upolitycznionym obszarem publicznej debaty (w tym podczas kampanii wyborczych), co dotyczy także migrantów unijnych. Upolitycznienie tematu jest zdaniem rozmówców znacznie większe niż 10 i więcej lat temu.



W tym długim okresie polityk mniejszościowych, skupienie przesunęło się z integracji społeczno-ekonomicznej w latach 90. i wczesnych dwutysięcznych, do bardziej, moralizatorskiego paradygmatu bycia dobrym obywatelem. To jest trudna sprawa, bo nikt nie wie dokładnie czym jest dobry obywatel. Jako, że nie jest to jasno zdefiniowane, w praktyce działa to jak rozdzielanie prawdziwych Holendrów od ludzi skądinąd. Skargi migrantów i dzieci migrantów są takie, że nigdy, przenigdy nie mogą być prawdziwymi Holendrami, ponieważ ta definicja ciągle się zmienia. <6_IDI_INS_POIE_Holandia>

Pojawiającym się w wywiadach motywem, związanym z obserwowanymi zmianami w polityce i odchodzeniem od działań skierowanych do wąsko zdefiniowanych grup odbiorców, była rezygnacja z rady organizacji mniejszościowych, które reprezentowały społeczność imigranckie przed rządem krajowym. Pierwsze skrzypce grali tam przedstawiciele czterech najliczniejszych grup „pracowników goszczących”: Turków, Marokańczyków, Surinamczyków i osób pochodzących z Holenderskich Antyli. Respondenci nie mieli pewności, co do obecności Polaków w tych inicjatywach. Oficjalna współpraca rządu z organizacjami imigranckimi coraz częściej była jednak postrzegana jako pozytywna dyskryminacja, co partie populistyczne przedstawiały jako negatywną dyskryminację Holendrów. Obawa liberalnego centrum przed wzrostem popularności prawicowego populizmu oraz aspekt oszczędnościowy (koszty związane z utrzymywaniem stowarzyszeń i ciał doradczych) doprowadziły do dominacji idei, w myśl której wszyscy są tacy sami, zaś państwo nie powinno poświęcać uwagi poszczególnym grupom.

Więc, aż do 2015, to ciało, to ciało doradcze istniało i potem dość nagle przestało. Ponieważ paradygmat przesunął się od idei, że powinno się rozmawiać z różnymi grupami migranckimi i mieć z nimi specjalne relacje, do, cóż, „to nie jest ważne, jesteście w Holandii, jesteście Holendrami”. Wszyscy mają takie same prawa i obowiązki, więc dziwnym jest rozmawianie z organizacjami migranckimi na tym poziomie, bo każda jednostka jest odpowiedzialna za partycypację w społeczeństwie i bycie dobrym obywatelem. <6_IDI_INS_POIE_Holandia>

Wskazywano również na różnice w potrzebach i problemach występujących wśród samych migrantów unijnych wynikających ze stopnia znajomości języka angielskiego (stąd konieczność tłumaczeń na polski, rumuński i bułgarski) czy wykonywanych zawodów. Radykalna zmiana paradygmatu na tym polu nastąpiła w ciągu ostatnich pięciu lat i została podyktowana przez rząd krajowy. Równość praw i obowiązków oraz rozbudowana infrastruktura miała zastąpić działania kierowane do określonych grup. Centralnie zaprojektowane zmiany jednak nie zawsze sprawdzały się w warunkach lokalnych. Obecnie poszczególne miasta stosują własne rozwiązania, w tym skierowane do migrantów unijnych, jednak dzieje się tak raczej pomimo krajowej polityki niż dzięki niej. Wszyscy jednak wskazywali na legislację zabraniającą rozróżniania pomiędzy Holendrami, a innymi obywatelami UE. W przeciwnym razie, na co wskazywało troje informatorów (którzy jednak różnie oceniali takie hipotetyczne rozwiązanie), objęcie tych ostatnich kursami integracji obywatelskiej mogłoby spotkać się z aprobatą rządu i obydwu izb parlamentu. Jak zauważył ekspert jednego z ministerstw:

Jednak Bruksela zabrania tego rodzaju polityki ponieważ jest pomyślane, jako jedna z podstawowych idei Unii Europejskiej wolnego podróżowania i wolnej pracy, wolnych



pracowników. Nawet jeżeli jest idea szczególnego podejścia do migrantów wewnątrzunijnych, jest to prawnie zabronione na poziomie europejskim, bez szans. <3_IDI_INS_POIE_Holandia>

Z dywersyfikacją ze względu na pochodzenie migrantów lub jej brakiem oraz zmniejszającym się wsparciem dla migrantów, wiążą się wspomniane już, nierzadko różniące się, polityki wypracowywane na poziomie lokalnym. Debata nad integracją (i osobami nią objętymi) na poziomie krajowym podlega zmianom wahając się w zależności od bieżących wydarzeń politycznych. Z kolei na poziomie konkretnych miast, wiele zależy może od poszczególnych dzielnic i tego jakie grupy są w nich najliczniejsze. W ten sposób nawet jeżeli dyskusja na poziomie krajowym skoncentrowana jest na uchodźcach, w dzielnicach z dużym odsetkiem Polaków, to wciąż oni będą podmiotem zainteresowania. W jednym z objętych badaniem miast (powyżej 600 000 mieszkańców) politykę ułatwiania startu w nowej rzeczywistości instytucjonalnej wobec Polaków, Rumunów i Bułgarów przyjęto w 2007 roku. Zaniechano tego dopiero w 2014 wraz ze zmianą lokalnych władz. Problematyka migrantów, niezależnie od pochodzenia i statusu, została, podobnie jak w całym kraju umieszczona w ogólnych strukturach. Zdaniem przedstawiciela NGO, migranci w tym mieście, w szczególności zaś obywatele Europy Wschodniej postrzegani są jako problem.

Tutaj również było przejście od dużego wsparcia i przyjmowania [welcoming] polskich obywateli, teraz zmieniło się to w stronę mówienia „nie, to jest wasza odpowiedzialność. Upewnimy się, że nie spowodujecie żadnych kłopotów, ale z innymi rzeczami nie będziemy was więcej wspierać”. <4_IDI_INS_POIE_Holandia>

III.3.2. Uwarunkowania formalno-prawne i finansowe funkcjonowania organizacji imigranckich i w szczególności polonijnych

Do niedawna głównym i wspominanym przez większość rozmówców partnerem (konsultantem) dla rządu i władz lokalnych były rady organizacji imigranckich. Obecnie struktury te pozbawione są państwowych subwencji i nie pełnią żadnej formalnej funkcji. Pozbawienie ich funduszy oraz formalnego głosu doradczego zmieniło nie tylko sposób projektowania i wdrażania polityki integracyjnej, ale również samo funkcjonowanie organizacji imigranckich, które wraz z rozmontowywaniem infrastruktury konsultacyjnej straciły na znaczeniu. Władze krajowe i samorządy współpracują z organizacjami pozarządowymi, których specjalizacją nie jest tematyka migracyjna, z którymi mogą realizować projekty dotyczące integracji różnie definiowanych grup (nie tylko imigrantów). Istnieje wiele organizacji pozarządowych pomagających osobom nowoprzybyłym (w tym migrantom unijnym) w takich kwestiach, jak uzyskanie ubezpieczenia, pomoc w komunikacji z lokalnymi władzami, czy w zapisaniu się na kursy języka niderlandzkiego. Współpraca władz z organizacjami pozarządowymi [w tym imigranckimi – I.J.], *jeżeli w ogóle istnieje* <6_IDI_INS_POIE_Holandia>, sprowadza się do najbardziej praktycznych kwestii.

Na poziomie praktycznym jest dużo współpracy, jeżeli to potrzebne. Ale to nie jest żadna umowa na wyższym poziomie, to nie jest formalne uznanie i nie ma oficjalnej współpracy pomiędzy organizacjami i rządem, czy to krajowym czy samorządem. <6_IDI_INS_POIE_Holandia>



Władze największych miast, w ramach tzw. G4, czyli Wielkiej Czwórki (Amsterdam, Rotterdam, Haga, Utrecht), pozostają w regularnym kontakcie, dzielą się informacjami i organizują wizyty studyjne, a ich wzajemna współpraca jest jednym z fundamentów działania samorządów i podległych im instytucji. Wymiana informacji, szkolenia i tworzenie projektów w większych koalicjach stanowi najbardziej widoczne działanie samorządów wobec coraz mniejszych nakładów finansowych na lokalne organizacje. W kontekście Wielkiej Czwórki wspomniano o owocnej współpracy ze wspomnianą już działającą w Holandii i rozpoznawaną w środowisku eksperckim polską Fundacją Barka (polska organizacja działająca także w Holandii i Wielkiej Brytanii, nie spełnia kryteriów organizacji imigranckiej), wspomnianej organizacji X (także nie będącej organizacją imigrancką) oraz prowadzonej przez Polaków przychodni (która również nie spełnia kryteriów organizacji imigranckiej).

W Hadze lokalne władze pozostają w regularnym kontakcie z organizacjami pozarządowymi oraz grupami i liderami nieformalnymi, które są łącznikiem z samymi wspólnotami imigranckimi i pomagają w dotarciu do nich. Bywa to trudne, gdyż z samej Afryki miasto to zamieszkują (jak wyliczyła rozmówczyni zatrudniona w urzędzie miasta) 42 grupy etniczne. W przypadku migrantów unijnych (ściślej Polaków, Rumunów, Bułgarów, Węgrów), wszelki monitoring i adwokaturę uprawia, finansowany przez haski ratusz X, z którym miasto pozostaje w szczególnym partnerstwie strukturalnym. Organizacja ta pozostaje również w kontakcie z poszczególnymi gminami i dzielnicami. Wiele wskazuje na to, że X działa na tyle sprawnie, że lokalni urzędnicy często nie znają innych organizacji tworzonych przez lub działających na rzecz migrantów z Europy Środkowo-Wschodniej.

Bardzo trudno jest mi powiedzieć dosłownie, bo pracujemy tylko z X. Inne polskie organizacje są bardzo, bardzo, jakby to powiedzieć, nie widzimy ich. Nie wiemy co tam się dzieje. <2_IDI_INS_POIE_Holandia>

Oprócz Barki i X dwie osoby reprezentujące organizację pozarządową oraz państwową instytucję badawczą, odnotowało nieformalne grupy aktywne na Facebooku, które trudno jednak uznać za organizacje. Te same osoby wspomniały również o nieistniejącej już parasolowej organizacji finansowanej przez rząd i zrzeszającej organizacje migrantów europejskich. Finansowanie wstrzymano w 2016 i od tego czasu inicjatywa działa na zasadzie wolontariatu. Członkowie tego ciała wchodzili w skład zespołów konsultacyjnych. Jedną z ostatnich inicjatyw jakie przeprowadzili była tzw. mapa społeczna Holandii pokazująca aktywność organizacji imigranckich, rodzaj podejmowanej problematyki oraz dostępnych ofert dla imigrantów. Współpraca z różnymi organizacjami, w tym z imigranckimi, proimigranckimi, wobec braku odpowiedniej polityki na poziomach krajowym i lokalnym często sprowadza się do cedowania określonych zadań na trzeci sektor. Tutaj jednak przeszkodą są finanse i finansowa zależność organizacji pozarządowych od władz. W tej sytuacji samorządy wykazujące się aktywnością w lokalnej polityce integracyjnej zmuszone są do lawirowania pomiędzy krajowym ustawodawstwem, politycznymi różnicami wewnątrz samych samorządów oraz ograniczonymi możliwościami organizacji pozarządowych.



Nie zgadzam się z tym, że wszystkie grupy są równe i jedna polityka powinna obejmować wszystkie grupy. [...] I dla mnie to jest najbardziej istotny aspekt integracji. Całe to mieszanie grup, zgadzam się z polityką, jaka mamy w [nazwa miasta – I.J.], to nie powinna być asymilacja. [...] W zależności od grupy, są różne kwestie. I w zależności od grupy powinniśmy poświęcać więcej uwagi tym kwestiom. Mamy informacje i mamy ludzi, których potrzebujemy, żeby pomóc tym grupom. Ale to jest zmiana w tym jak myślimy o tych rzeczach, nawet to, na przykład, jak dajemy informację. Nie wolno nam się komunikować w innych językach niż holenderski i, jeżeli to konieczne, angielski. Ale nie wolno nam udzielać informacji na przykład innym grupom. Potrzebujemy więc organizacji takich, jak X, bo im wolno przetłumaczyć nasze informacje dla ludzi, którym służą.
<2_IDI_INS_POIE_Holandia>

Wiele wskazuje na to, że istniejący potencjał do współpracy pomiędzy samorządami a organizacjami imigranckimi (w tym polskimi) napotyka na przeszkody instytucjonalne wynikające z polityk publicznych szczebla centralnego. Wiedza holenderskich ekspertów na temat polskich organizacji była znikoma lub zerowa. Jedynie troje, spośród siedmiorga, z nich potrafiło wymienić przynajmniej jedną polską organizację, a tylko jedna z tych osób zetknęła się z nimi osobiście w ramach pracy. W kontekście imigrantów z Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej często wymieniano Fundację Barka (polską organizację dobroczynną działającą także wśród Polaków w Holandii). Niewielka znajomość tematyki nie zmienia jednak faktu, że oceniano je jako niewielkie, dobrze zorganizowane oraz wyspecjalizowane w wąskich obszarach działalności. Przeważała opinia pozytywna przy zastrzeżeniu, że funkcjonowanie tych organizacji uzależnione jest od wolontariatu i ograniczonych możliwości finansowych (brak finansów ze strony państwa i samorządów), co może negatywnie odbić się na ich przyszłej kondycji. Dostrzegano jednak ich niezbędność dla polskich wspólnot oraz dla władz, które przy bardziej sprzyjających uwarunkowaniach politycznych mogłyby w nich mieć partnera do współpracy, negocjacji czy pośredniczenia w kontaktach z polskimi migrantami. Wobec braku szczegółowej wiedzy w interesującym nas temacie, można jednak zastanawiać się nad miarodajnością tych ocen oraz ich potencjalnie kurtuazyjnym charakterem. Z kolei obawy odnośnie ich sytuacji wynikać mogą z całościowej oceny funkcjonowania organizacji imigranckich i sposobów ich finansowania, niekoniecznie w odwołaniu do organizacji polskich. Cytując pracownika organizacji pozarządowej:

Moja świadomość i wiedza są ograniczone, ale obawiam się również że sytuacja tych organizacji też nie jest zbyt silna. Możliwe, że była silniejsza. Może to wygląda inaczej w samych grupach, wiem, że te organizacje mogą być bardzo ważne dla migrantów. Ale w ogólnych ramach polityk publicznych [policy framework] wygląda to nieco inaczej.
<4_IDI_E_POIE_Holandia>

III.3.3. Dyskurs publiczny o imigrantach i ich organizacjach

Publiczna debata w Holandii skupia się na migracji spoza Unii Europejskiej oraz uchodźctwie, a szczególną pozycję zajmują w niej kraje i regiony utożsamiane z islamem. Tematyka migrantów unijnych obecna jest przede wszystkim na poziomach lokalnych, przede wszystkim w obszarze rynku pracy. Nie budzi ona jednak tylu kontrowersji, co niedawny (2015-2016) napływ uchodźców z Bliskiego Wschodu, Afganistanu i Afryki



Subsaharyjskiej. Głosy krytyczne wskazywały, że brak inwestycji w osoby nowoprzybyłe w dłuższej perspektywie oznaczać będzie więcej, a nie jak w założeniu mniej, wydatków i więcej problemów społecznych. Stąd też niewielka jest szansa na zupełne porzucenie polityki integracyjnej, która jednak coraz bardziej dąży do asymilacji i braku możliwości rozwinięcia poszczególnych wspólnot i ich odrębności, co niekoniecznie musi przekładać się na pozytywne wyniki w integracji ze społeczeństwem przyjmującym. Do zmian w holenderskim podejściu do polityk migracyjnych i integracyjnych oraz podobieństw i różnic w podejściu do uchodźców, migrantów spoza Unii Europejskiej oraz migrantów unijnych, charakterze debaty publicznej i wzajemnego kształtowania dyskursu i polityki najwięcej do powiedzenia mieli eksperci z instytucji rządowych i organizacji pozarządowych.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat śledziłem dyskurs i czasem integracja może odnosić się wyłącznie do osób nowoprzybyłych, do uchodźców, do osób które naprawdę przyjeżdżają do Holandii jako nowi rezydenci. [...] Teraz uchodźcy są bardziej w centrum i wszyscy zapomnieli o osobach z Europy Wschodniej nawet, jeżeli te polityki wciąż są. Tak więc zmienia się to, która grupa nowoprzybyłych znajduje się w centrum uwagi. Jedna ważna zmiana została wprowadzona w 2010, 2011 to, że Holandia odeszła od modelu wielokulturowego [...] rzecz modelu ogólnego, w którym mówi się, że wszyscy mają te same problemy i ten sam background i nie ma znaczenia czy mówimy o markokańskich kobietach, polskich mężczyznach, czy holenderskich dzieciach, model jest ten sam i nie będziemy mieli odrębnej polityki dla, na przykład, osób z Europy Wschodniej.
<4_IDI_INS_POIE_Holandia>

Myślę, że w Holandii jest nam coraz ciężiej być inkluzyjnym społeczeństwem i podobnie, jak gdzie indziej w Europie, zamykamy się na ludzi, obawiamy się świata zewnętrznego. [...] Jest wielka dyskusja o migracji spoza Unii Europejskiej, uchodźcach, w szczególności ludzi o pochodzeniu islamskim, ale na poziomie lokalnym, jest również dyskusja o migrantach unijnych, w szczególności w obszarze rynku pracy [...] Nie jest to teraz gorący temat, dlatego bo ważniejszy jest temat uchodźców, ale to też jest bardzo sporny temat.
<6_IDI_INS_POIE_Holandia>

Negatywny wizerunek Polaków i Polek tworzą Media i partie polityczne o profilu antyimigranckim (prawicowo-populistycznym) rozpowszechniając negatywny wizerunek Polaka jako osoby nadużywającej alkoholu, parającej się kradzieżami, wykorzystującej holenderski system opieki społecznej. W sposób zorganizowany wrogą imigrantom (w tym Polakom, Rumunom i Bułgarom) kampanię prowadził Geert Wilders i jego Partia Wolności.

O samej działalności Wildersa głośno było również w polskich mediach, zwróciła ona także uwagę Ambasady RP w Hadze. Dla polskich organizacji oznacza to przede wszystkim wyzwanie wizerunkowe, a poprawie obrazu Polski i Polaków służyć ma również promocja szeroko rozumianej polskiej kultury i wiedzy o Polsce poprzez pokazy polskich filmów i sztuk teatralnych, wernisaże polskich artystów czy fotografów, koncerty i innego rodzaju wydarzenia kulturalne. Takie inicjatywy, oprócz polskich imigrantów, kierowane są również do Holendrów i w założeniu mają przełamać istniejące bariery oraz przedstawić Polaków w świetle bardziej korzystnym niż zdarzało się to holenderskim mediom.



Myszę, że organizacje starają się pokazać też pozytywne strony Polaków, ponieważ jeśli chodzi o holenderskie media zazwyczaj są bardzo negatywne nagonki na Polaków czy bardzo negatywne rzeczy są pokazywane. <18_IDI_E_POIE_Holandia>

Innym, również związanym z masowymi przyjazdami do pracy, zjawiskiem jest obraz Polaków – ofiar, głównie nieuczciwych pracodawców oraz właścicieli mieszkań i hosteli pracowniczych. Niskopłatna i niewymagająca kwalifikacji praca fizyczna, podobnie jak zależność od pracodawcy lub agencji pracy w kwestii zakwaterowania tworzą pole do nadużyć i patologii. Nawet gdy nie dochodzi do łamania prawa, ciężka fizyczna praca i zbiorowe zakwaterowanie tworzą określony obraz mogący tworzyć zarówno współczucie i litość, jak i odrazę. Dla niektórych polskich organizacji już samo utożsamienie Polaków z pracą fizyczną jest czymś niepożądanym stanowiąc wyzwanie przede wszystkim wizerunkowe i dążenie do pokazania bardziej „pozytywnego” obrazu Polek i Polaków jako osób wykształconych, wykonujących prestiżowe zawody, integrujących się, znających języki obce (tj. inne niż polski). Dla innych oznacza to wzmożenie wysiłków w działalności pomocowej i interwencyjnej.

Ekspertka z instytucji badawczej, a jednocześnie z grona respondentów osoba najbardziej krytyczna wobec aktualnej polityki integracyjnej, zwracała uwagę na przerost kwestii bezpieczeństwa (nie tylko zabezpieczeń społecznych) nad polityką adaptacji. Jej słowa o mającym wpływ na lokalną politykę wizerunku pijanych i śpiących w parkach migrantów z Europy Wschodniej uzupełniają się z tym, co usłyszałem od pracownicy urzędu miasta.

W dalszym ciągu jednak w poszczególnych miastach osoby te otrzymują informacje w „swoich” językach. Istnieje również program skupiający się na sytuacji mieszkaniowej migrantów. Takie działania można jednak uznać nie tyle za lokalną politykę integracyjną, co za politykę rynku pracy i mieszkalnictwa (co podkreślała sama pracownica urzędu miasta). O dostęp do informacji w różnych językach, w tym polskim, dba również trzeci sektor.

III.3.4. Dominujące postawy społeczeństwa przyjmującego wobec imigrantów i ich organizacji

W wypowiedziach rozmówców temat stosunku holenderskiego społeczeństwa do imigrantów przeplatał się z dyskursem medialnym i politycznym. Te dwa aspekty były intensywnie komentowane. Niewiele (lub zgoła nic) nie udało się ustalić w kwestii samych postaw społecznych, mierzonych inaczej niż głosami wyborczymi czy popularnością treści uwzględnionych w niniejszym raporcie jako „polityka” i „dyskurs”.

III.4. Relacje bilateralne między krajem wysyłającym a przyjmującym

III.4.1. Charakterystyka stosunków politycznych w XX i XXI wieku

W dwudziestoleciu międzywojennym Rzeczpospolita Polska i Królestwo Niderlandów utrzymywały nie tylko stosunki dyplomatyczne, ale również handlowe i inwestycyjne. Holenderski kapitał miał swój udział między innymi w Polskich Zakładach Philipsa w kilku miastach zaś latach 1926-1939 holenderskie stocznie wybudowały okręty podwodne „Orzeł” i „Sęp” dla Marynarki RP (Klimczuk 1996: 41-59)



Po II wojnie światowej, już w 1945 roku, rząd holenderski uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie. Stosunki pomiędzy krajami uległy ochłodzeniu po wypowiedziach holenderskiego Ministra Spraw Zagranicznych Josepha Lunsa przeciwko polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie. Oliwy do ognia dołączyły również polskie wydarzenia marca 1968 w wyniku których Holandia stała się celem emigracji wielu polskich obywateli. Do ponownego ocieplenia stosunków i wzmożenia kontaktów gospodarczych doszło po przejściu władzy w Polsce przez Edwarda Gierka. Jednak sytuacja znów uległa pogorszeniu po wprowadzeniu w stan wojenny w Polsce i dopiero po 1987 można mówić o względnej poprawie. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w latach 90. XX w. wtedy też powstało Stowarzyszenie Ekspertów Polskich w Holandii (STEP), którego celem było: wspieranie i pogłębianie kontaktów gospodarczych, kulturalnych i naukowych oraz między społecznościami obu krajów; promocja Polski w UE; działalność informacyjna na rzecz Polaków w Holandii.

Aktywność organizacji polonijnych i STEP-u przyczyniła się do wzrostu częstotliwości wizyt na szczeblu państwowym: w 1992 r. wizytę w Polsce złożył premier Holandii Ruud Lubbers i minister spraw zagranicznych Hans van der Broek, w 1994 r. miała miejsce oficjalna wizyta prezydenta Lecha Wałęsy w Holandii, w październiku 1996 r. w Holandii był premier Polski Włodzimierz Cimoszewicz, prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wziął udział w obchodach 50. rocznicy Planu Marshalla w Hadze, a w lipcu 1997 r. do Polski przybyła z wizytą królowa Niderlandów Beatrix wraz z mężem księciem Clausem. W sierpniu 1998 r. utworzono Niderlandzko-Polską Izbę Gospodarczą. Do członkostwa w niej zaproszono holenderskie i polskie firmy oraz indywidualnych przedsiębiorców (Leska-Ślęzak 2005: 144). Z inicjatywy ministrów spraw zagranicznych Holandii i Polski, J. van Aarstena i B. Gieremka, w marcu 1999 r. podczas obchodów 393. rocznicy założenia uniwersytetu w Utrechcie powołano Konferencję Utrechcką, która stawiała sobie za cel uczestnictwo w pracach przygotowawczych dotyczących akcesji Polski do UE. Kolejne konferencje odbywały się już cyklicznie. Podczas XIII Konferencji w 2004 r. omawiano sprawy dotyczące świadczenia usług, przepływu pracowników, otwarcia rynku pracy dla obywateli polskich oraz świadczeń medycznych. W 2001 r. Holandię odwiedził premier Jerzy Buzek, a w 2003 r. gościł w Polsce premier Holandii Jan Peter Balkenende.

19 września 2009 r. podczas obchodów rocznicowych w Driel obecny był premier Donald Tusk, a w 2014 r. w 60. rocznicę odwiedził Driel prezydent B. Komorowski. Ważnym wydarzeniem w ramach relacji polsko-holenderskich była oficjalna wizyta króla Willema Aleksandra i królowej Maximy w Polsce w dniach 24-25 czerwca 2014 r., której celem było omówienie nowych kierunków współpracy zarówno bilateralnej, jak i na forum UE. Do Polski przybyła także minister handlu i rozwoju Lilianne Ploumen wraz z delegacją przedsiębiorców holenderskich, którzy uczestniczą w misji gospodarczej, oraz minister spraw zagranicznych Frans Timmermans (Leska-Ślęzak 2014: 169).

Należy jednak zaznaczyć, że tematyka stosunków bilateralnych nie była obecna w wypowiedziach osób zaangażowanych w działalność polonijną. Można więc założyć, że nie wpływa ona na działalność polskich organizacji w Holandii.



III.4.2. Charakterystyka umów i porozumień międzynarodowych między Polską a krajem przyjmującym

W 1958 r. Polska zawarła umowę z krajami Beneluksu, w ramach której Holandia została pośrednikiem w sprowadzaniu do Polski kauczuku i skór bydlęcych zaś Polska eksportowała węgiel, drewno, wyroby walcowane, nawozy sztuczne, półprodukty włókiennicze. Dwa lata wcześniej (1956) uruchomiono połączenie lotnicze Amsterdam-Warszawa czemu towarzyszyła wizyta polskiej delegacji w Hadze. Efektem była podpisana w 1960 oficjalna umowa lotnicza.

W 1971 r. miało miejsce dwustronne spotkanie eksperckie w Nieborowie zorganizowane przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych i holenderski Instytut im. Johna Kennedy'ego w Tilburgu (Głowacki 1984: 178). Kolejne spotkania miały miejsce w latach 1973, 1974, 1977 i 1980. Doprowadziły one do podpisania dwustronnych umów o współpracy m.in. w zakresie:

- międzynarodowych przewozów drogowych, podróży i ładunkowych (obowiązywała od 13.08.1971 r.);
- porozumienie dotyczące żeglugi handlowej (obowiązywało od 24.12.1972 r.);
- wieloletnia umowa o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej (obowiązywała od 14.07.1975 r.);
- aktywizacji i współpracy małych i średnich przedsiębiorstw (obowiązywała od 15.03.1977 r.);
- finansowania przedsięwzięć inwestycyjnych i kooperacyjnych (obowiązywała od 25.01. 1979 r.);
- rozwoju współpracy gospodarczej (obowiązywała od 1.08.1979 r.);
- konwencja o współpracy w dziedzinie weterynarii (obowiązywała od 20.09.1979 r.);
- w sprawie dostaw węgla energetycznego do Holandii w powiązaniu z długoterminowym kredytem finansowym na rozwój kopalń węgla Polsce (obowiązywała od 20.09.1979 r.);
- o uniknięciu podwójnego opodatkowania i zapobieżeniu uchylania się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku (obowiązywała od 7.11.1981 r.);
- refinansowania polskiego zadłużenia (obowiązywała od 22.10.1981 r.) (Szczepaniak, Herman-Łukasik i Janicka 2007: 264).

W 1984 r. Holandia i Polska podpisały trzyletnią umowę o współpracy kulturalnej i naukowej. W ramach współpracy naukowej do Holandii wyjechało 21 osób na 9-miesięczne stypendia. Podpisano także umowę między Instytutem Ekonomicznym w Rotterdamie a Uniwersytetem Gdańskim, Łódzkim i w Katowicach.

W kontaktach między obu krajami problemem pozostawała też kwestia odszkodowań za znacjonalizowane mienie holenderskie w Polsce. Sprawy te zostały uregulowane do grudnia 1969 r. Polska zapłaciła Holandii wszystkie raty odszkodowawcze.



Ministerstwo Finansów PRL otrzymało potwierdzenie całkowitego uregulowania roszczeń holenderskich.

Z kolei już w XXI wieku (2002-2006) podpisano następujące umowy dwustronne:

- dotyczące podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu;
- o zabezpieczeniu społecznym z 26.03.2003 r.;
- w sprawie przywilejów i immunitetów oficerów łącznikowych przy EUROPOL-u z 20.08.2004 r.;
- o współpracy Ministerstwa Gospodarki RP i Ministerstwa Spraw Ekonomicznych Królestwa Niderlandów z 2006 r. (Leska-Ślęzak 2009: 193-194).

Żaden z wyżej wymienionych dokumentów nie dotyczy społeczno-kulturowych aspektów migracji z Polski do Holandii i podobnie jak w przypadku bilateralnych stosunków pomiędzy obydwojoma krajami, nie były one przedmiotem refleksji respondentów. Można więc założyć, że nie przekładają się one na działalność polskich organizacji. Znacznie bardziej istotne jest członkostwo Polski w Unii europejskiej i zmiany, jakie zaszły w dynamice migracji do Holandii po roku 2007 (otwarcie holenderskiego rynku pracy dla obywateli nowych państw członkowskich). Znaczący wzrost liczby Polaków w Holandii oraz większa niż wcześniej obecność osób zatrudnionych w sektorach niewymagających kwalifikacji oznaczał radykalną zmianę w społecznej kompozycji holenderskiej polonii, co samo w sobie zmieniło realia funkcjonowania polskich organizacji i potrzebę poszerzenia dotychczasowych ofert (działalność doradczo-pomocowa, zwiększone zapotrzebowanie na polskojęzyczną edukację, etc.).

III.4.3. Dominujące wzajemne postawy społeczeństw Polski i kraju przyjmującego

Badania nie wykazały żadnych powiązań w tym zakresie.

III.5. Inne czynniki

Wartym odnotowania aspektem kondycji polskich organizacji w Holandii jest mniejsze zapotrzebowanie na nie w dobie powszechnej cyfryzacji i swobodnego przepływu osób w ramach Unii Europejskiej. Polonijni działacze, podobnie jak polscy i holenderscy eksperci byli w swoich ocenach zgodni, co do tego, że tanie linie lotnicze, połączenia autobusowe (oraz tzw. „busiki”), brak kontroli granicznych oraz powszechna internetyzacja, czynią Polskę bardziej dostępną. Dostępność ta sprawia, że mniejsza (w porównaniu do poprzednich pokoleń polskich imigrantów lub innych grup imigranckich w Holandii) jest potrzeba jej odtwarzania w nowym miejscu zamieszkania, a zatem mniejsze zapotrzebowanie na organizacje polonijne. Nie bez znaczenia okazała się również specyfika polsko-holenderskiej migracji po 2007 roku. Ma ona charakter przede wszystkim zarobkowy. Polacy tworzą duże skupiska w małych miejscowościach, centrach rolniczych, z dala od ośrodków kultury i „tradycyjnych” centrów działalności polonijnej.



IV. Stan a uwarunkowania polskich organizacji imigranckich w Holandii - konkluzje

IV.1. Stan polskich organizacji w Holandii a charakterystyka procesu migracyjnego z Polski do Holandii oraz charakterystyka polskiej zbiorowości w Holandii

Polityczne i ekonomiczne uwarunkowania polskiej emigracji do Holandii na przestrzeni ulegały znacznym przemianom w ciągu ostatnich dziesięcioleci (migracje zarobkowe w dwudziestolecie międzywojennym, co najmniej trzy fale migracji politycznej w okresie PRL aż po migracje zarobkowe w dobie Unii Europejskiej). Otwarcie rynku pracy dla tzw. nowych państw członkowskich UE w 2007 roku zapoczątkowało największy jak dotąd napływ Polaków do Holandii, wyznaczając tym samym nową cezurę w życiu holenderskiej polonii, w tym funkcjonowaniu polskich zrzeszeń. Polacy znaleźli zatrudnienie przede wszystkim w rolnictwie i sadownictwie oraz budownictwie i produkcji, chociaż w tym okresie przyjechało do Niderlandów również wielu ekspertów, pracowników wyższych szczebli oraz studentów i naukowców. W warunkach tych trudno jest mówić o organizacyjnej i personalnej ciągłości.

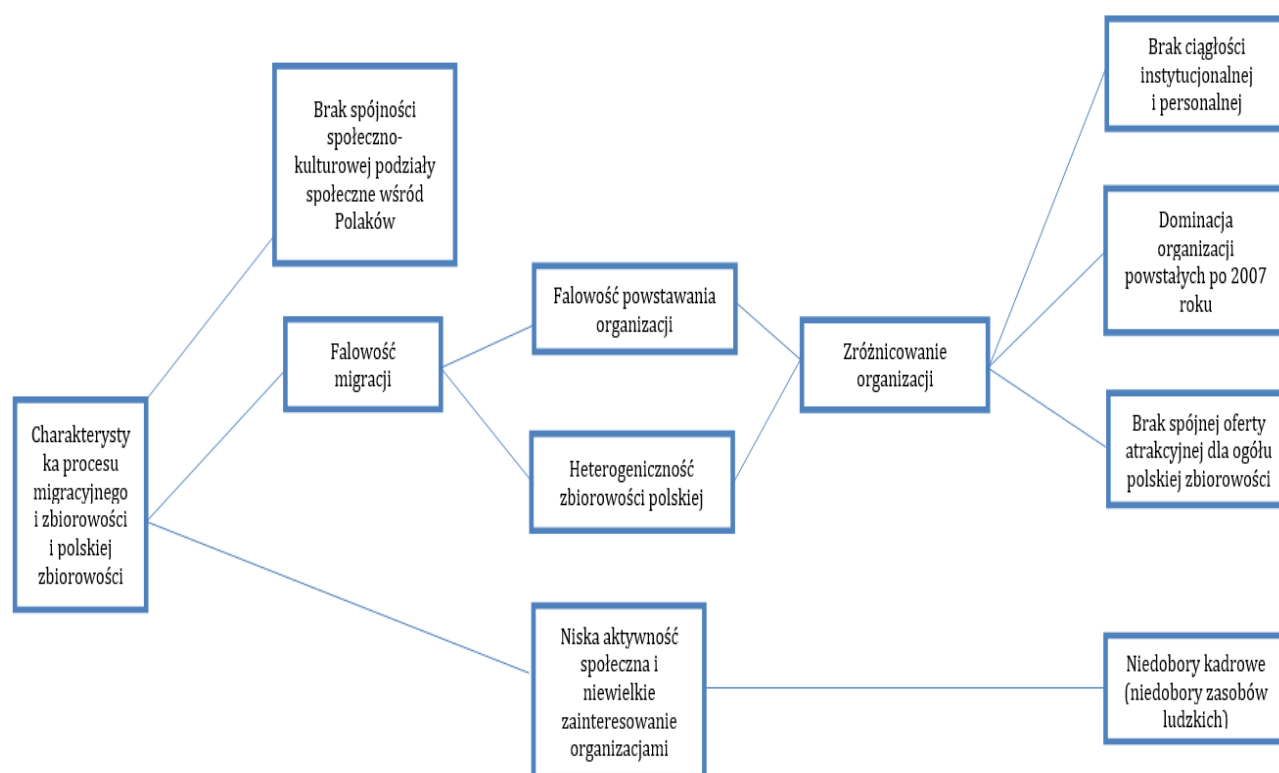
Zróznicowanie fal migracyjnych przekłada się na różnorodność organizacji, ich celów i działań wynika ze zróznicowania fal migracyjnych i związanej z nimi specyfiki potrzeb i doświadczeń polskich imigrantów i imigrantek. Zróznicowaniu nie towarzyszą otwarte konflikty pomiędzy poszczególnymi organizacjami zaś tłem ewentualnych nieporozumień nie są różnice w doświadczeniach migracyjnych ani też nie wynikają z różnic pokoleniowych czy konfliktu pokoleń (wynikają one bardziej z nieporozumień pomiędzy poszczególnymi liderami). Zaznaczyć należy, iż organizacje reprezentujące wyłącznie tzw. „starą” polonię są nieliczne i mało aktywne. Większość organizacji ma pod tym względem charakter „mieszany”. Z całą stanowczością należy jednak podkreślić przepaść społeczną pomiędzy poszczególnymi grupami Polek i Polaków, która z podziałami „falowymi” czy „pokoleniowymi” pokrywa się jedynie częściowo. Z przepaścią tą wiąże się również różnica w stopniu zintegrowania ze społeczeństwem holenderskim. Co istotne, najliczniejsza i najbardziej widoczna (także politycznie i medialnie) grupa nie posiada stricte własnej reprezentacji. Działalność pomocowa, w tym wspieranie adaptacji do holenderskiej rzeczywistości społecznej i instytucjonalnej, jest raczej domeną wyspecjalizowanych profesjonalnych biur niż organizacji społecznych.

Trudno jest jednoznacznie stwierdzić na ile organizacje stanowią stały element życia codziennego Polek i Polaków w Holandii, jednak częstotliwość podejmowanych przez nie działań narzucają nam tu pewien sceptycyzm.

Przeprowadzone badania pozwalają nam na postawienie tezy o negatywnym wpływie charakterystyki procesu migracyjnego i zbiorowości migranckiej na stan polskich organizacji. Mamy tu do czynienia z brakiem jednoznacznie definiowanej wspólnoty celów i interesów, brakiem historycznej ciągłości oraz brakiem oferty, która byłaby atrakcyjna dla większości potencjalnych adresatów. Jednakże, jak już zauważyliśmy w rozdziale III, odpowiada to stanowi (i stopniowi) zaangażowania społecznego w kraju pochodzenia oraz kondycji organizacji pozarządowych w Polsce.

Co więcej, w Holandii tego rodzaju działalność utrudniają kwestie finansowe oraz polityczne, o czym mowa w dalszej części podsumowania.

Schemat 1.



IV.2. Stan polskich organizacji w Holandii a charakterystyka Polski jako kraju wysyłającego

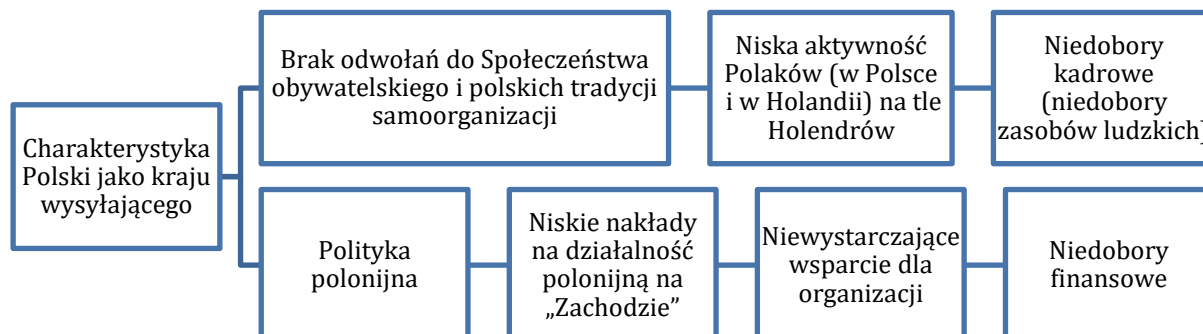
Instytucjonalny łącznik polskich migrantów z krajem pochodzenia stanowi polityka polonijna oraz (a w interesującym nas przypadku, przede wszystkim) środki finansowe przyznawane przez Senat RP oraz polskie MSZ na polską działalność kulturalną za granicą. Mniejsza, chociaż dostrzegalna jest również współpraca polskich organizacji w Holandii z organizacjami pozarządowymi w Polsce. Polacy w Holandii (obok innych polskich wspólnot na całym świecie) są jednymi z adresatów polskiej polityki polonijnej. Nie stanowią oni jednak priorytetu w tej działalności państwa polskiego i związanych z nią mechanizmach finansowych. Kontakty z polskim przedstawicielstwem dyplomatycznym deklarowało 10 z 12 organizacji uwzględnionych w badaniach ankietowych. W roli potencjalnych fundatorów występują również polskie MSZ, Senat i działające w Polsce Stowarzyszenie Wspólnota Polska. Współpracę tymi instytucjami zadeklarowało 7 z 11 organizacji, zaś 6 z 10 miało doświadczenie współpracy z działającymi w Polsce organizacjami pozarządowymi. W badaniu jakościowym, najczęściej wspominana przez uczestniczki i uczestników była właśnie Ambasada, kontakty z którą deklarowały wszystkie organizacje. Będąc źródłem finansów Ambasada



pełni nie tylko sprawuje mecenat, ale odgrywa również rolę symboliczną jako patron i źródło prestiżu (przy okazji wizyt, oficjalnych wydarzeń, etc.).

Z wyjątkiem nieaktywnej już na swoim polu „solidarnościowej” emigracji lat 80., nie obserwujemy odwołań do polskiej tradycji społecznej (obywatelskiej) czy przywiezionej z Polski strategii organizacyjnej. Na polu obywatelskiego zaangażowania występuje zresztą znaczny rozdźwięk pomiędzy społeczeństwami polskim i holenderskim. Istotnym punktem odniesienia dla funkcjonowania polskich organizacji są uwarunkowania instytucjonalne i polityczne, a więc polska polityka wobec diaspory (i Polaków poza granicami kraju). Wśród polonijnych działaczy i działaczek oraz ekspertek i ekspertów (osoby reprezentujące holenderskie urzędy i organizacje pozarządowe nie posiadały wiedzy w tym zakresie) powszechne było przekonanie, że działania państwa polskiego wobec Polaków w Holandii są niewystarczające. Zwracano uwagę przede wszystkim na aspekt finansowy, a więc niedostateczne finansowanie oraz (mniej dotkliwe, ale również odczuwalne) niedocenienie na poziomie symbolicznym. Dotyczyć miało to nie tylko Holandii, ale Europy Zachodniej jako takiej. Jak ujęła to jedna z ekspertek, polskie rządy zdają się przyjmować nieoficjalną politykę, w myśl której Polacy na „dostatnim Zachodzie” są w stanie samodzielnie sfinansować swoją działalność społeczną i kulturalną, a dostępne środki przeznaczane są dla „Polaków na Wschodzie”.

Schemat 2.



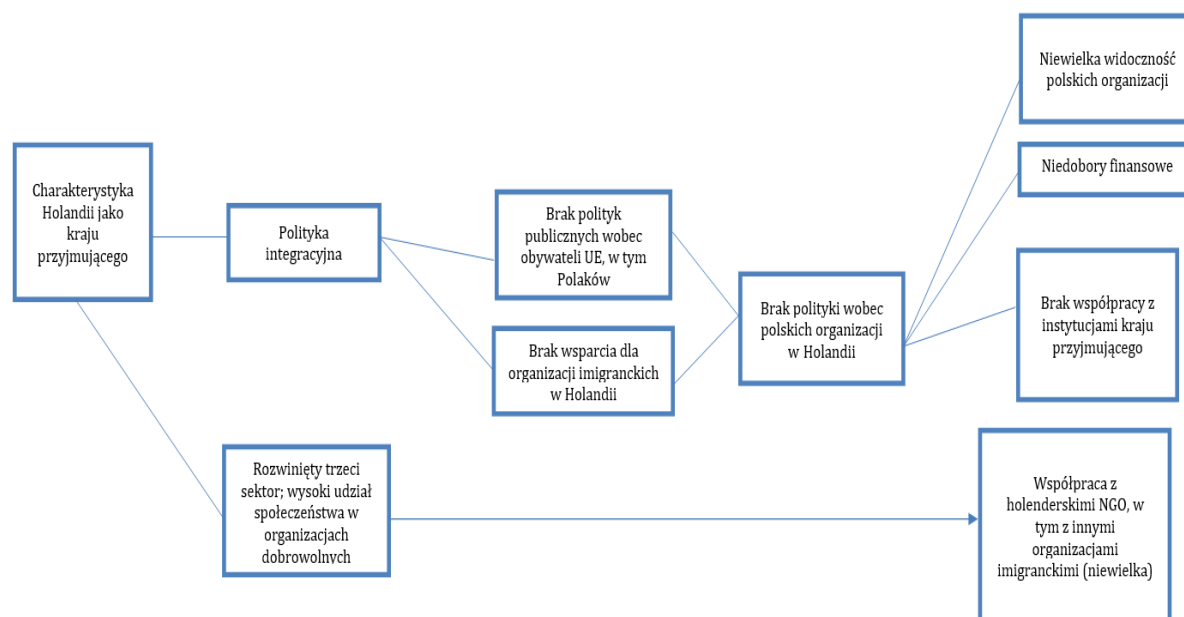
IV.3. Stan polskich organizacji w Holandii a charakterystyka Holandii jako kraju przyjmującego

Dla tematyki badań, w charakterystyce Holandii jako kraju przyjmującego najważniejsza jest ewolucja polityki odnośnie migracji i integracji od modelu gasterbeitera przez politykę asymilacyjną i integracyjną po politykę *mainstreamingu*. Obserwowane zmiany (w szczególności te z ostatniej dekady) nakładają na imigrantów i imigrantki coraz większą odpowiedzialność (także finansową) za swoją integrację, zaś polityka skierowana do konkretnych grup odbiorców (w tym imigrantów i ich poszczególnych grup) traci na znaczeniu. W modelu tym, organizacje imigranckie mają coraz mniejsze możliwości rozwoju związane z Political Opportunity Structure (POS) społeczeństwa przyjmującego. Istotne w tym kontekście jest odejście od finansowania migracyjnych inicjatyw oraz zapewniania im głosu doradczego przy projektowaniu i ewaluowaniu polityk publicznych. Pociąga to za sobą spadek znaczenia i widoczności (rozumianej jako obecność w przestrzeni publicznej i dyskursywnej) organizacji

imigranckich oraz brak ujemnie wpływa na ich kondycję finansową. Holandię można więc w tym aspekcie określić jako kraj przyjazny samym imigrantom i korzyści jakie ich obecność przynosi społeczeństwu, ale nie ich organizacjom. Co się tyczy samych Polaków, podobnie jak wszyscy migranci z krajów UE, nie stanowią oni podmiotu polityki integracyjnej i to samo można powiedzieć o ich organizacjach.

W publicznej debacie Polacy zaistnieli dopiero w 2007 roku. Z kolei po roku 2015 w związku z tzw. kryzysem uchodźczym dał się zaobserwować wzrost dyskusji na temat migracji w ogóle oraz (jak w całej Europie) wzrost nastrojów ksenofobicznych. Nawet jeżeli Polacy, podobnie jak Bułgarzy i Rumuni, nie stanowili głównego celu nagonki, ten ogólnie niekorzystny klimat odbił się także na stosunku do nich. Polska zbiorowość w Holandii jest widoczna, czego nie można powiedzieć po polskich organizacjach. Przedstawicielki i przedstawiciele polskich organizacji, niezależnie od specjalizacji czy orientacji światopoglądowych, postrzegają Polaków i ich kulturę jako część różnorodności cechującej holenderskie społeczeństwo. Nawiązują do tego w nieoficjalnych wypowiedziach oraz oficjalnych komunikatach (np. na stronach internetowych), oraz nawet, jeżeli z niewielką częstotliwością, podejmują wspólne działania z innymi imigrantami i ich organizacjami.

Schemat 3.



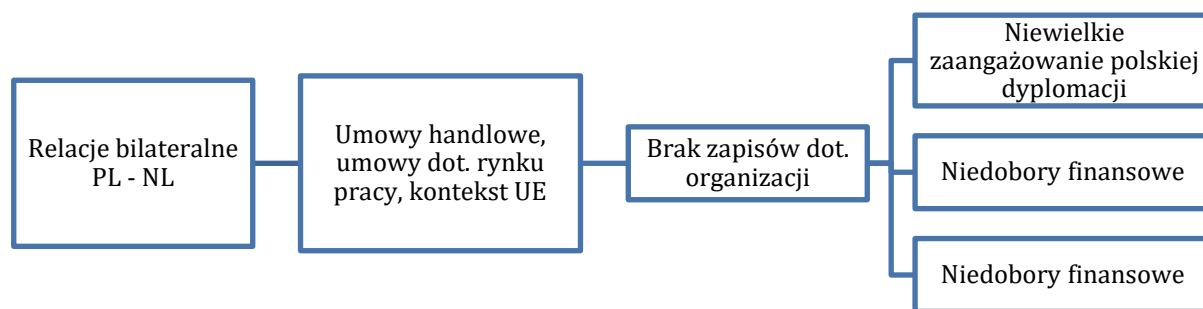
IV.4. Stan polskich organizacji w Holandii a bilateralne stosunki między Polską a Holandią

W stosunkach polsko-holenderskich trudno doszukać się kontrowersji czy „trudnych tematów”. Polscy migranci ani tym bardziej polskie organizacje nie stanowiły priorytetu w relacjach dwustronnych. Interwencje polskich władz w sprawie Polaków w Holandii sporadyczne, np. w latach 80. Ambasada RP wyraziła sprzeciw wobec tolerowania działań emigracyjnej „Solidarności”, zaś już w latach 2010ych polski MSZ odniosło się do antypolskiej kampanii niektórych mediów. Dla samej sytuacji polskich imigrantów



i imigrantek w Holandii oraz kondycji polskich organizacji, od bilateralnych stosunków pomiędzy krajem pochodzenia i krajem docelowym, ważniejszy jest kontekst członkostwa obydwu krajów w Unii Europejskiej. Co prawda organizacje nie korzystają z unijnych grantów czy dotacji, jednak sama obecność Polaków w Holandii jest procesami integracji europejskiej. Można więc założyć, że bez swobodnego przepływu osób, dostępu do rynku pracy działalność organizacji byłaby mocno utrudniona oraz w wielu kwestiach niepotrzebna.

Schemat 4.



IV.5. Podsumowanie

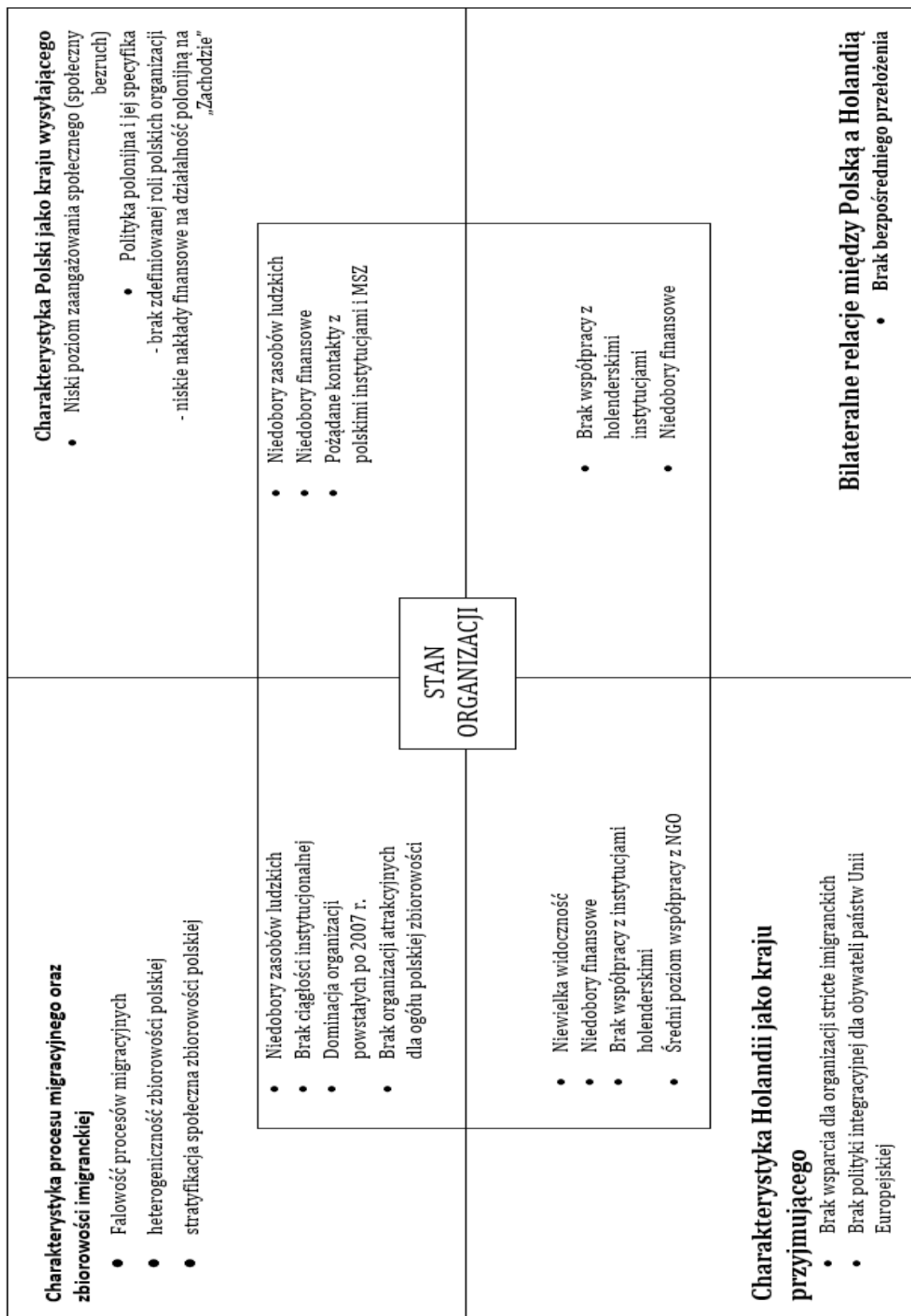
Na podstawie przeprowadzonych badań możemy wyznaczyć siedem podstawowych parametrów stanu polskich organizacji w Holandii, są to:

- 1) Niedobory kadrowe (niewielkie i ograniczone zasoby ludzkie),
- 2) Brak ciągłości instytucjonalnej i personalnej,
- 3) Dominacja organizacji powstałych po roku 2007,
- 4) Niedobory finansowe (zła sytuacja finansowa),
- 5) Niewielka widoczność w holenderskiej przestrzeni publicznej,
- 6) Brak współpracy z instytucjami kraju przyjmującego,
- 7) Niewielki poziom współpracy z NGO (w tym z innymi organizacjami imigranckimi) kraju przyjmującego.

Na obraz ten składa się przede wszystkim z charakterystyki procesu migracyjnego na którą składają się poszczególne fale emigracji z Polski i absolutna dominacja (co do liczebności, widoczności i publicznej uwagi) unijnej migracji zarobkowej oraz zbiorowości imigranckiej (geograficzne rozproszenie, stratyfikacja społeczna, brak jasno określonych kryterium wspólnoty interesów całej zbiorowości, o ile w ogóle można mówić o istnieniu takowej). Nie bez znaczenia jest tu charakterystyka kraju i społeczeństwa przyjmującego, w interesującym nas temacie dotyczy to przede wszystkim holenderskiej różnorodności etnicznej i kulturowej, wysoko rozwiniętym trzecim sektorem i wysokim poziomem obywatelskiego zaangażowania (na którym to tle zarówno polskie społeczeństwo i polska zbiorowość w Holandii są znacznie mniej aktywne). Mniejsze znaczenia na tym polu ma charakterystyka kraju wysyłającego (kontekst polskiej polityki polonijnej, środków finansowych czy wspomniany stopień obywatelskiego zaangażowania), zaś zupełnie poślednie (graniczące z zerowym) znaczenie mają tu stosunki bilateralne.



Schemat 5.





V. Literatura

- Fiń A., Legut A., Nowak W., Nowosielski M., Scholl-Mazurek K. (2013). Polityka polonijna w ocenie jej wykonawców i adresatów, *IZ Policy Papers* 11(I), Instytut Zachodni, Poznań.
- Głowacki A. (1984), *Królestwo Holandii*, Warszawa.
- Klimczuk Z. (1996), *Most Holandia – Polska*, Warszawa.
- Leska-Ślęzak J. (2003), *Polacy w Holandii. Przeszłość i teraźniejszość*, Toruń.
- Polityka integracyjna po II wojnie światowej*, „Cywilizacja i Polityka” nr 5, Toruń.
- Leska-Ślęzak J. (2009), *Stosunki dyplomatyczne Polski i Holandii w latach 1918-2006*, „Cywilizacja i Polityka” nr 7.
- Leska-Ślęzak J. (2014), *Holenderska misja gospodarcza w Polsce*, „Cywilizacja i Polityka” nr 12, Toruń.
- Leska-Ślęzak J. (2014 b), *Współczesne organizacje polonijne i ich rola w życiu Polonii w Holandii*, „Polityka i Społeczeństwo” nr 1(12): 72-82.
- Nadzieja A. (1988), *Sprawy polsko-holenderskie*, „Kultura” (Paryż) nr 4.
- Nowak W., Nowosielski M. (2016). Zarys uwarunkowań funkcjonowania organizacji imigranckich - propozycja modelu wyjaśniającego, *Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny* 3(161): 31-52
- Nowak W., Nowosielski M. (2018). Raport z sondażu instytucjonalnego wśród polskich organizacji imigranckich w Europie [Niepublikowany raport z projektu], Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
- Rodriguez-Fraticelli C., Sanabria C., Tirado A. (1991), 'Puerto Rican non-profit organisations in New York City', w H.E. Gallegos, M. O'Neill (red), *Hispanics in the Non-Profit Sector*, New York: The Foundation Center.
- Szczepaniak K., Herman-Łukasik A., Janicka B. (red.) (2007), *Stosunki dyplomatyczne Polski, Informator Europa 1918-2006*, Warszawa.